WYCHOWANIE FIZYCZNE

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM KULTURY FIZYCZNEJ

GRUDZIEŃ 1947

ROK I (XXI) NR 2



W bieżącym roku Dyrektor Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego, pułkownik inżynier *Tadeusz Kuchar* obchodzi czterdziestolecie swej działalności na polu wychowania fizycznego i sportu. • W ciągu tych lat pułkownik inżynier Kuchar wykazał wybitne cechy charakteru i umysłu jak również wielkie umiłowanie dziedziny przez siebie obranej. Redakcja „Wychowania Fizycznego" składa jubilatowi najlepsze życzenia dalszej owocnej pracy dla dobra Polski Ludowej.

GEN. BRYG. EUGENIUSZ KUSZKO

„O NIEBEZPIECZEŃSTWIE MONOIDEI"

OD REDAKCJI

Zupełnie przypadkowo we wspomnieniu o ś.p. Janie Składzie, umieszczonym w pierwszym numerze „Wychowania Fizycznego", znalazło się motto, pochodzące z roku 1932, które było wówczas reakcją na zapleśniałą atmosferę doktrynerstwa panującego w poglądach na zadania i realizację wychowania fizycznego i sportu. Na tle tej atmosfery wyrastał niebezpieczny typ nauczyciela wychowania fizycznego, doktrynera nie dopuszczającego do swej świadomości tego, co wychodziło poza ramy wyuczonych i zapamiętanych kanonów gimnastycznych.

„Tętno" jako pismo nowo-rodzącego się pokolenia wychowawców fizycznych, w przeważnej liczbie rekrutujących się absolwentów CIFW czyniło wysiłki przewentylowania nieznośnej naówczas atmosfery. Na tle tej tendencji i w związku z treścią artykułu motto posiadało swoistą treść i nie pretendowało do myśli filozoficznej. Skoro jednak stało się powodem do szerokiego poruszenia istoty monoideizmu, możemy się z tego cieszyć i dlatego chętnie udzielamy miejsca autorowi niniejszej rozprawy.

Przeglądając pierwszy numer miesięcznika „Wychowanie Fizyczne" natknąłem się na określenie, które mnie zastanowiło. W pewnym miejscu, gdzie mowa jest o tym, jakim powinien być wychowawca fizyczny, obok całego szeregu cech zasadniczych i bezspornie słusznych, powiedziane jest, iż powinien on unikać względnie bronić się przed monoideizmem, który przechodzi w maniactwo.

Doświadczenie życiowe, a przede wszystkim doświadczenie pracy społecznej, nauczyło mnie, iż kardynalnym warunkiem wszelkiej rzetelnej i obiektywnej krytyki jest wszechstronne branie pod uwagę wszystkich momentów, które przemawiają na korzyść krytykowanego poglądu. Jeżeli więc chcę coś skrytykować, to muszę naprzód postawić się w sytuacji człowieka, który ten pogląd przeze mnie krytykowany wygłosił, to muszę naprzód rozumować jego argumentami i dociec, jakie racje naukowe czy myślowe skłoniły go do tego stanowiska. Inaczej sąd krytyki będzie sądem zaocznym, bez respektowania znanej starożytnej zasady „Audiatur et altera pars".

Nie tak dawno w gronie ludzi czynnie i wydatnie pracujących naukowo spotkałem się również z czymś, co można by nazwać obawą przed „panowaniem monoidei". Mianowicie: mówiono o tym, że człowiek, który z nadmiernym entuzjazmem i zapałem poświęca się jakiejś jednej, absorbującej go idei, z konieczności niezależnej od je-

go dobrej woli, zbacza z drogi obiektywnej i beznamiętnej oceny naukowej na drogę subiektywnego zaślepienia czymś nawet bardzo słusznym, ale nie wyczerpującym wszystkiego. Wyprowadzano z tego wniosek, że wszelkie nadmierne przejęcie się jedną nawet bardzo słuszną skąd inąd ideą, prowadzi konsekwentnie do czegoś w rodzaju monoideizmu... do zwężania własnego horyzontu myślowego i dziwnej pretensji zamknięcia obrazu świata w ramach tylko jednej idei, jakby niejako w jakimś prokrustowym łożu.

Gdy czytałem miesięcznik „Wychowanie Fizyczne“ i napotkałem tam określenie „maniactwo monoideizmu“, od razu skojarzyło się to w mojej świadomości z powyższą dyskusją. Pomyślałem sobie, że istotnie jest to sprawa ważna i zasługująca na to, by publicznie rozważyć problem, który się z niej wyłania.

Przede wszystkim chcę dobrze, w myśl zasady, którą już na wstępie poruszyłem, zrozumieć tok myślenia i argumentowania tych, którzy widzą niebezpieczeństwo „monoideizmu“ — Jak przebiega ten tok myślenia? Sądzę, iż mniej więcej tak jak w owej dyskusji, na którą się powołałem. Istnieje, powiedzmy, pewna wielka i porywająca idea, która dużo tłumaczy i dużo wyjaśnia w otaczającym nas świecie. Ta idea znajduje sporo zwolenników, którzy przejmują się nią do tego stopnia, iż poza nią nic już nie widzą i chcą zamknąć obraz świata i jego rozwój w granicach jednej, nawet bardzo słusznej, idei. Cóż stąd wynika? Oto właśnie błąd monoideizmu — powiadają ci krytycy — albowiem świat nie może być zamknięty w żadnych ciasnych granicach, a człowiek, który to chce uczynić, już tym samym zbacza na drogę nie naukowego myślenia, które w tym ujęciu nie da się pogodzić z namiętnością ideowo-polityczną. Im więcej namiętności ideowej, mówią ci krytycy, tym mniej obiektywizmu naukowego.

Zdaje mi się, iż dobrze i obiektywnie przedstawiłem argumentację tych, którzy mówią o niebezpieczeństwie panowania monoidei. Ażeby ich lepiej zrozumieć, starałem się wczuć niejako w ich punkt widzenia.

A teraz postawmy sobie pytanie: czy argumentacja „przeciwników monoidei“ jest słuszna i czy doprawdy istnieje tego rodzaju niebezpieczeństwo?

Starożytni Rzymianie mawiali „Timeo hominem unius libri“ — boję się człowieka, który zna tylko jedną książkę. I mam wrażenie, że starożytni Rzymianie w tej sprawie nie byli bez racji. Co więcej, wydaje mi się, iż oni we właściwy sposób postawili to zagadnienie, które poruszyłem. Jeżeli bowiem chcemy wyrokować o jakiejś idei, to sądzę, że należy naprzód konkretnie poznać ideę, o którą chodzi. Są idee i idee. Są na świecie idee, które ograniczają poznanie świata do granic pewnego schematu i są idee, które niszczą wszelkie schematy i rozszerzają poznanie naszego świata. Swego czasu jeden z uczniów Sokratesa postawił mu pytanie: „Mistrzu! Czy uważasz, iż namiętność w obronie idei szkodzi idei, którą się

broni?" — „O jakiej idei mówisz, synu?" — usłyszał odpowiedź. I w istocie rzeczy, było by bardzo źle z ludzkością i z dumną, i wspaniałą nauką ludzką, gdyby namiętność, emocja i serce nie mogły służyć prawdzie i obiektywizmowi naukowemu, a były narzędziem zaślepienia i obskurantyzmu. Któż chciałby pozbawić naukę, a ściślej, obiektywną prawdę naukową tej siły i tego ciepła, jakie daje nam namiętne i szczere uczucie ludzkie? Któż chciałby rozum intelektualisty pozbawić gorącej krwi płynącej z serca, oderwać mózg od serca i zawyrokować, iż wszystko, co rzetelnie naukowe, musi być beznamiętne, musi być pozbawione kolorów i rumieńców życia? Namiętność uczucia nie zawsze koliduje z naukowym i słusznym postulatem: Sine ira et studio. Chodzi o to, jaka idea i jaki światopogląd zbiera żniwo namiętności ludzkich i wprzęga je do swojego rydwanu. Problem właściwego ujęcia wzajemnego stosunku, szczerego i mocnego uczucia ludzkiego i postulatu beznamiętności naukowej może najlepiej w prosty i lapidarny sposób wyraził jeden z wybitnych przywódców polskiego ruchu robotniczego mówiąc: „rozum niech będzie zawsze zimny i spokojny, ale serce niech będzie zawsze gorące i tętniące wszystkimi siłami uczucia".

Ludzkość w swym rozwoju miała już bardzo dużo różnych ideologii i różnych idei. I nigdy żadna najpiękniejsza idea nie będzie mogła się nazwać ostatnią ideą ludzkości. Albowiem „...zielonym wiecznie jest tylko drzewo życia" — jak mówi poeta. Ale wszystkie idee ludzkie, jakie znała historia do czasów naszej ery, i większość nowych „idei", zrodzonych już w ostatnim okresie, charakteryzuje się jedną zasadniczą cechą — wszystkich... za wyjątkiem jednej.

Jakaż to owa cecha ogólna, znamionująca 99% wszystkich idei, znanych nam w dziejach człowieka? Otóż, jest to, mówiąc po prostu, pretensja, iż dana idea, dany system czy też dana ideologia daje jakiś *trwały, niezmienny i absolutny obraz* jakiejś części lub całości zjawisk naszego świata. 99% ideologii ludzkich zawsze układało się w formach systemów, zastygłych, spetryfikowanych twierdzeń lub dogmatów, których autorzy sądzili, iż oni to właśnie w danej materii odkryli prawdę ostateczną i po nich już tylko ludzkości pozostaje jedno zadanie: chwalenie ich genialnego dzieła.

Nawet ci spośród nich, którzy odkrywali wielkie prawa rozwoju wszystkiego na świecie, nie byli wolni od tej „niewoli systemu". Np., filozof Hegel, jeden z najwybitniejszych umysłów filozoficznych dotychczasowej nauki ludzkiej, wedle którego cały świat jest tylko niekończącym się procesem rozwojowym, w którym nie ma nic niezmiennego, doszedł również do tego, iż wtłoczył tę swoją dialektykę w ramy spetryfikowanego systemu filozoficznego, w którym wprawdzie wszystko jest ciągle w procesie zmian, ale ten proces zamyka się w cyklu rozwojowym tzw. absolutnej idei i po przejściu tego cyklu wraca z powrotem do tego, co było na początku owego cyklu rozwojowego. Wszystko się zmienia, ale... tylko w ramach z góry ułożonego i wykoncypowanego systemu zmian, poza który nie może wykroczyć.

Otóż widzimy, iż różne były formy tworzenia *niezmiennych i wiecznych* systemów ideowych, ale wspólne było właśnie to, iż wszystkie one uważały, że dają ostateczną odpowiedź na zagadnienie stanowiące przedmiot ich badań.

Powiedziałem, że wszystkie, za wyjątkiem jednej idei. Cóż to była za idea, która wyłamała się z tej powszechnej i uświęconej wiekami tradycji tworzenia niezmiennych systemów ideowych, pretendujących do ostatniego słowa nauki, po których już tylko pozostaje powtarzanie ich mądrości.

Było to już bardzo dawno temu. Przeszło sto lat wstecz. Europa wyglądała trochę inaczej, a trochę podobnie jak obecnie. Odbywało się gwałtowne i powszechne przewartościowywanie wszystkich pojęć i wszystkich zasad. Świat ówczesny, podobnie jak świat dzisiejszy, nie mógł już żyć po staremu, a po nowemu się jeszcze nie nauczył. Profesorowie z katedr uniwersyteckich wygłaszali podówczas światoburcze koncepcje naukowe. Wszystko kipiało i wrzało. A najbardziej w ówczesnej politycznej i intelektualnej stolicy świata — w Paryżu. Wspomniany już przeze mnie Hegel rzucił wtedy w świat wielką i śmiałą myśl: wszystko się zmienia i wszystko ciągle dąży naprzód, a źródłem tego ruchu i tych zmian jest nie jakaś zewnętrzna siła, lecz *sama istota bytu,* sam rdzeń istnienia czegokolwiek bądź na świecie. Istnieć — to znaczy zmieniać się, stawać w przeciwieństwie do samego siebie.

Ruch idzie od wewnątrz, a nie od zewnątrz świata. Wszelki zewnętrzny ruch między poszczególnymi zjawiskami jest tylko wytworem i formą wewnętrznego ruchu świata przedmiotowego. To było wielkie odkrycie naukowe. Hegel nie odkrył ani ruchu, ani rozwoju, i przed nim było wiadomo, że ruch i rozwój istnieją, było nawet wiadomo, że wszystko na świecie jest ustawicznym i wiekuistym procesem ruchu. Jeszcze w starożytności Heraklites powiedział „Panta rei"... wszystko się zmienia. Dwa razy nogą stąpić nie możemy do tej samej rzeki. Ale Hegel odkrył ogólne źródło ruchu i rozwoju wykazując, iż istnienie czegokolwiek bądź na świecie polega na tym, że to coś zaprzecza samo sobie, równocześnie jest czymś i nie jest tym samym. Ruch idzie od wewnątrz każdej materii, od wewnątrz każdego zjawiska duchowego i sam dąży do swojej zmiany. Odkrycie Hegla polega więc na tym, iż zwrócił uwagę na prawdziwe źródło wszelkiego ruchu i rozwoju: na rozwój idący od wewnątrz każdej rzeczy, drogą rozwoju wewnętrznych sprzeczności, bez których nic na świecie istnieć nie może. Hegel jednakowoż tylko postawił zagadnienie, tylko zwrócił uwagę, ale samego zagadnienia nie rozwiązał. Bo cóż z tego, że wszystko się rozwija od wewnątrz każdej rzeczy (rozwój od wewnątrz nazwał Hegel ruchem dialektycznym, ponieważ jest on podobny do sporu dialektycznego, gdy ktoś sam stawia twierdzenie, a potem odpowiada na zarzuty wysunięte przeciwko temu twierdzeniu i z niego wynikające) jeżeli cały ten rozwój zamyka się w ramach pewnego cyklu i ciągle musi powracać do tego, z czego zaczął.

Wówczas mamy rozwój i jednocześnie nie mamy go zupełnie, bo przecież ten rozwój polegałby na ciągłym powtarzaniu się jednego i tego samego. A taką jest koncepcja heglowskiego ruchu. Nasuwały się więc myśli: co zrobić, ażeby ten ruch nie zamykał się w żadnym martwym i absolutnym cyklu rozwoju absolutnej idei, ażeby wydostał się z tego więzienia, jakim dla dialektyki Hegla był jego system absolutnej idei? Co zrobić, ażeby rozwój, który idzie od wewnątrz świata, był istotnie rozwojem, a nie powracał jak pijany do tego samego punktu i ciągle nie rozpoczynał się od nowa, podobny w tym do trudu syzyfowego?

Rozwiązanie było zupełnie proste, chociaż proste rzeczy są czasem najtrudniejsze. Trzeba było tylko i po prostu powiedzieć: jeżeli dialektyka, czyli rozwój idący od wewnątrz, w małżeństwie z idealistyczną absolutną ideą czuje się nie dobrze i posiada dowody, iż małżonek ją zdradza, niech bierze czym prędzej legalny i prawny rozwód. Dlaczego bowiem według Hegla rozwój ma powracać po przejściu swego cyklu ustawicznie do tego samego wyjściowego punktu? Dlatego, że tak chce absolutna idea. Dlatego, że inaczej nie można by zrobić systemu filozoficznego. Dlatego, że ten system wymaga, ażeby wszelkie przejawy rozwoju z góry były określone i wtłoczone w jego ramy. Cóż prostszego niż taki wniosek: odrzućmy więc niewolę systemu, odrzućmy wszelką absolutną ideę i nie wtłaczajmy przemocą rozwoju świata w jakieś ciasne ramy schematu pretendującego do tego, iż on pierwszy i ostatni wszystko zrozumiał, na wszystko odpowiedział i całe poznanie wyczerpał. Otóż staje wówczas przed nami zupełnie inna i zupełnie nowa koncepcja rozwoju, zupełnie inna i zupełnie nowa koncepcja poznania świata. Jeżeli wszystko się na świecie zmienia i dwa razy nie możemy wejść do tej samej rzeki, a ponadto, jeżeli ten wiekuisty proces rozwoju jest rezultatem istoty samego świata i istoty jego bytu, to znaczy idzie od wewnątrz, a nie od zewnątrz, to pocóż mamy zakładać, że tego rodzaju proces rozwojowy może kiedykolwiek wracać z powrotem do tego, z czego wyszedł, czyli faktycznie odbywać tylko pozorny rozwój i pozorny ruch? Czyż nie jest prostsze i logiczniejsze takie przypuszczenie: cały świat się rozwija drogą wewnętrznych sprzeczności tkwiących w każdej rzeczy, *i właśnie dlatego*, że się tak rozwija, nigdy nie wraca do wyjściowego punktu, ciągle idzie ku czemuś nowemu, ciągle tworzy nowe rzeczy i nowe wartości, a poznanie tego rozwoju daje nam nie żaden system filozoficzny, a tylko i wyłącznie naukowe, ściśle i dokładnie naukowe badanie zjawisk tego rozwoju w ich konkretnych kształtach, i wykrywanie w nich walki rozwijających się wewnętrznych sprzeczności. Cała filozofia w tym ujęciu sprowadza się do jednej rzeczy: do naukowego wykrywania i badania rozwoju wewnętrznych sprzeczności każdego zjawiska na świecie, czyli innymi słowy, *każda filozofia sprowadza się do zagadnienia praktyki naukowej* i staje się li tylko i wyłącznie zagadnieniem praktycznym. Twórca tego poglądu sformułował to sam w ten sposób:

„Kwestia, czy myśleniu ludzkiemu właściwa jest prawdziwość przedmiotowa — nie jest zagadnieniem teoretycznym, lecz kwestią praktyczną".

Zamiast tworzyć systemy filozoficzne lub idee pretendujące do wyczerpującego poznania świata, lepiej tworzyć praktykę naukową, naukowe poznanie świata w jego rozwoju i wszelkie abstrakcyjne prawdy zastąpić li tylko prawdami konkretnymi. Oprócz prawd konkretnych i praktycznie dających się zbadać, nie ma żadnych innych prawd na świecie.

Autor tego poglądu na świat, uczeń Hegla, doprowadził swe wywody logicznie do tego, iż odrzucił stanowczo i całkowicie wszelki system filozoficzny, wszelką filozofię, stojącą ponad naukami, i „Nędzą filozofii" nazwał wszelkie próby polowania za systemami, doktrynami lub dogmatami. Nie znaczy to wcale, by odrzucił on to, co było rzeczą wartościową i cenną w dotychczasowej filozofii. Nie znaczy to również, by zajął on jakieś stanowisko bezbronności umysłu ludzkiego wobec zagadnienia poznania świata. Wprost przeciwnie, z całą mocą podkreśla on, że cały świat jest poznawalny i wszystko na świecie jest dostępne i poznawalne dla intelektu ludzkiego, ale proces tego poznawania nigdy nie może być zakończony i nigdy nie może być wtłoczony w ramy systemu niezmiennych i ostatecznych prawd naukowych. Prawda absolutna na świecie istnieje, ale składa się *tylko i jedynie* z prawd względnych. Zamiast uprawiać tworzenie systemów, doktryn lub wymyślać dogmaty filozoficzne, żąda on zespolenia się w jedną całość filozofii z naukami praktycznymi (przyrodniczymi i społecznymi), żąda likwidacji filozofii jako nauki nauk, jako wszechnauki, jako czegoś odrębnie istniejącego od innych nauk, zajmujących się światem przedmiotowym. Tylko sama ogólna zasada logiki dialektycznej i gnoseologia (teoria poznania) pozostaje na miejscu dotychczasowych systemów filozoficznych. Nie ma teorii naukowej bez praktyki naukowej, i zagadnienie filozofii nie sprowadza się już tylko do tego, ażeby objaśniać świat z punktu widzenia odrębnej nauki nauk, ale sprowadza się do tego, ażeby zespolić się w jedną organiczną całość ze wszystkimi naukami ludzkimi, a przede wszystkim z praktyczną społeczną działalnością ludzką. Dlatego w tym ujęciu zadanie filozofii wyraża się nie tylko i nie przede wszystkim w objaśnianiu i tłumaczeniu świata, a w jego *przerabianiu.*

Widzimy więc, że ten światopogląd, który nie wyskoczył z głowy Marksa jak sowa mądrości z głowy Minerwy, lecz stał się logicznym rozwojem dorobku naukowego, odrzuca jakiekolwiek bądź próby tworzenia niezmiennych i wiecznych systemów ideowych. A cóż bierze on na miejsce tych systemów? Samo życie, sam świat, takim jakim go widzimy, jakim go przeżywamy i w jakim odgrywamy twórczą rolę. Całość zjawisk tego świata, czyli całość tego, co istnieje niezależnie od nas poza świadomością człowieka i na nią oddziaływuje, nazywamy materią. Zdefiniujmy to jeszcze prościej. Ideologia, która powiada, że nie ma żadnego niezmiennego sy-

stemu ideowego, że wszystko się zmienia i poznanie świata nigdy nie może być zamkniętym lub wyczerpanym do końca w jakimś systemie, a opiera się na wiekuistym procesie rozwoju samego życia, samej materii, w jej wszelkich przejawach oraz na rozwoju ducha ludzkiego, jest właśnie tą pierwszą ideą w dziejach ludzkich, która nie tylko wyłamuje się ze starego schematu, ale i dzięki swej treści, nie tworząc żadnej zastygłej doktryny, obala wszelkie doktrynowanie i wszelkie wtłaczanie myśli ludzkiej w ciasne granice poznania.

Wszystkie dotychczasowe idee ludzkie głosiły, że one tylko poznały i na wieczne czasy wynalazły słuszne i ostateczne systemy. Ale wśród nich znalazła się jedna idea, która powiedziała, że nigdy nie może być skończony proces poznania ludzkiego, aczkolwiek wszystko dla tego poznania jest dostępne i wszystko to poznanie może ogarnąć w sposób dokładny i obiektywnie ścisły.

Tą ideą jest światopogląd materializmu naukowego, materializmu dialektycznego. Według tego światopoglądu, posługując się słowami jego twórcy, trzeba powiedzieć: „nie ma na świecie nic absolutnego, oprócz tego, że nie ma nic absolutnego.“

Jest to więc pierwsza w dziejach ludzkości ideologia, która nie wymaga wcale, by uważano ją za doktrynę, za niezmienny systemat poglądu, a wprost przeciwnie, wymaga ciągłej krytyki i samokrytyki, wymaga ciągłego rozwoju i nie zatrzymywania się w tym rozwoju ani przez chwilę. Nie ma ona nic wspólnego z tak modnym obecnie agnostycyzmem, czyli, popularnie powiedziawszy, z zasadą: „Wiem tylko to, że nic nie wiem“. Ona daje prawdziwe i dokładne poznanie świata i społeczeństwa, ona jedyna ratuje naukę we wszelkich jej dziedzinach od chaosu irracjonalizmu, ale powiada, iż żadne najdokładniejsze poznanie nie jest i być nie może rzeczą skończoną, lecz wymaga dalszego rozwoju, dalszej pracy, dalszego badania naukowego i ciągłych, i ustawicznych korektur naukowych. Marksistą w tym świetle nie jest ten człowiek, który robi z marksizmu katechizm lub jakąś dogmatykę socjalną, i umie tylko powtarzać w różnych wariantach to, co przed nim już było wiadome. Nawet największa erudycja, nawet wirtuozowskie cytowanie Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina nie robi z człowieka marksisty, jeżeli ten erudyta, a przeważnie nie erudyta, nie potrafi praktycznie rozwijać tego marksizmu bądź to w dziedzinie naukowej, w zastosowaniu do różnych dziedzin wiedzy, a do historii przede wszystkim, lub też w zastosowaniu do praktycznej walki społecznej o rozwój świata, i jeżeli do tej walki społecznej nie wnosi nic nowego, nic twórczego. Marksistą jest tylko ten, kto nie ogranicza się do poznania nauki swych mistrzów, lecz praktycznie ją realizuje i rozwija bądź to w dziedzinie jakiejkolwiek nauki, bądź to w dziedzinie walki społecznej o lepszy ustrój świata. *Marksizm polega na tym, ażeby go zawsze rozwijać, ażeby nie zadowalać się żadnymi granicami poznania i żadnymi osiągnięciami, ażeby ciągle wnosić do teoretycznej i praktycznej skarbnicy nauki i pracy ludzkiej coś nowego, coś twórczego.*

Niektórzy ten postulat marksizmu rozumieją w ten sposób, że należy ciągle rewidować stare twierdzenia naukowe i przeszłościowe osiągnięcia teorii marksizmu. Oczywiście, iż jest to zupełnie niesłuszne. Twórcza rola marksizmu nie polega na tym, by z punktu widzenia dnia dzisiejszego rewidować twierdzenia dnia wczorajszego, lecz na tym, by zrozumieć, że twierdzenia dnia wczorajszego są słuszne, albowiem odnoszą się one tylko do granic dnia wczorajszego i tę samą słuszność, i te same zasady należy zrealizować w zastosowaniu do dnia teraźniejszego. Nie rewizjonizm przeszłości jest rzekomo dowodem zwalczania dogmatyzmu, lecz tylko i wyłącznie rozwijanie tych zasad w stosunku do nowych zjawisk i nowych sytuacji w historii i w nauce.

Skąd wzięła się taka idea? Czyżby z głowy genialnego człowieka, który rodzi się raz na tysiące lat? Nonsens. Stworzyła ją nowoczesna epoka cywilizacji ludzkiej, a Marks był tylko najlepszym i genialnym wyrazicielem pragnienia i nakazu tej epoki.

Wróćmy teraz do właściwego naszego tematu i zapytajmy się: czy namiętna obrona takiej właśnie idei, której sens polega na tym, by nigdy nie patrzyć się jednostronnie na świat i nigdy nie zamykać sobie samemu granic poznania i pola widzenia naukowego żadnymi systemami i doktrynami, może spowodować niebezpieczeństwo maniackiego monoideizmu, czyli próby wtłaczania obrazu i rozwoju całego świata w ramy jednej idei lub jakiegoś systemu? Przecież kto zaasorbuje się tylko tą ideą i tylko jej poświęci swe myśli i prace naukowe, właśnie dzięki temu, iż tak uczyni, będzie zmuszony wyłamywać wszelkie ciasne granice jakiegokolwiek bądź poznania naukowego, będzie zmuszony śmielej i dalej spoglądać w świat.

Nieśmiertelną ideą ludzkości jest tylko ta idea, która oparta jest na samokrytyce, która nie tworzy żadnego systemu ani doktryny, ale wymaga, by ją ciągle rozwijano, rozszerzano i wzbogacano jej dorobek, nie zadowalano się żadnymi osiągnięciami, słowem, idea pojmująca poznanie i prawdę naukową nie jako rzecz daną raz na zawsze, lecz tylko jako nigdy niekończący się proces.

Jakże często można usłyszeć od ludzi, krytykujących marksizm, a nierozumiejących go zgoła, robiących z niego jakąś doktrynę lub system, iż dla zrozumienia marksizmu brak im jakiegoś wyczerpującego podręcznika, podobnego do podręcznika anatomii lub do podręcznika fizyki, który by w formie skończonego i pełnego wykładu dawał obraz ideologii marksowskiej. W naiwności pytają się oni: dlaczego Marks takiego wykładu swej ideologii nie opracował, dlaczego nie stworzył jakiegoś swego podręcznika socjologicznego, jakiegoś systemu, słowem, dlaczego nie ma takiej książki, która by od *a* do *z* zawierała całą ideologię marksizmu. Ba, nawet niektórzy adepci marksizmu częstokroć stawiają w dobrej wierze takie pytanie i chcą, by im opracowano naukowy traktat o marksizmie jako światopoglądzie. Wówczas oni przeczytają ten traktat, mniej lub więcej opanują pamięciowo i myślowo jego materiał i dopiero to

wtedy staną się tęgimi marksistami. Jest to naturalnie zupełne niezrozumienie istoty marksizmu. Nie ma marksizmu tam, gdzie tworzy się z niego system doktrynalny lub nawet „Zbiór twierdzeń naukowych“ wybranych z największą erudycją. Marksizm jest walką z wszelkim pojmowaniem nauki jako „Zbioru twierdzeń naukowych“ i dlatego też sam nie jest żadnym zbiorem takich twierdzeń.

Materializmu dialektycznego nie można zamknąć w ramach żadnego „Zbioru twierdzeń naukowych“, nie można zamknąć w ramach żadnego podręcznika, żadnego systemu socjologicznego lub innego, bowiem *istota jego polega na tym, by nie było żadnego niezmiennego zbioru twierdzeń naukowych, żadnej doktryny socjologicznej,* pretendującej do tego, iż ona to właśnie pierwsza i ostatnia zrozumiała wszystko i wszystko wyczerpała, a przyszłe pokolenia mogą tylko pobożnie czerpać z krynicy jej „Zbiorów twierdzeń“. Marksizm jest to naukowe badanie w dziedzinie każdej nauki, które opiera się na wykrywaniu materialnych i niematerialnych wewnętrznych sprzeczności, tkwiących w istocie każdego zjawiska materialnego lub duchowego, oraz na zasadzie tego badania praktycznego przerabianie nauki i przerabianie świata w myśl jego tendencji rozwojowych. *Marksizm jest wszędzie tam, gdzie nauka lub działalność ludzka we właściwy sposób wykrywa przyczyny rozwoju i nimi kieruje.* Materializm dialektyczny nie może istnieć poza fizyką, poza chemią, poza naukami ścisłymi, poza przyrodoznawstwem, poza historią, poza praktyczną działalnością ludzką i społeczną przede wszystkim, jako coś wyodrębnionego, lecz istnieje właśnie w tych naukach i to we wszystkich naukach, i w tej działalności ludzkiej.

Marks lubił powtarzać za słowami poety: „Szara jest wszelka teoria, a wiecznie zielone jest tylko drzewo życia“. I bardzo dalecy od marksizmu, a zwłaszcza od krytyki tego marksizmu, są ci ludzie, którzy tworzą jakiś ostateczny i niezmienny obraz świata w swych książkach, a te książki im bardziej głoszą tę niezmienność, tym bardziej zmieniają się same nie tylko pod zębem czasu, ale jeszcze prędzej pod zębem krytyki myszy bibliotecznych, które częstokroć są tych książek najgorliwszymi czytelnikami i krytykami.

Żadna idea na świecie nie wywołała tyle nienawiści z jednej, a entuzjazmu z drugiej strony jak właśnie idea marksizmu. Wielkie idee bowiem mają to do siebie, że nie budzą przeciętnych uczuć i beznamiętnych reakcji u swych krytyków i zwolenników.

Maniactwo jest silnym słowem. Ale sądzę, że człowiek, który walczy o prawdę, o dobro i o sprawiedliwość, powinien z największym uporem walczyć o te rzeczy, bo one na to zasługują. Prawda zasługuje nawet na to, ażeby tworzyć „maniaków“ prawdy. Jeżeli sprawie prawdy naukowej, sprawie dobra ludzkości trzeba oprócz mózgu, pracy, ofiar, życia, poświęcać także upór „maniacki“, to bądźmy „maniakami“ w obronie lepszej doli ludzkości i naszego narodu, bądźmy „maniakami“ wiary w człowieka, w jego lepszą egzy-

stencję na świecie, bądźmy „maniakami“ wiary w dobrego człowieka na ziemi, dla którego najwyższym prawem moralnym i niezmienną cechą jego natury nie byłby egoizm. I nie wstydźmy się tej „monoidei“, a z całej duszy i serca wspierajmy ją w jej walce, poświęćmy jej nie tylko spokojną, trzeźwą, analityczną myśl naukową, ale także cały płomień serca ludzkiego.

Rozum bez serca jest jak ciało bez krwi. Żadne wielkie odkrycia naukowe w dziejach ludzkich nie odbywały się bez pomocy serca. Marksizm nie odrzucił tego serca, a tylko go wytłumaczył, tylko dał mu po raz pierwszy w historii oparcie o rozum ludzki i połączył w jedną całość to wszystko najlepsze, co daje intelekt z tym wszystkim najlepszym, co daje szlachetne i buntujące się przeciw nieprawościom serce ludzkie. Jeżeli chcemy, by dobro, sprawiedliwość i prawda zwyciężyły, to nawet z „maniactwem“ i z płomieniem w duszach walczmy o te rzeczy. Beznamiętność naukowa posiada najlepszego sojusznika w gorącym i namiętnym, szlachetnym uczuciu ludzkim.

To jest ważne nie tylko dla marksistów i polityków. To jest ważne dla wszystkich ludzi, którzy pracują w jakimkolwiek bądź kierunku dla rozwoju własnego narodu. I to jest ważne również dla naszych pracowników i teoretyków wychowania fizycznego. Ich praca bowiem zależy od poziomu rozwoju społecznego, a więc powinni oni o podniesienie tego poziomu prowadzić nieustępliwą walkę.

Chcecie, by cały naród, cała młodzież polskiej ziemi garnęła się do szeregów wychowania fizycznego i podnosiła jego poziom? Jeżeli tak, to musicie w imię logiki ludzkiej chcieć również, by cały naród i cała młodzież miała taki ustrój społeczny, który da jej warunki materialne, czas i możliwości uczestniczenia w powszechnym wychowaniu fizycznym! Chcecie być szermierzami wielkiej rozbudowy i rozkwitu polskiego wychowania fizycznego? A więc bądźcie szermierzami i bojownikami o zwycięstwo tej idei, która umożliwia pod względem społecznym realizację waszych zamierzeń. Bez „maniackiego“ uporu w walce o zwycięstwo tej „monoidei“ nie ma przyszłości i nie ma perspektyw rozwojowych dla polskiego wychowania fizycznego.

Gen. bryg. Eugeniusz Kuszko

*

GEN. DR ZYGMUNT GILEWICZ

FRAGMENT SPORTOWO-LEKARSKICH REFLEKSJI

Wykład inauguracyjny wygłoszony w Warszawie dnia 10 lutego br. na kursie dla lekarzy sportowych

Będąc zaszczycony propozycją organizatorów niniejszego kursu dla lekarzy sportowych wygłoszenia inauguracyjnego wykładu, zdecydowałem się na skupienie uwagi Kolegów nad kilku przesłankami, które wyjątkowo dobitnie podkreślają powagę udziału lekarza w realizacji powszechnego obowiązku wychowania fizycznego w Polsce. Świadomie odbiegam od określenia, które by odpowiadało zadaniom i nazwie niniejszego kursu, ażeby uzasadnić konieczną, zdaniem moim, refleksję, że jakkolwiek sport, wyodrębniający się w arsenale środków wychowania fizycznego, może być uważany za zjawisko zamknięte samo w sobie, tworzące przy tym nad całością oddziaływań fizyczno - wychowawczych jakby nadbudowę, to nie potrafi on jednak zerwać nici tej wspólnoty z wychowaniem fizycznym, która wyjątkowo dosadnie występuje w społecznych uzasadnieniach dążności i racji bytu obu tych zjawisk. Związki, jakie zachodzą między dziedziną wychowania fizycznego i sportu, polegają na tym, że ten ostatni nie potrafi zastąpić racjonalnie pomyślanego i metodycznie realizowanego wychowania fizycznego, sam natomiast w oderwaniu od bazy, jaką mu stwarza psycho - fizyczna kultura szerokich kręgów społecznych, skazany byłby na żywot cieplarniany, pozbawiony widoków osiągnięcia założonych przezeń celów dążności.

Za dowód słuszności tego stanowiska mogłaby służyć historia porażek naszych ekip sportowych na arenach międzynarodowych przez ekipy obce, przygotowywane do współzawodnictwa za pomocą starannego treningu, uwzględniającego systematyczne rozwijanie tych cech sprawności fizycznych, które nadają jednostce znamiona wysokiej psycho - fizycznej kultury, a w wyspecjalizowanych formach motoryczności osobniczej uwidaczniają się akcentami: szybkości, zręczności, siły i wytrzymałości. Szeroko zakrojone prace badawcze zakładów naukowych Związku Republik Radzieckich, poświęcone studiom nad istotą, metodyką i taktyką treningu, rzucają jaskrawe światło na genezę sukcesów radzieckich ekip sportowych przygotowywanych przez szereg lat nie pod urokiem ruchowej spe-

cjalizacji, lecz na zasadach systematycznej i wszechstronnej psycho - fizycznej kultury, opartej o zasady dobra powszechnego.

Nawiązując do tła, na jakim rozwija się działalność sportowa, nie możemy przejść do porządku dziennego nad sprawą biologicznej wartości ludzkiego podłoża, z którego sport polski wydobywa tzw. „talenty", mające za sobą drogę psychicznych urazów, wychowawczych zaniedbań, głodowego wycieńczenia, a nie rzadko też tułactwa i wyczerpania w okresie najbardziej intensywnego rozwoju organizmu. Owe „talenty" nie są u nas produktem fizyczno - wychowawczej kultury ani w dobie ubiegłej, ani w najbliższej przeszłości, obarczonej spuścizną wojny, która wyczerpała nasze zasoby materialne i osobowe w dziedzinie potrzeb wychowania fizycznego; przeważnie są to fenomeny, kroczące po skrajnych granicach swych osobniczych psycho - fizycznych i fizjologicznych możliwości. Taki materiał ludzki nie rokuje w sukcesach sportowych wielkich nadziei jak również optymistycznych oczekiwań od strony trenerskich zabiegów, przeto w bardzo wielu wypadkach sport polski musi jeszcze liczyć na dawne firmy stojące u schyłku swej wyczynowej kariery. Gdyby chodziło tu tylko o sport wyczynowy, sprawa nie przedstawiałaby się zbyt groźnie, chodzi tu jednak o rzeczy znacznie poważniejszej natury.

Jakkolwiek braknie nam dowodowych materiałów, które czerpiemy zazwyczaj ze statystycznych zestawień, o uzyskanie których rozpoczęła zabiegi Państwowa Rada WF i PW„ to jednak na podstawie ogólnej obserwacji i sprawozdań lekarskich fakt biologicznego upośledzenia współczesnej polskiej populacji zdaje się nie ulegać wątpliwości. Obok tego faktu uświadomić sobie musimy, że przed Polską wyrosły zadania zarówno pilne jak i nieodzowne, polegające na postulatach odbudowy w szybkim tempie i przebudowy podstaw naszego narodowego bytu. Ciężar tych zadań, daleko wykraczających poza normy wysiłku jednego pokolenia, spada na biologicznie osłabione etniczne zasoby, a równocześnie budzi zrozumiałe skąd inąd hasła wyścigu pracy, które realizować wypadnie z uszczuplonych narodowych zasobów energetycznych. Bezpośrednio przemawiające do nas emocjonujące hasła, kojarzące się z palącymi doznaniami społeczno - ekonomicznej natury, w tych warunkach mogą przesłonić zagadnienia higieny społecznej, w obrębie której znajduje się również wychowanie fizyczne, które mogło by się okazać zagrożone w zasadach swego racjonalnego rozwoju. Świadoma tego stanu rzeczy Państwowa Rada WF i PW licząc się z brakami, które stoją na przeszkodzie upowszechnieniu racjonalnej kultury, nie znalazła innego wyjścia jak zalecenie zastąpienia jej metodami krzewienia zamiłowań ruchowych w formie tzw. sportowania i to na niepoddający się ustaleniu okres, w którym potrafimy uwspółmiernić nasze środki działania z nieodzownymi potrzebami systematycznej i planowej fizyczno - wychowawczej pracy. Takie stanowisko zarówno Państwowej Rady WF i PW jak i Państwowego Urzędu WF i PW dało w ręce sportu szanse decydowania

o wynikach fizyczno - wychowawczych zabiegów, a zarazem nałożyło nań wysoce odpowiedzialny obowiązek wyjścia poza granice swych podwórkowych interesów, a także do obowiązku nie nadużywania otwierających się przed nimi możliwości.

Przeżywamy tedy, jak wynika z przytoczonych tu faktów, okres wielkiego eksperymentu na żywym ciele etnicznej Polski. Następstwa tego eksperymentu będą roztrząsać dopiero następne, po współczesnych, pokolenia, przeto w dobie dzisiejszej ostro zarysowuje się dla nas nakaz rozwagi w fizyczno - wychowawczych i sportowych poczynaniach, rzecznikiem której musi być lekarz: w pierwszej mierze lekarz higienista i społecznik, a w ślad za nim lekarz sportowy w roli doradcy i stróża zdrowia. Ten ostatni zadania swoje wobec sportu ujmować musi nie tylko pod kątem widzenia interesu sportu, względnie pod kątem widzenia ochrony zdrowia jednostki zagrożonej przedwczesnym wyczerpaniem sił i zdrowia, ale i pod kątem społecznej racji i społecznego interesu.

W takim oświetleniu rola lekarza sportowego wydaje mi się wyjątkowo trudna i połączona z możliwościami wewnętrznych konfliktów, które rozwikłać potrafi tylko głęboka wiedza biologiczna i fachowo - lekarska, opanowanie i obiektywizm wykluczający emocjonalne podejście do przyjętych na się obowiązków.

W analizie zagadnień, wśród których przebiega u nas praca lekarza sportowego, należało by uwzględnić fakt, że jakkolwiek sport polski zdradza spontaniczny rozwój, to jednak drogi, po których zmierza do swoich celów, budzą daleko idące zastrzeżenia. Genezy uchyleń od pożądanego stanu rzeczy należało by doszukiwać się z jednej strony w reakcjach świata sportowego na krępulce, których sport polski doznał w czasie okupacji, z drugiej zaś strony w tym emocjonalnym stosunku mas do wyczynów i sukcesów, jaki obserwujemy wśród narodów całego niemal świata. Ten emocjonalny stosunek do zagadnień współzawodnictwa na wszystkich niemal odcinkach życia i aktywności społeczeństw świata, wyjątkowo ostro zaznaczył się w ambicjach sportu reprezentacyjnego, przy tym u nas, z racji cech narodowych, ostrzej niż gdziekolwiek. Po przeżytych urazach rekord, zwycięstwo, walka, posiadają dla nas nieco inaczej niż gdzie indziej zabarwione znaczenie i budzą porywy nacechowane bardziej emocją niż rozwagą. Dążymy przeto do sportowych wyników drogami najprostszymi — na przełaj, zaniedbując zbyt nieco często wskazania racjonalnego treningu opartego o taktykę postępowania, zgodną z wiedzą o mechanizmach ludzkiego ciała i o istocie oraz następstwach krańcowych wysiłków. Brak wykwalifikowanych trenerów oddaje młodych adeptów sportu w ręce jego praktyków, najczęściej byłych „gwiazdorów", którym wiedzę o człowieku i jego możliwościach zastępują własne przeżycia i doświadczenia z kariery sportowej, niezharmonizowane ze specyficznymi, wysoce różnorodnymi cechami osobniczymi uczniów, z ich indywidualnymi, konstytucjonalnymi właściwościami i z ich osobniczymi drogami rozwoju sprawności ruchowej. Lwi pazur, jaki po wie-

lu latach utajonego życia wykazał w ostatnich czasach sport radziecki, w przeważnej mierze zawdzięcza on wieloletniej i konsekwentnej pracy u podstaw upowszechniania kultury fizycznej mas, a także temu, że w sprawach sportowego treningu zabrali tam głos doktorzy, docenci i profesorowie, którzy poza praktyką życia pozostają w ośrodkach pracy badawczej i trzymają ręce na tętnie rozwoju ogólnej wiedzy o człowieku.

W przeciwieństwie do Związku Radzieckiego braknie nam znawców treningu i wysiłku sportowego. Nasze wyższe uczelnie wychowania fizycznego nie potrafiły wykształcić trenerów o właściwym poziomie teoretycznego przygotowania. Absolwenci zarówno Centralnego Instytutu WF czy Akademii WF., jak i uniwersyteckich studiów tego typu, przygotowywani byli do nauczania ćwiczeń ruchowych w oparciu o zasadę metodyczności w działaniu i dążenia do krzewienia ogólnej kultury fizycznej w swej ideologii. Ich zadania sprzęgły się z pracą nad fizycznym wychowaniem dziatwy i młodzieży, zmierzającej ku własnym celom, nic wspólnego z wyczynem sportowym nie mających, nie zostali oni przystosowani do roli fachowych doradców i doświadczonych kierowników w dziedzinie kultu ruchowego wysiłku. Następstwa tego stanu rzeczy w dobie dzisiejszej wszechwładności współzawodnictwa na terenie sportu, kiedy każda nawet najdrobniejsza grupa społeczna, do wielkich związków i organizacji społecznych włącznie dąży do wykazania się reprezentacyjnymi zespołami sportowymi, dają się mocno odczuwać. Pozbawiony hamulców, refleksji, dyktowanych wiedzą, sport polski wkraczał na kmicicowe szlaki i duchem niezdrowych i niewspółmiernych do możliwości ambicji przodowania dezorientuje młodzież odsuwając ją od własnych dróg ruchowego wyżywania się, podyktowanego naturalnymi popędami, czemu sprzyjają nasze organizacyjne i materiałowe niedomagania na terenie zadań racjonalnej kultury fizycznej mas.

Poszukiwanie samorodków dla celów reprezentacyjnego sportu pociąga za sobą bardzo często to, że w klubach sportowych widujemy młodzież w wieku rozkwitania, to jest w okresie, kiedy cały rozpęd osobniczej ewolucji cielesnej zostaje skierowany na wydłużanie ciała i wygładzanie dysproporcji w obrębie wewnętrznej korelacji, sposobiącej się do wyczynów właściwych znacznie późniejszym okresom rozwojowym. Jakie to ma znaczenie i następstwa dla rozwoju jednostkowego i populacyjnych zadań w pracy fizyczno-wychowawczej — nie trudno przewidzieć. Trzeba tu sięgnąć tylko nieco głębiej do stosunków między bezpośrednimi zadaniami metodycznego i zracjonalizowanego wychowania fizycznego a sportem wyczynowym.

Na wstępie rzucą się nam przy tej analizie w oczy podobieństwa, bowiem sport może być rozpatrywany jako zdefiniowana forma ćwiczenia ruchowego, stanowiącego najpotężniejszy czynnik wychowania fizycznego. Odrzucając zbędny teoretyzm musimy uznać, że to, co istotnie pozostaje do dyspozycji wychowawcy fi-

zycznego poza ruchem, w realnych warunkach jego pracy, stanowi raczej tło, względnie konieczność, niż środek oddziaływań, i należy bardziej do działu higieny, znajomość i reguły której obowiązują wychowawcę, niż do wychowania fizycznego rozumianego w znaczeniu kształtowania motorycznej osobowości człowieka, skoordynowanej z ogólnymi ramami pracy wychowawczej. Światło, czynniki klimatologicznej natury, woda, odżywianie, itp. zaliczane słusznie skąd inąd do arsenału środków fizyczno-wychowawczych oddziaływań, wyślizgują się najczęściej z ram kompetencji wychowawcy fizycznego i stanowią dlań niejednokrotnie raczej przedmiot platonicznych pożądań niż dyspozycyjny środek oddziaływań.

W naszych obecnych warunkach sala gimnastyczna, przyrząd stojący do dyspozycji wychowawcy są znamionami jego wyjątkowej zasobności. Ta sama sala, boisko i przyrząd służą mu do tego, by narzucona przezeń wychowankom działalność ruchowa odpowiadała potrzebom wszechstronnego rozwoju organizmu, w ramach którego zagadnienia psycho - oraz ideo-motoryczności zajmują poczesne miejsce.

Stosując ruch jako czynnik kształtowania się biologicznej osobowości ucznia, wyrażającej się w harmonijnym układzie kształtów ciała i w czynnościowej sprawności jego mechanizmów podporządkowanych potrzebom motorycznej natury, wychowawca nakłada na przejawy wszechstronnej działalności ruchowej ucznia akcenty szybkości, zręczności, siły i wytrzymałości, licząc się bardziej z ich formalnym niż bezpośrednio utylitarnym znaczeniem. Jeżeli na ideologiczną kanwę pracy fizyczno-wychowawczej rzucimy istotę działalności sportowej, łatwo znajdziemy wspomniane już przez nas podobieństwa między wychowaniem fizycznym a sportem. Manifestują się one tożsamością środka oddziaływań i podobieństwami tendencji do nadania pewnym formom motoryczności ludzkiej tych samych, co i w wychowaniu fizycznym, akcentów. Podobieństwa te są jednak złudne -- bałamutne, jak je określa E. Piasecki, gdyż istota różnic polega tu na założeniach istotnych, które decydują o skutkach w ramach rozwojowego procesu. Podobieństwo środków oddziaływań nie przesądza tu podobieństwa metod i celów dążności, albowiem środek działania może być upodobniony do snycerskiego dłuta, które w rękach artysty potrafi wyczarować z surowego materiału postać Apollina czy Wenery, jako symbolów piękna i harmonii kształtów ciała, jak i Hefajstosa, sylwetka którego mocno podkreśla cechy jego zawodu nic wspólnego z harmonią kształtów nie mające.

Dla sportu tendencja formalna w założeniach wychowawczych nie posiada realnej wartości, szuka on natomiast osiągnięć natury na wskroś utylitarnej, odpowiadających swoistym tendencjom adaptacyjnym (przystosowawczym), polegającym na nadaniu ciału ludzkiemu proporcji i właściwości czynnościowych, najpewniej zabezpieczających osiąganie z góry założonych celów ruchowego wysiłku.

Podkreślone w tym miejscu różnice między tendencją fizyczno-wychowawczą a sportową mało są zazwyczaj uwzględniane w emocjonującej wciąż jeszcze dyskusji na temat: sport a wychowanie fizyczne, niemniej jednak są one istotne dla celów, jakim ma służyć racjonalnie rozumowane wychowanie fizyczne, to znaczy celom zmierzającym do stworzenia wyjściowej podstawy dla specjalizacji ruchowej, ale już w okresie, w którym procesy rozwojowe organizmów albo zostały zakończone, albo co najmniej dobiegają końca.

Adaptacyjne cechy ludzkiego ciała w zakresie budowy kośćca i układu poszczególnych jego części mamy możność obserwować na poszczególnych sportowcach, uprawiających jedną tylko dziedzinę sportu, i na ludziach pracy. W licznych bardzo wypadkach już z samej tylko postawy, a bardziej jeszcze ze sposobu poruszania się człowieka odgadujemy jego fach względnie jego zamiłowania sportowe. Utylitaryzm przyjmowany jednostronnie przy urabianiu motoryczności ludzkiej skłania wychowawcę i trenera do uzyskania padstaw najbardziej dogodnych dla osiągania założonych celów. W zapatrzeniu w cele swych dążności zatracają oni wychowawcze czucie i wrażliwość na jednostronne cechy rozwojowe, co będzie ich różnić od beznamiętnego wychowawcy fizycznego, mającego przed sobą postulaty higieniczne uwypuklone przez świadomość powagi zadań populacyjnych i społecznych w ramach zracjonalizowanych dążności wychowawczych oraz higieny społecznej.

Mając stale na oku następstwa adaptacyjnych właściwości organizmu w zakresie strukturalnych i biomechanicznych manifestacji rozwoju ciała, w imię założonego celu osiągania harmonii w obrębie osobniczego rozwoju, wychowawca fizyczny skierowuje swe wysiłki ku skompensowaniu jednoboczności rozwojowych dążąc do wygrania na rozwijaniu antagonistycznych grup mięśniowych. Tego rodzaju korektywna tendencja dla sportowego technika, niewtajemniczonego w zdobycze ostatniej doby, jest niemal zupełnie obcą ze szkodą zarówno dla zagadnień ogólno-wychowawczych i społecznych jak i dla zagadnień racjonalnego treningu sportowego, prowadzącego do ekskluzywnych wyników. Ostatnie prace Leningradzkiego Instytutu Kultury Fizycznej zwracają uwagę zarówno na znaczenie ogólnego psycho-motorycznego przygotowania organizmu do ruchowej specjalizacji, a tym samym do poszczególnych form sportu zawodniczego, jak i na możliwości transferu następstw ćwiczeń ubocznych na wyniki treningu wyspecjalizowanego. Prof. dr Krestownikow, omawiając fizjologiczne podstawy treningu, wyraźnie formułuje myśl, że jego jednoboczność, nie uwzględniająca postulatów ogólnej kultury ciała i jego mechanizmów życiowych, jest niewłaściwa, a doc. Gratyń jeszcze mocniej podkreśla znaczenie tej sprawy stawiając treningowi sportowemu warunek, by odbywał się on w oparciu o zasadę: „Wszechstronnego psycho-fizycznego przygotowania organizmu w myśl postulatu gotowości do pracy i obrony“.

By uzmysłowić sobie różnicę w postawach wychowawcy fizycznego i sportowca wobec kierunku zamiłowań i nawyków ruchowych, spróbujmy uciec się do przykładu. Żaden chyba wytrawny wychowawca fizyczny nie będzie zalecał wyłącznego uprawiania kolarskiego sportu szewcowi, forma klatki piersiowej którego ukształtowana pod wpływem warunków jego pracy zawodowej stała się przysłowiową, jak również pracownikowi biurowemu spędzającemu trzecią część doby w pracy, zmuszającej go do przebywania w pochylonej pozycji z wysunięciem ramion ku przodowi, co decyduje o rozwoju klatki piersiowej, ale w wypadkach, gdy okażą się oni tzw. „talentami“ żaden klub kolarski nie omieszkałby forsować ich do roli rekordzistów w sporcie kolarskim. Wynik takiego stanowiska sportowego nietrudny byłby do przewidzenia, bowiem tego pokroju kandydaci na „gwiazdorów“ albo zawiedliby pokładane w nich nadzieje wskutek dysproporcji między wyjątkowymi uzdolnieniami a ogólną dynamiką organizmu, przystosowaną do krańcowego wysiłku, lub też rozbłysnęliby krótkotrwałymi efektami, by w niedługim czasie przejść do szeregów wyaranżerowanych „gwiazdorów“ lub obijać progi leczniczych instytucji.

Po tych uwagach możemy przejść do sformułowania wniosków zasygnalizowanych na wstępie, a odnoszących się do warunków działania i zadań lekarza sportowego w przeżywanym obecnie organizacyjnym okresie sportu polskiego. W emocjonalnej atmosferze ambicjonalizmu sportowego, wkraczającego coraz to bardziej na dzikie pola ujawniań się i na bezreflekcyjne drogi dążności, przy naszych brakach w obrębie kultury sportowej i przy małym jeszcze zainteresowaniu trenerów teoretycznymi zagadnieniami metodyki treningu, kontrolowanej zdobyczami systematycznych studiów naukowych, wreszcie przy brakach tego stopnia uspołecznienia naszego świata sportowego, który nakazuje kierowanie się nie aplauzem żądnej sensacji widowni, lecz interesem społecznym — na lekarza spadają obowiązki wybiegające poza jego fachowe czynności i zainteresowania. Musi on jako opiekun i doradca sportowca stać się rzecznikiem rzetelnej refleksji i apologetą ozdrowienia wciąż jeszcze u nas anormalnego klimatu sportowego, a przede wszystkim stróżem zdrowia i normalnego rozwoju młodzieży.

Myślą przewodnią lekarza sportowego winna być świadomość, że chimerycznym celom nieuzasadnionych ambicji nie wolno poświęcić zdrowia nawet pojedynczego obywatela kraju, potrzebnego nam dzisiaj do pracy nad bardziej istotnymi zadaniami narodowego bytu. Na polu jego działalności na terenie sportu winna w większej niż gdziekolwiek mierze obowiązywać lekarska zasada: „Primum non nocere“.

Gen. bryg. Eugeniusz Gilewicz

*

PROF. DR EUGENIUSZ PIASECKI

LINGIADY

Sztokholm 1939 i 1949

Artykuł nadesłany do redakcji przez śp. prof. Piaseckiego na krótko przed jego śmiercią

W sierpniu 1939, zaraz po powrocie ze Sztokholmu, trzeba było myśleć o czym innym niż o sprawozdaniu z Lingiady. Zdążyłem zatem umieścić w jednym z warszawskich tygodników napisane jeszcze w Szwecji spostrzeżenia i uwagi. I te stały się po powstaniu warszawskim rzadkością bibliograficzną. Powtarzam je zatem bez zmian:

W bieżącym roku upływa stulecie od daty śmierci jednego z największych Szwedów. Pehr Henrik Ling stworzył system racjonalnej gimnastyki, pojętej jako podstawa i regulator wychowania fizycznego.

Skąd się wziął jego system? Oczywiście — jak w prawie każdym dziale umysłu ludzkiego — wynikł on ze szczęśliwego połączenia istniejących już dawniej elementów. Wszak już Grecy starożytni posiadali zaczątek ćwiczeń przygotowawczych do swych słynnych igrzysk. Lecz ten zaczątek nie miał wówczas bodźca do rozwoju. Tym bodźcem, z początkiem zeszłego stulecia, stały się ujemne strony cywilizacji nowożytnej: nadmierny rozwój miast, oderwanie człowieka od podłoża natury, zagrażające zwyrodnieniem fizycznym i moralnym. Stąd powstał angielski system wychowania sportowego, w naszym stuleciu tak pomysłowo zreformowany przez skauting Baden-Powella.

Ling, którego własne cierpienia zniewoliły do szukania pomocy w ćwiczeniach ciała, dojrzał w usiłowaniach swych poprzedników trafnie błąd zasadniczy. Trzeba było je oprzeć na gruntownej znajomości organizmu ludzkiego. Tę dała mu rozwinięta już wtedy anatomia, którą sam uprawiał i kazał studiować swym uczniom. Później — w miarę rozwoju nauki — dołączyły się: fizjologia, higiena, psychologia. Na tym fundamencie oparto nowy system kultury fizycznej, który — wraz z ujętymi w karby elementami systemu angielskiego — zdobył zastosowanie w całym świecie cywilizowanym. By mu zapewnić trwałość, Ling powołał do życia słynny Centralny Instytut Gimnastyczny w Sztokholmie, przez długie lata najlepszy wzór kształcenia pracowników tej dziedziny dla szkół, armii i stowarzyszeń.

Stulecie, które przeminęło od jego śmierci, zaznaczyło się we wszystkich krajach cywilizowanych przyjęciem podstawowych za-

sad systemu — a w wielu nawet oparciem całej pracy w tej dziedzinie na nich. Przykład Polski jest w tej mierze dość typowy: lingowska kultura fizyczna w szkole, w armii oraz w towarzystwach czysto wychowawczych — a przymieszka niemieckiej akrobatyki w oddziałach sokolich dla dorosłych.

Ale zarazem to stulecię upłynęło na ciągłym i wielostronnym rozwoju. Wpływ sportowego systemu angielskiego był i jest ogromny. Lecz i nawzajem, duch Linga reformuje sporty, łagodzi ich skłonność do jednostronności, przesady, przemęczenia i zarozumialstwa. Kobieca gimnastyka wiele zyskała dzięki reformom w rodzaju Jacques - Dalcroze'a i innych, którzy rozwinęli w niej element rytmiczny i plastyczny.

Była więc pora na ogólny przegląd nagromadzonych przez tak długi czas materiałów, pomysłów i zestawień. Będzie trwałą zasługą szwedzkiego Związku Gimnastycznego, że nie zważając na okres trudny i niepewny, jaki przeżywamy, wezwał narody kuli ziemskiej do okazania owoców swej myśli i pracy na polu kontynuacji wielkiej idei Linga. Nazwa lingiady przypomina znane ogólnie olimpiady. Konkurencja? I tak, i nie. Tak, bo pokazy i rozprawy sztokholmskie muszą przyczynić się walnie do usunięcia wielkiego nieporozumienia, które jeszcze wciąż w wielu umysłach kojarzy (a nawet utożsamia) olimpiady i inne mistrzostwa sportowe z wychowaniem fizycznym. Nie — bo dla ludzi mających jakie takie pojęcie o przedmiocie, z góry będzie jasne, że stolica Szwecji tym razem wcale nie zgromadziła sportowców żadnych rekordów czy mistrzostw ani tłumów łaknących sensacyj sportowych. Zjechali się natomiast ludzie zainteresowani we wszechstronnej kulturze fizycznej i moralnej (własnej — i swych wychowanków).

I teraz przychodzi moment kapitalny. Jeśli lingiada miała konkurować z olimpiadami, to już pierwsza próba okazała się zwycięską. Gdy olimpiada w tymże Sztokholmie (1912) zgromadziła 3200 ćwiczących, ostatnia zaś (Berlin 1936) 4800, lingiada doszła do 7500 ćwiczących, a nadto 300 delegatów z 37 krajów kuli ziemskiej. Rekordy olimpijskie, dotyczące liczebności udziału, są zatem pobite na głowę.

Ścisłość nakazuje przy ocenie tego zwycięstwa uwzględnić także pracę organizacyjną. Szwedzi tym razem bodaj przeszli samych siebie. Półtrzecia roku wysiłków po mistrzowsku rozłożonych na szereg ludzi i zrzeszeń jak najlepiej dobranych — może co najmniej dorównały niemieckiej organizacji olimpiady sprzed 3 lat. Ale w takim razie Szwedzi dokonali w tym większej sztuki, gdyż możliwości Niemiec pod wielu względami były większe.

Lingiadę podzielono na trzy części. Pierwsze trzy dni poświęcono pokazom gimnastycznym. Wielkie grupy — najczęściej po kilkaset osób — występowały na stadionie, mniejsze zaś rozproszono po różnych salach w mieście. Gdy do tego dodamy codzienne pokazy w czterech dniach następnych (kongresowych) i nie mniej liczne

w obozie — otrzymujemy nigdzie dotąd niewidziany zasób demonstracyj systematycznych ćwiczeń ciała, według najrozmaitszych systemów i metod, produkowanych przez młodzież i dorosłych płci obojga wielu narodów. To samo już rostrzygało o niebywałym zainteresowaniu znawców przedmiotu z bliska i z daleka, którzy zgodnie nie mogą się dość nachwalić korzyści, jakie odnieśli.

Ale nadto był kongres międzynarodowy, stanowczo należący do zupełnie udanych zjazdów tego rodzaju. Dwa pokaźne tomy referatów, wydrukowane już przed kongresem, świadczą o ogromie pracy, jaką tu włożono. Na kongresie nie brakło prawie nikogo z istotnie wybitnych jednostek, poświęcających się bądź teoretyczno - naukowej stronie tej dziedziny, bądź ustalaniu metod praktycznego prowadzenia zabiegów wychowania fizycznego. Nie ulega wątpliwości, że te dwa tomy z trzecim, który wyjdzie później i obejmie dyskusję nad referatami i wykładami, będą stanowić poważną pozycję w literaturze przedmiotu. Lecz — jak zwykle na kongresach — największe znaczenie ma sposobność do nawiązywania osobistych stosunków z pracownikami różnych krajów.

Trudno w niewielu słowach zobrazować wyniki lingiady. Na pierwszym miejscu wszakże na pewno możemy postawić powszechne przekonanie o górowaniu krajów północnych — a wśród nich Szwecji — na polu istotnej, powszechnej i pogłębionej kultury fizycznej. Stwierdzenie to z tym większą siłą narzuca się wszystkim jako tako kompetentnym świadkom lingiady, że Niemcy masowym udziałem i umiejętnym wypracowaniem efektów zewnętrznych dokonały olbrzymiego wysiłku, aby wyzyskać i tę sposobność dla propagandy swego systemu. Poza oklaskami bezmyślnych tłumów, którym od tysiącleci najwięcej imponuje akrobatyka — nie odnieśli jednak sukcesów istotnych.

Prócz Skandynawów, w kołach znawców podobały się występy belgijskie, niektóre z brytyjskich (zwłaszcza szkockie), rumuńskie. W tych warunkach należycie przygotowany udział Polski miałby wszelkie szanse powodzenia. Bo nawet i ten ułamkowy występ (90 osób ogółem, w czym przeszło połowa młodzieży szkolnej, biorącej udział w pokazach; referaty na kongresie, udział w dyskusjach; w obozie tylko obserwacja) dał nam trochę zadowolenia. Jaka szkoda, że planowana ekipa trzech uczelni wychowania fizycznego nie doszła do skutku! Byłaby odniosła co najmniej tyle powodzenia jak analogiczne występy belgijskie czy rumuńskie. Udało się (przy pomocy poselstwa) zainteresować następcę tronu szwedzkiego pierwszym pokazem naszych chłopców z Poznania (prow. mgr Ługowski) oraz dziewcząt z Warszawy (prow. p. Krzyżanowska) — drugi zaś już i bez tego podobał się publiczności i prasie. Referaty nasze na kongresie nie były też bez echa (podpisany mówił o zastosowaniu zasad Linga do gier i sportów wychowawczych, doc. Missiuro z Warszawy o kryteriach fizjologicznych jako podstawach wychowania fizycznego, a wizyt. Sikorski z Poznania o rozwoju me-

todycznym gimnastyki w Polsce na podstawie systemu Linga), ale i tu mogliśmy wystąpić liczniej i bardziej planowo.

Jeżeli mimo wszystko odjedziemy z miłym wrażeniem obowiązku dobrze spełnionego w niezwykle trudnych warunkach, trzeba to będzie przypisać dawnym więzom przyjaźni, jakie od tylu lat łączyły naszych pracowników na tym polu z ojczyzną Linga.

W czasie lingiady odbyło się też zebranie Międzynarodowej Federacji Gimnastyki Linga, z powołaniem powtórnym do zarządu wizyt. Sikorskiego. Zarząd ten powziął myśl zwołania następnej lingiady w r. 1943 do Polski. Oby to się powiodło z jak największą korzyścią dla tężyzny naszej dziatwy i młodzieży.

* * *

„Marzyliśmy cudnie — srodze nas zbudzono“. W roku 1943 Warszawa zakuta w kajdany, w następnym roku zaś nowoczesny barbarzyńca postanowił zniszczyć ją zupełnie, co mu się w znacznej części udało. Ale ojczyzna nowoczesnej kultury fizycznej czuwała. Sędziwy król Gustaw ofiarował swój przepiękny zameczek tuż za stolicą na siedzibę Król. Centr. Instytutu. Szwecja dotąd kształciła swoich wychowawców w centrum Sztokholmu przy ulicy Portowej (Hamngatan), w budynku oddanym do dyspozycji P. H. Linga przed stukilkudziesięcioma laty. Zameczku, o którym mowa, nie widział dotąd bodaj żaden Polak. Ale cofnijmy się nieco wstecz, by zrozumieć olbrzymią ewolucję, jakiej uległo upowszechnienie ćwiczeń cielesnych w tym kraju. Wizyt. W. Sikorski opowiadał mi rzeczy zdumiewające wróciwszy raz ze Szwecji, gdzie nasz wspólny przyjaciel Axel Berg von Linde, wzór niestrudzonych organizatorów, wziął go do swego auta i objechał znaczną część kraju pokazując nie tylko gimnastykę szkolną, której był wizytatorem generalnym, lecz i stowarzyszenia gimnastyczne w każdej mieścinie.

Na długi czas uchodziły u nas Dania i Finlandia za kraje, które w upowszechnieniu gimnastyki przodowały na Północy. Szwecja dumna ze swego systemu zaniedbała się w tej mierze. Dziś bodaj nie ustępuje bratnim narodom skandynawskim — ekspansja gimnastyki w stowarzyszeniach szwedzkich jest bowiem dziełem bieżącego stulecia.

Drugim organizatorem Szwecji jest Agne Holmstroem, gen. sekr. Związku Gimnastycznego. On to zawiadomił mnie o drugiej Lingiadzie w roku 1949. Rząd przyznał Związkowi subwencję 500.000 koron na ten cel. Holmstroem zapowiada demonstrację nowej metody gimnastyki dla matek, metody i organizacji gimnastyki dla biuralistów płci obojga. Ale i gimnastyka robotników fabrycznych niewątpliwie jest tam zorganizowana w sposób dla nas pouczający. Teraz przychodzi kolej na nastroje ogółu polskiego i szwedzkiego. Pod tym względem Szwecja dokonała w czasie wojny rzeczy wzbudzające podziw. Polska tej swojej niegdyś groźnej nieprzy-

jaciółce (za Wazów) nigdy nie zapomni, że uratowała życie, zdrowie i samopoczucie tysięcy kobiet naszych, którym co dzień groziło zagazowanie, operacje na podudziu grożące kalectwem dozgonnym — i któż to wszystko wyliczy! Szwedzki Czerwony Krzyż wydarł te męczenniczki z paszczy groźnego molocha i zawiózł do uroczych miejscowości południowej Szwecji, skąd wracały obdarowane hojnie i na zawsze uwielbiające Szwecję.

Pojedziemy tam oczywiście — jak Niemcy w roku 1939 — swoim okrętem, który w dodatku będzie naszą kwaterą na cały czas Lingiady. Lecz pojedziemy nie z pustymi rękoma. Zademonstrujemy tam, prócz ważnych zdobyczy naukowych, także metody, które opracowaliśmy w cichości czasów wojennych i za dwa lata udoskonalimy. Lecz teraz nie zwlekajmy i weźmy się do pracy żmudnej, lecz miłej, bo pewni sukcesu takiego, jaki przewidywałem w ostatnich zdaniach napisanych jeszcze w roku 1939.

Prof. dr Eugeniusz Piasecki

*

DR MED. E. PREISLER

SPORT I HIGIENA PSYCHICZNA

Wychowanie fizyczne, jako nauka stosowana, jest jednym z zespołu elementów pedagogiki i dydaktyki oraz higieny społecznej. Istotny jego cel — w ujęciu najogólniejszym — polega na współdziałaniu w podniesieniu wartości fizyczno - psychicznej człowieka. W związku z tym istnieje ciągła potrzeba przystosowywania jego oddziaływań do potrzeb życia. To zaś komplikuje cywilizacja współczesna stawiając coraz wyższe wymagania intelektualne i techniczne oraz — wypacza stwarzając warunki pracy i środowiska jakże często sprzeczne z naturą człowieka. Jednym z czynników przygotowujących do wzrastających zadań jest szkoła — wiecznie się przeistaczająca. Najwymowniejszym wyrazem jej współczesnej tendencji przystosowawczej jest chociażby szeroki rozwój szkolnictwa zawodowego. Wypaczaniu natury ludzkiej przeciwdziała stale postępujący rozwój i rozrost higieny społecznej (pracy, mieszkania, odżywiania, wychowania i innych dziedzin życia). Pomimo wysiłków, zmierzających ku adaptacji człowieka do coraz nowych zadań życiowych, nie daje się uniknąć konfliktu, jaki powstaje między naturą człowieka a cywilizacją. Świadczą o tym dobitnie choroby społeczne, degeneracja fizyczna i psychiczna. W akcji zapobiegawczej — na terenie higieny społecznej — interesuje nas odcinek bliski zadaniom wychowania fizycznego. Rozszerza go młoda, wyłaniająca się z psychiatrii wiedza, młody ruch społeczny — higiena psychiczna. W zgodnym ujęciu szeregu autorów jest ona wiedzą o warunkach psychicznych jednostek i grup oraz sztuką stosowania tych warunków *).

Powstanie higieny psychicznej znalazło swoje źródło w spostrzeżeniach stałego wzrostu nerwic i chorób psychicznych. Zjawisko to postępuje — jak to wykazują statystyki ostatnich 50 lat przedwojennych, równolegle z rozwojem urbanizacji (L e w i - B i a n c h i). Zdaniem jednego z czołowych psychiatrów amerykańskich, co dwudziesty drugi Amerykanin bliski jest stanu, który kwalifikuje go do umieszczenia w zakładzie psychiatrycznym (cyt. w/g. M. M i c h a ł o w i c z a). Głosy te z okresu przedwojennego nie straciły na aktualności w chwili obecnej, po niedawnych ciężkich przeżyciach wojennych. Na pierwszym powojennym Zjeździe Psychiatrów w Polsce (1945) sygnalizowano szybki wzrost schorzeń psychicznych, do-

*) Referat wygłoszony na posiedzeniu naukowym lektorów i asystentów Studiom WFUP w styczniu 1947 r.

magając się rozszerzenia zakładów leczniczych oraz szeroko zakrojonej akcji profilaktyki psychiatrycznej (M. Mieniewski). Pomijając skrajne zaburzenia zdrowia psychicznego należy zwrócić uwagę na znacznie częściej występujące stany zachwianej równowagi psychicznej, które tylko częściowo wytrącają człowieka z trybu normalnej pracy zawodowej wywołując w niej szereg zaburzeń. Tak np. badania Mayerhofera i Rothego w zakresie psychotechniki, przeprowadzone nad szoferami z zaburzeniami neurotycznymi, wykazały u nich większą skłonność do wywoływania wypadków. Powodem tego było zaburzenie równowagi psychicznej, objawiające się w dużej niestałości i chwiejności uwagi. Nasilenie jej rozproszenia związane było ściśle ze stanem sytuacyjnych nastrojów. Dysharmonie psychiczne tego rodzaju wypływają z warunków współczesnego życia cywilizowanego, tempa pracy oraz chronicznie kumulujących się stanów zmęczenia. Zespół tych objawów naszego życia prowadzi do tak często spotykanej „nerwowości" i stwarza podłoże do wzrostu liczby nerwic. Usposobi ją do nich liczne nadto „ogniska konfliktów psychicznych", których dostarcza praca zawodowa, życie społeczne, towarzyskie, rodzinne. Sprzyja temu rozwojowi wzrost alkoholizmu i nikotynizmu, jako poważnych źródeł chorób psychicznych.

W rezultacie zakłóconej równowagi psychicznej człowiek traci zdolność readaptacji, która jest istotą zdrowia psychicznego, określonego wg. prof. Szumana (Kraków) właśnie zdolnością do autopsychoterapii. O utracie tej zdolności świadczy ogromny napływ szukających pomocy z zewnątrz — w Poradniach higieny psychicznej (Alchimowicz). Bardzo charakterystycznym odbiciem tej zakłóconej równowagi psychicznej są niedawne wyniki badań ankietowych, przeprowadzone na 5000 młodzieży męskiej i żeńskiej (w wieku 15—23 lat) szkół średnich, zawodowych i niektórych wyższych, czterech dużych miast polskich. Wykazały one, że w ujemnych skutkach wojny przeważają stany obniżonej żywotności, sprawności fizycznej i intelektualnej, oraz zanik radości życia (M. Kaczyńska).

Warunkom współczesnego życia zawodowego, w szczególności zaś nadmiernej specjalizacji pracy, przypisuje Dąbrowski powstanie i rozwój hiperkinez funkcjonalnych i tików. Mała obszerność ruchu robotnika fabrycznego, wykonującego ustawicznie jeden i ten sam ruch przy maszynie, praca składacza, maszynistki, skrzypka, pianisty, szwaczki, tramwajarza — wyklucza harmonijną motorykę całego aparatu ruchowego, którego większa część jest prawie bezczynna. Brak tego wyżycia ruchowego, powodujący nierówno rozmieszczone stany napięć, wyzwala potrzebę funkcyj kompensacyjnych na nienormalnych drogach nerwowych. Przy pewnej więc predyspozycji konstytucjonalnej czy psychicznej, szczególnie nadpobudliwości psychomotorycznej — prowadzi do powstania hiperkinez czy tików.

Zespół zjawisk, związanych z zaburzeniami równowagi psychicznej nabiera cech poważnej troski społecznej. Na tle zarysowanych obrazów występują wyraźnie zadania higieny psychicznej. Pomijając nieistotne różnice w formułowaniu jej dążeń przez różnych higienistów psychicznych, podkreślimy zasadniczą zgodność co do jednego kierunku postępowania. Dotyczy ona działalności zapobiegawczej, zmierzającej do przeciwdziałania szkodliwym wpływom, i podnoszenia warunków zachowania zdrowia psychicznego mas i jego udoskonalania. Przystępując do tego zagadnienia ze stanowiska wychowania fizycznego znajdziemy teren wspólnej pracy w akcji profilaktycznej. Znaczenie tego odcinka podkreśla wielu higienistów psychicznych (m. i. J. Handelsman, Z. Jaroszewski).

Obok celu rozwojowego i kondycyjnego, które prof. Piasecki pojmuje jako pomnażanie oraz podtrzymywanie zdrowia i sprawności, wykształcenie i zachowanie dzielności i piękna, obok zadań korektywnych wychowania fizycznego, zmierzających do przeciwdziałania ujemnym wpływom życia sedenteryjnego i jednostronnej pracy zawodowej — wypływa konieczność oddziaływań, zmierzających do świadomego wyrównywania ujemnych wpływów życia na stan naszego zdrowia psychicznego. Dla uzyskania pełnego rozwoju fizycznego i wysokiej kondycji służą nam wszystkie środki wychowania fizycznego, z najszerszą skalą różnych rodzajów ćwiczeń cielesnych i sportów. Zabiegi korektywne w zakresie wyrównywania ujemnych następstw w budowie fizycznej (wady postawy) i funkcjach fizjologicznych (poprawa mechaniki oddechu, formy ruchu itp.) ograniczone są już wyłącznie do ściśle określonych ćwiczeń gimnastycznych. Podobnego doboru ćwiczeń umiejętnie dobranych wymaga akcja zapobiegawcza w zakresie zaburzeń równowagi psychicznej. Czołowe miejsce zajmą te, których istotą jest zdolność przywracania radości życia, wykrzesania chęci do ponoszenia trudów, a więc elementów, które według Szumana stanowią zasadnicze podłoże normalnego zdrowia psychicznego. Z natury rzeczy więc najodpowiedniejsze będą te rodzaje ćwiczeń, które w charakterze swej konstrukcji zawierają najwięcej elementów hedonicznych, bojowych i uspołeczniających. Będą nimi sporty.

Skala hedonicznej wartości sportów zależy nie tylko od ich rodzaju, lecz również od całego szeregu czynników towarzyszących. Zagadnienie wpływu poszczególnych form sportowych na ustrój stoi jeszcze ciągle otworem. Schematyczna klasyfikacja Lorentza, która grupuje rodzaje sportów na automatyczne (biegi, skoki, rzuty itd.), zespołowo - bojowe (piłka nożna, hokej, piłka ręczna, wodna itp.) oraz formy mieszane, zarysowuje istotne różnice w oddziaływaniach fizjologicznych, szczególnie zaś psychologicznych. Pierwsze składają się z prostych, zautomatyzowanych i powtarzających się łańcuchów ruchowych o mniejszym lub większym wpływie na czynności wegetatywne i układ ruchowy — mało aktywujących psychicznie. Działają raczej uspokajająco. Drugie natomiast — obejmujące w zasadzie gry drużynowe, zawierają obok bogatych

wpływów fizjologicznych całą skalę szerokich oddziaływań psychicznych. Obok łańcucha odruchowego cechuje je bogata i różnorodna motoryka, regulowana pełną świadomością celu ruchu, dyktowana zmiennymi warunkami sytuacyjnymi gry. Konieczność uwzględnienia taktyki, która wymaga działań szybkich, przemyślanych i przewidujących, wymaga stałej koncentracji uwagi. Im wyższa jest taktyka gry, im bardziej skomplikowana, tym większe jej oddziaływanie psychiczne. Dotyczy to przede wszystkim takich gier jak piłka nożna, ręczna, polska, hokej, hazena itp.

Zespół takiej drużyny stanowi jedną taktyczną całość o najwyższej karności jednostkowej i społecznej, o jednym celu i jednej, solidarnej woli. Maksymalna koncentracja psychiczna, absorbująca całość psychofizyczną sportowca, daje mu w chwili przeżyć sportowych całkowite zapomnienie o troskach dnia i innych przeżyciach wewnętrznych. Odzwierciedleniem siły napięcia psychicznego gry jest, jak to podkreśla L o r e n t z — reakcja trybun. O ile przypomnimy elementy odwagi, dobrowolnej, rozumowanej karności, napięcie woli w pokonywaniu trudów oraz niewątpliwą radość ruchu, wtedy cechy sportu kształcące charakter staną się jasne. Niewątpliwym warunkiem wartości gry jest jej atmosfera moralna — normy, którym sportowcy poddają się dobrowolnie w imię innego, wyższego celu. Dlatego też s p o s ó b organizowania i przeprowadzania każdej formy sportowej jest niesłychanie ważny. Jedynie przy zachowaniu pewnych psychologicznych warunków stanie się gra czynnikiem uspołeczniającym, kształcącym nowe formy współżycia, odległe od tych, które rodzą zespoły konfliktów psychicznych, formy oparte na rozwoju wyższych władz psychicznych. Sport zawiera w sobie potencjalne siły, zdolne do współdziałania w regeneracji sił psychicznych.

Ze stanowiska higieny psychicznej sport zawiera momenty psychoterapeutyczne. Wśród nich na czoło wysuwa się sugestia. Nie brak i elementów perswazji. Sugestia instruktora, kolegów, grupy, perswazja instruktora (wychowawcy) korygującego błędy, znajdującego słowa zachęty: oto czynniki przywracające niezrównoważonym wiarę w siebie, w zdolność pokonywania trudów i wysiłków. Stąd płynie pomoc w procesach regeneracji i readaptacji ćwiczącego na odcinku jego przeżyć sportowych. Przeżycia sportowe jako całość mają wszelkie warunki po temu, by przywracać utraconą w trybie codziennego życia równowagę psychiczną. Ta bowiem, jak twierdzi S z u m a n, z natury swej bardziej skłonna jest do zaburzeń niż psychika zwierzęca. Wyższość zaś sportu nad innymi oddziaływaniami regeneracyjnymi tkwi w tym, że wyzwala pewne wysiłki do opanowywania się w warunkach, które zadowalają świadome pragnienia hedonistyczne człowieka, czynienia tego — jak mówi S z u m a n — co jest przyjemne, łatwe, rozkoszne i uczuciowo zadowalające. Sport zespołowy niweluje przywiązany do natury człowieka egoizm, samolubstwo, egotyzm, zmuszając do bezinteresowności, która jest równie obca pierwotnej naturze człowieka jak miłość bliźniego.

Sport zespołowy kształci charakter. Zgodnie bowiem z tezą Szumana „charakter człowieka kształtuje się na tle pewnej likwidacji konfliktów wewnętrznych: samolubnej natury człowieka z przymusem poddania się warunkom życia zbiorowego, jego rozległych pragnień ze szczupłymi osiągnięciami, jego ciekawości intelektualnej z niewiedzą, rozdwojenia na tle pragnień to dobrego, to złego — między wygórowaną ambicją a poczuciem słabości. Charakter jest wyrazem wyrównania tej wewnętrznej niezgody, wyrazem opanowania się i pewnej pozytywnej i etycznej harmonii wewnętrznej, opartej na wyrobionej woli, entuzjazmie pracy i radości z życia".

Zdrowy charakter jest jednym z warunków (obok biologicznego) zdrowia psychicznego i dlatego wymaga szczególnej uwagi.

Patrząc na całość zagadnienia dochodzimy do wniosku, że problem zdrowia psychicznego wypełnia całkowicie ramy wychowania fizycznego, zarówno jego stronę higieniczno - społeczną, jak i pedagogiczną.

W zespole czynników zapobiegających niszczeniu zdrowia psychicznego sport ma tę przewagę, że stanowi środowisko neutralne wprowadzające w zgoła odmienną atmosferę aniżeli ta, jaka panuje w normalnych warunkach zawodowych, rodzinnych czy społecznych.

Dr med. E. Preisler

(Dokończenie w nast. numerze „Wychowania Fizycznego".)

*

ZYGMUNT NOWAK

WYCHOWANIE FIZYCZNE W CZECHOSŁOWACJI

Na podstawie sprawozdań polskiej delegaci do Czechosłowacji w maju 1947 roku

Kierownictwo całokształtem wychowania fizycznego w Czechosłowacji spoczywa w specjalnym do tych spraw departamencie Ministerstwa Oświaty. Departament ten znany w mianownictwie państwowym pod nazwą „Sektor C Ministerstwa Oświaty" w sprawach dotyczących przysposobienia wojskowego ściśle współdziała z Ministerstwem Obrony Narodowej.

Sektor C Ministerstwa Oświaty posiada w sobie trzy wydziały:

1) Szkolny, obejmujący całokształt zagadnień w. f. w szkolnictwie podstawowym, średnim i wyższym oraz legislatywę w ramach w. f.,

2) Społeczny, obejmujący sprawy stosunków międzynarodowych, organizacji społecznych, zdrowia, planowania i administracji,

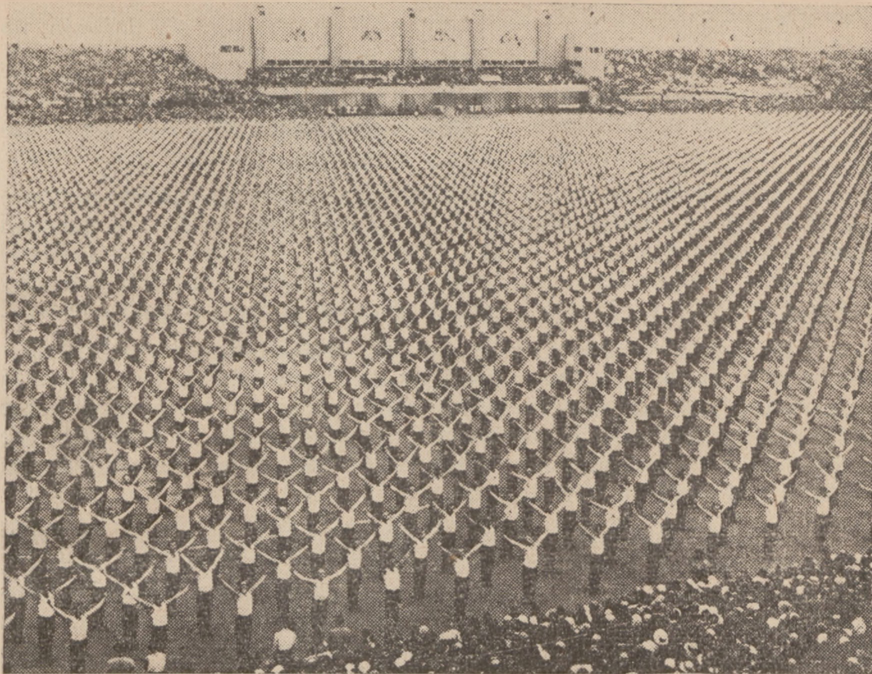
3) Obrony i wczasów obejmujący sprawy: przysposobienia wojskowego, wczasów, sportu, turystyki i propagandy.

W realizacji wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego w Czechosłowacji dominującą rolę odgrywa czynnik społeczny, któremu państwo pozostawia inicjatywę i rządność.

Wyrazem współpracy organów państwowych ze społeczeństwem jest związek organizacji biorących udział w procesie w. f. Związek ten jest odpowiednikiem naszej Państwowej Rady WF. i PW. i ściśle współpracuje za pośrednictwem swego Prezydium, złożonego z 16-tu członków z Sektorem C, który w ogólnym zarysie jest instancją wyposażoną w te same kompetencje co Państwowy Urząd WF. i PW. w Polsce.

Organizacji społecznych zajmujących się wychowaniem fizycznym jest obecnie w Czechosłowacji 3 a to: „Sokół", „Orel" i „Delnickie Telocvicne Jednosty" (przedstawicielstwo związków robotniczych w. f. i sportu).

Czwartą, projektowaną w tej chwili organizacją będzie Związek Związków Sportowych.



...cały system wychowania fizycznego w Czechosłowacji mocno opiera się na powszechności ruchu gimnastycznego.

„Sokół" jest organizacją najpotężniejszą, grupującą w swych szeregach niemal co dziesiątego obywatela Czechosłowacji, obejmującą wychowaniem fizycznym około 25% ogółu ludności.

W porównaniu do „Sokoła", który podkreśla mocno swoją apolityczność i liczy w szeregach przedstawicieli wszystkich prądów politycznych (w ostatnim czasie komunistyczna organizacja wychowania fizycznego i sportu, rozwiązując się zaleciła wszystkim swym członkom wstępowanie do „Sokoła"), inne organizacje, jak katolicki „Orzeł" i robotnicze D. T. J. są organizacjami słabymi, a w cyfrach nieuchwytnymi. Taki stan rzeczy zmusza czynniki państwowe do bardzo bliskich kontaktów z Czechosłowackim „Sokołem".

Ta bliskość w kontaktach między sferami rządowymi i „Sokołem" jest w znacznej mierze następstwem tego, że poczynając od prezydenta Republiki Czechosłowackiej a kończąc na niższych pracownikach instytucji rządowych w sferach oficjalnych mają głos członkowie czynni lub byli „Sokoła". Rola „Sokoła" w życiu państwowo - społecznym Czechosłowacji zmusiła go do pewnej ewolucji, która zaznacza się tym, że w ramach pracy sokolstwa czechosłowackiego występuje na widownię zrozumienie konieczności wyjścia w pracy fizyczno - wychowawczej poza salę gimnastyczną sokolni, oraz wprowadzenie do ćwiczeń gimnastycznych surogatów wyszkolenia wojskowego na torach przeszkód.

Pod wpływem tej nowej tendencji zaznaczają się dążenia, na razie skromne do popierania sportów boiskowych i przestrzennych.

W wojsku wychowaniem fizycznym zajmuje się komórka w. f. przy Wydziale Wyszkolenia w Sztabie Głównym. W skład jej wchodzi: Kierownik (etat pułkownika), 5 oficerów, 3 podoficerów i lekarz.

W każdym Okręgu wojskowym jest jeden specjalista inspektor w. f. (w dywizjach również 1 etat inspektora w. f.). W pułkach funkcję referentów w. f. pełnią oficerowie, którzy przeszli 10-cio miesięczne przeszkolenie na kursach w. f. Dążeniem Sztabu jest, aby każda kompania posiadała 1 oficera przeszkolonego w zakresie w. f.

Związki zawodowe (których nie należy utożsamiać z D. T. J.) nie tworzą samoistnej organizacji w. f. Praca ich na tym odcinku nastawiona jest na zmniejszenie skutków pracy zawodowej poprzez ćwiczenia fizyczne. Związki zawodowe zajmują się w dużej mierze sportem i posiadają obecnie około 1.000 klubów. Najsilniejszym ośrodkiem jest „Žlin“ (Bata).

Wychowanie fizyczne wsi nie przedstawia, jak u nas, odrębnego zagadnienia. W Czechosłowacji przeciętnie co dziesiąty wieśniak uprawia ćwiczenia fizyczne. Jest to zasługą przede wszystkim „Sokoła“ posiadającego na terenie wiejskim gęstą sieć sokolni, oraz szkoły. Czeskie szkoły wiejskie kładąc duży nacisk na wychowanie fizyczne posiadają dogodne warunki lokalowe i zaopatrzeniowe do prowadzenia w. f. Jedynym brakiem jest niewystarczająca ilość odpowiednio wykwalifikowanych nauczycieli w. f. Dużym natomiast udogodnieniem w wychowaniu fizycznym wsi czeskiej jest fakt, że sokolnie znajdują się w pobliżu szkoły, co pozwala młodzieży korzystać z urządzeń i boisk „Sokoła“.

Między działaczami „Sokoła“ i nauczycielstwem istnieje ścisła współpraca na polu w. f. Dzięki pracy „Sokoła“ wychowanie fizyczne w Czechosłowacji należy uznać za naprawdę masowe. Podkreślić również należy fakt, że cała egzystencja tej organizacji oparta jest na pracy społecznej, bezinteresownej.

Realizacja wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego w Czechosłowacji, w głównej mierze przerzucona została na organizacje społeczne, co odpowiada koncepcjom strukturalnym w obrębie polskiej Państwowej Rady WF. i PW.

Na wychowanie fizyczne wydaje Ministerstwo Oświaty ogółem 83 miliony koron, a wraz z dotacjami innych ministerstw i UNRRA kwota ta wzrasta do 158 milionów, co w relacji na polską walutę, stanowi przeszło półtora miliarda złotych, a w przeliczeniu na cyfrę ludności powinno by wynosić dla Polski około 3 miliardów złotych. W rzeczywistości kwota ta będzie jeszcze wyższa, jeżeli się zważy, iż wydatki personalne Sektora C i kadry wychowawców fizycznych w szkolnictwie nie obciążają budżetu Sektora C, zarówno też i wkład finansowy „Sokoła“, który przy swym zasięgu pracy realizacyjnej w zakresie w. f. nie korzysta z subsy-

diów rządowych, a natomiast poza świadczeniami na rzecz powszechności w. f. inwestuje znaczne kwoty w urządzenia dla potrzeb w. f. Należało by przypuszczać, że ogólne wydatki Czechosłowacji na potrzeby w. f. w przeliczeniu na polską walutę dosięgają kwoty 250 złotych na jednostkę ogólnej populacji.

Rzuca się w oczy to, że cały system wychowania fizycznego w Czechosłowacji mocno opiera się na powszechności ruchu gimnastycznego, na co Polska nieprędko jeszcze będzie mogła sobie pozwolić, z uwagi na sytuację materialną (budowa i urządzenia sal gimnastycznych).

Z enuncjacji czynników oficjalnych i sokolskich wynika, iż bieżącą troską Czechosłowacji jest dalsza rozbudowa wychowania fizycznego z obliczeniem na to, by objęło ono całą ludność kraju. Równocześnie rzuca się w oczy szczere pragnienie nawiązania stałej współpracy zarówno ze strony czynników oficjalnych jak i społecznych, głównie zaś ze strony „Sokoła“, z ruchem fizyczno - wychowawczym i sportowym w Polsce, przy czym dążenia te w świadomości Czechów wiążą się z politycznym aktem współpracy i przyjaźni polsko - czechosłowackiej.

Zygmunt Nowak

*

ZBIGNIEW NOSKIEWICZ

O NOWY KIERUNEK W GIMNASTYCE

Stosowany i obowiązujący w szkolnictwie tok lekcyjny Sikorskiego uważany jest przez wielu wychowawców polskich za najlepszy na świecie.

Aby można było rzecz jakąś uznać za dobrą i mieć pewność, że jest ona dobra, należy ją najpierw wypróbować i sprawdzić, czy wyniki przyniosły spodziewane rezultaty.

Jeżeli poruszam sprawę gimnastyki i chcę omówić wyniki osiągnięte na tym odcinku pracy, nie mogę potraktować jej w oderwaniu od całokształtu metod stosowanych w wychowaniu fizycznym. Spróbuję podać w krótkości minusy tych metod stosowanych w Polsce. Zadaniem szkoły jest dać uczniowi w zakresie każdego przedmiotu nauczania pewien zasób wiadomości i umiejętności, zaszczepić i rozwinąć w wychowanku zamiłowanie do przedmiotu, które po ukończeniu szkoły będzie gwarancją dalszego kontaktowania się, interesowania i powiększania zdobytych wiadomości i umiejętności — wzbudzi chęć doskonalenia się. Przedmiot nauczania „ćwiczenia cielesne“ ma dać poza tym momenty radości, pomnażać zdrowie, usuwać braki w postawie oraz kształtować pewne właściwości psychiczne.

Młodzież ucząca się, pozostająca wszak najdłużej pod kierownictwem wychowawców fizycznych, nie wynosiła ze szkoły zamiłowania do racjonalnego i systematycznego treningu, nie rozumiała konieczności stałego uprawiania ćwiczeń cielesnych. Część młodzieży, uzdolniona wysoko, uprawiała pewne konkurencje sportowe tylko dla wyników, a z chwilą zakończenia kariery sportowej, — zrywała z ćwiczeniami.

Uprawianie ćwiczeń sportowych w klubach było również tylko pod kątem wyników, rekordów, — o wychowaniu fizycznym, o stałym rozumnym kierunku wychowawczym ze strony instruktorów nie było mowy.

Rezultaty znane: znany nam poziom moralny, często zdarzające się wypadki niszczenia zdrowia młodzieży, mimo dużych uzdolnień ruchowych i zalet charakteru — niski poziom sportowy szerokiego społeczeństwa.

Ośmielam się twierdzić, że niezadowalający poziom wychowania fizycznego w Polsce był między innymi wynikiem niewłaściwego stosowania gimnastyki, jednego z najważniejszych, jeżeli nie najważniejszego, czynnika w wychowaniu fizycznym. Gimnastyka stosowana w Polsce służyła: w klubach — dla osiągnięcia jak najwyższych wyników w najbliższym sezonie sportowym, w szkolnictwie — w celach korektywnych i kształtujących.

Gimnastyka w klubach, prowadzona zresztą w niewielu organizacjach, w niewielkim wymiarze, niewiele stosunkowo poprawiała wyniki sportowców. Było to rezultatem nieumiejętnego stosowania albo też niewykorzystania ogromnego zasobu ćwiczeń, zwiększających t. zw. kondycje ćwiczącego.

Gimnastyka szkolna, przy niedostatecznej technice prowadzenia ćwiczeń wolnych, przy stosowaniu zwisów i podporów jedynie na mało atrakcyjnych przyrządach szwedzkich, przy pominięciu niemal całkowitym ćwiczeń zwinnościowych, stała się nudną, a młodzieży nie dawała możności wyżycia się i nie pociągała jej. Momentem pewnego zainteresowania były skoki, o ile były dobrze prowadzone, oraz zabawy, które miały tu znaczenie cukierka, osładzającego gorzkie lekarstwo, jakim były lekcje gimnastyki.

Młodzież na lekcje gimnastyki chodziła niechętnie i wyczekiwała momentu wyjścia na boisko, celem uprawiania sportów i gier. Nauczyciel, który również nie znajdował tu momentu emocjonalnego, rzadko zdradzał chęci doskonalenia się w tym dziale. O tym, by po ukończeniu szkoły zdrowy młodzieniec, czy zdrowa dziewczyna zapisała się na komplety gimnastyki, mowy nie było. Pewne zainteresowanie nastąpiło niekiedy w późniejszym wieku, przy pojawieniu się większej niezdolności ruchowej, przy pokazywaniu się fałd tłuszczowych, braku apetytu i t. p. Mogę śmiało twierdzić, że gimnastyka u nas stoi w porównaniu z innymi krajami na bardzo niskim poziomie i poziomu tego nie podniesiemy, dopóki nie potrafimy zainteresować i zachęcić społeczeństwo znajdujące się w sile wieku do uprawiania gimnastyki, dopóki młodzież nie zobaczy na salach



Ćwiczenia gimnastyczne na przyrządach są atrakcyjne, pełne siły i dynamizmu

i placach sportowych swych starszych braci, starszych kolegów, matek i ojców stale i systematycznie ćwiczących w karnych, zdyscyplinowanych i radosnych oddziałach.

Obawa przed jakimikolwiek poważniejszymi zmianami w gimnastyce dyktowana była z jednej strony przeświadczeniem o dużej wartości fizjologicznej toku Sikorskiego, z drugiej strony przeświadczeniem o szkodliwości stosowania zwisów, podporów i ćwiczeń zwinnościowych w większym wymiarze. Wartość fizjologiczna systemu szwedzkiego i metody Sikorskiego jest może duża w rozważaniach teoretycznych, w praktyce jednak w zastosowaniu do szerokich mas bardzo wątpliwa, chociażby z tego względu, że ćwiczących jest niewielu. Nic zatem dziwnego, że systemu tego nie stosuje się nigdzie poza Polską. Na przykład: z krajów skandynawskich w Finlandii widzimy dziś najlepszych gimnastyków świata na drążku i koniu z łękami, a metoda Björksten jest tam mało popularna. Norwegowie należą do bardzo dobrych przyrządowców, w Danii system szwedzki uległ bardzo daleko idącym modyfikacjom, a przyrządy międzynarodowe, takie jak drążek i poręcze, są bardzo rozpowszechnione; nawet Szwecja od starego systemu znacznie odstąpiła, wyraźnie rozdzielając gimnastykę dla starszych od gimnastyki dla zdrowych ludzi, która jest o wiele bardziej atrakcyjną od gimnastyki naszej.

Fama o szkodliwości przyrządów międzynarodowych istnieje w Polsce na skutek niechętnego stanowiska tych naszych fachowców, którzy z gimnastyką przyrządową bezpośrednio się nie zetknęli.

Twierdzę, że wszelkie ćwiczenia źle stosowane mogą się okazać zgubne dla zdrowia wychowanka, dobrze stosowane — dadzą wyniki pozytywne. Ćwiczenia na przyrządach takich jak drążek, poręcze, kółka czy koń — młodzież pociągają bardziej i wskutek tego młodzież ćwiczy więcej, rezultaty są większe. Czy te rezultaty są dobre, czy złe, to zależy od nauczyciela. Nauczyciel ma ogromny zasób ćwiczeń, począwszy od bardzo łatwych, a skończywszy na najtrudniejszych, musi zdawać sobie sprawę z wpływu tych ćwiczeń na organizm i umieć je odpowiednio stosować.

Sekcja Gimnastyczna Akademii Wychowania Fizycznego krytycznie oceniając dotychczasowe wyniki gimnastyki w Polsce oraz obserwując rezultaty osiągane w krajach o wyższej kulturze fizycznej od naszej, przystąpiła do zrewidowania dotychczasowego stanowiska. Nie rezygnując z dorobku dotychczasowego, w oparciu o Zakład Fizjologii, Akademia Wychowania Fizycznego przystąpiła do nowych badań i eksperymentów. Mam nadzieję, że w niedługim czasie będziemy mogli podzielić się naszym doświadczeniem z czytelnikami.

Zbigniew Noskiewicz

*

SYSTEMY ROZGRYWEK W PIŁCE RĘCZNEJ

Zagadnienie organizacyjne rozgrywek w piłce ręcznej dla podniesienia poziomu w naszych drużynach odgrywa doniosłą rolę. Nie możemy pozwolić w żadnym wypadku na przyjęcie systemu gry albo terminarza, w którym mamy dwa mecze dziennie. System rozgrywek i terminarz musi być taki, by dał możność drużynie po rozegraniu spotkania, wypoczynku i przygotowania się do następnego spotkania. Jest to ważne ze względów zdrowotnych i wyszkoleniowych. Jedynie w siatkówce, w wyjątkowych wypadkach, można pozwolić na rozegranie dwóch meczów w ciągu jednego dnia. (pierwszy rano — drugi wieczorem).

Toteż przy wyborze systemu rozgrywek i układaniu terminarza uwzględniamy w pierwszym względzie warunki zdrowotne graczy, potem możliwość wypoczynku i przygotowania do następnego spotkania, a dopiero dalej kierujemy się względami finansowymi i propagandowymi.

SYSTEMY ROZGRYWEK. Najbardziej rozpowszechnionym systemem jest: „każdy i każdym". To znaczy każda drużyna spotyka się kolejno ze wszystkimi przeciwnikami System ten daje możność najlepszej oceny sił drużyn i ustala też sprawiedliwie kolejność miejsc. Przy większej ilości drużyn system ten jest trudny do przeprowadzenia, bo wymaga dużej ilości spotkań i czasu.

Przy dużej ilości drużyn wobec krótkiego okresu czasu przeznaczonego na rozgrywki używamy systemu „pucharowego" albo „olimpijskiego". Polega on na tym, że drużyna przegrywająca odpada. Rozgrywki trwają tak długo, dopóki nie pozostaną dwie drużyny, które rozgrywają finałowe spotkanie.

System olimpijski nie wykazuje kolejności miejsc oprócz pierwszego. Nieco sprawiedliwszy jest ten sam system olimpijski z dodatkowymi rozgrywkami, albo t. zw. „do dwóch przegranych" a polegający na tym, że drużyna przegrywająca spada do grupy przegranych. Zwycięzca tej grupy gra w finale z drużyną, która nie przegrała żadnego spotkania.

Oprócz wymienionych są systemy kombinowane np. „olimpijski" z rozstawianiem, każdy z każdym w mniejszych grupach, a w finale systemem olimpijskim.

SYSTEM KAŻDY Z KAŻDYM. Ten system jest najbardziej sprawiedliwy i używa się go w warunkach gdzie terminarz zawodów może być rozłożony na dłuższy okres czasu. Dla przeprowadzenia terminarza rozgrywek tym systemem przy parzystej ilości drużyn — wyznacza się tyle terminów ile jest drużyn mniej jeden. To znaczy, że przy czterech drużynach są trzy terminy spotkań, przy sześciu — pięć. Przy nieparzystej ilości drużyn ilość terminów równa się ilości drużyn, przy czym w każdym terminie jedna drużyna jest wolna od gry.

Tabelę kolejności spotkań można ułożyć rozmaicie. Najbardziej rozpowszechniona jest tabela BERGERA. Tablicę daje się dla parzystej ilości drużyn. Przy nieparzystej ilości drużyn używa się odpowiedniej tablicy dla parzystej ilości drużyn z powiększeniem na jedną drużynę, przy czym w losowaniu biorą udział wszystkie drużyny oprócz ostatniej. Drużyna która by musiała grać przeciwko ostatniej (fikcyjnej) jest w danym dniu wolna od gry. N. p. Drużyny A. Z. S., K. K. S., Y. M. C. A., losują numery tak, że: A. Z. S. otrzymuje nr. 1, K. K. S. — nr. 2, Y. M. C. A. — nr. 3, Polonia nr. 4.

Kolejność spotkań będzie następująca:

I termin	II termin	III termin
1 gra z 4	1 gra z 2	3 gra z 1
2 gra z 3	4 gra z 3	2 gra z 4

Gdyby były tylko trzy drużyny: A.Z.S., Polonia i K. P. W. to drużyna która wylosuje nr. 4 w tym dniu wolna od gry.

TABLICA DLA 5—6 DRUŻYN

I termin	II termin	III termin	IV termin	V termin
1 gra z 6	1 gra z 2	3 gra z 1	1 gra z 4	5 gra z 1
2 „ 5	5 „ 3	4 „ 5	2 „ 3	4 „ 2
3 „ 4	6 „ 4	2 „ 6	6 „ 5	3 „ 6

TABLICA DLA 7—8 DRUŻYN

I termin	II termin	III termin	IV termin	V termin	VI termin	VII termin
1 gra z 8	1 gra z 2	3 gra z 1	1 gra z 4	5 gra z 5	1 gra z 6	7 gra z 1
2 „ 7	7 „ 3	4 „ 7	2 „ 3	4 „ 2	2 „ 5	6 „ 2
3 „ 6	6 . 4	5 „ 6	7 „ 5	6 „ 7	3 „ 4	5 „ 3
4 „ 5	8 „ 5	2 „ 8	8 „ 6	3 „ 8	8 „ 7	4 „ 8

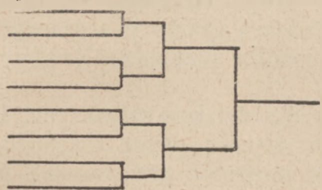
Tablica BERGERA nie tylko wykazuje kolejność spotkań, ale wykazuje też gospodarza drużyny, którym jest cyfra będąca na pierwszym miejscu. Wygrywa ta drużyna, która zdobywa większą ilość punktów. Za wygrany mecz liczy się jeden punkt, a za przegrany zero.

SYSTEM PUCHAROWY — OLIMPIJSKI. Przy wielkiej ilości drużyn, a małym okresie czasu przewidzianym na rozgrywki i dla wyłowienia zwycięzcy, bez specjalnego zainteresowania się dalszymi miejscami, używa się systemu olimpijskiego, polegającego na tym, że zwycięzca przechodzi do dalszych rozgrywek, a przegrywający odpada. Rozkład gier i tablica spotkań jest prosta, kiedy ilość drużyn równa się liczbie będącej wielokrotnością dwu (2) t. j, dzieląc tę liczbę kolejno przez 2, końcowy wynik da nam 2. Dla przykładu podaje tablicę dla 8 uczestników, która obejmuje jakby dwie tabelki po 4. Tabelka gier na szesnaście (16) drużyn obejmuje dwie grupy po 8 drużyn.

Gdy ilość drużyn nie dzieli się na dwie lub do końca na 2, np. 7, 12, 14, to tabelę układamy w ten sposób, że w końcu pierwszej kolejki rozgrywek musi zostać ilość drużyn, która dzieli się do końca na 2, tj. w pierwszej kolejce gra tyle par na ile wynosi różnica, a najbliższą mniejszą wielokrotną dwóch. np. gry 7 — 4 = 3. Grają trzy pary a jedna drużyna przechodzi pierwsze koło przez losowanie, przy 12 — 8 = 4 pary, przy 15 — 8 = 7.

na 8 drużyn

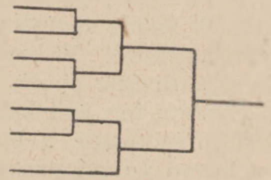
1.



Rys. 1

na 7 drużyn

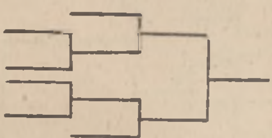
2.



Rys. 2

na 6 drużyn

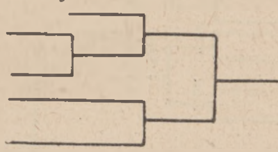
3



Rys. 3

na 5 drużyn

4



Rys. 4

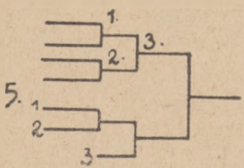
Przy ilości drużyn nie dzielących się do końca przez 2 w pierwszej kolejce grają środkowe pary. Skrajne pary wchodzą bez gry do drugiego koła. Przy 12 drużynach pierwszego dnia grają 4 pary z. z. 8 drużyn, następnie 4 drużyny nr. 1, 2, 11 i 12 wchodzą do dalszych kół bez gry.

Przy 15 drużynach bez gry do drugiego koła przechodzi nr. 1. Pozostałe 7 par grają we wstępnej rundzie. Nr. 1 i 7-miu zwycięzców tworzą ósemkę, która gra już normalnie. Minusem tego systemu jest to, że drużyna po przegranej odpada od dalszych rozgrywek.

W turnieju, w którym poziom poszczególnych drużyn jest znany, rozstawiamy silniejsze drużyny. Dwie najmocniejsze drużyny rozstawiamy w górnej części tabeli, a dwie w dolnej.

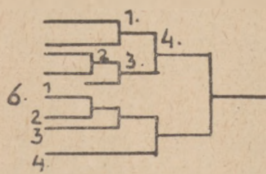
SYSTEM „DO DWÓCH PRZEGRANYCH“. Jak sama nazwa wskazuje, drużyna pozostaje w rozgrywkach do dwóch przegranych meczów. Posługujemy się tabelą podobnie jak przy systemie olimpijskim i układamy ją na tych samych zasadach. Drużyny

na 4 drużyny



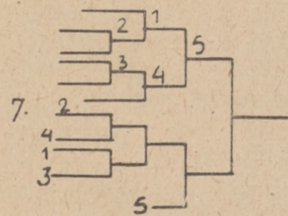
Rys. 5

na 5 drużyn



Rys. 6

na 6 drużyn

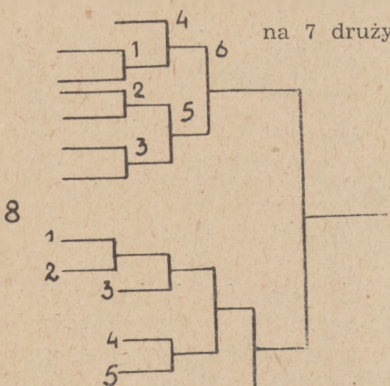


Rys. 7

przegrywające grają między sobą w następującym porządku. Najpierw grają przegrane w pierwszym kole i wstępnym. Przegrane w kole drugim grają między sobą i zwycięzca koła przegranych wstępnego i pierwszego gra ze zwycięzcą przegranych z drugiego koła i. t. d. Niżej podane tabelki jasno ilustrują nam kolejność spotkań. W finale spotykają się zwycięzca grupy przegranych z drużyną bez porażki. W wypadku wygrania pierwszej drużyny, drużyny grają drugie spotkanie.

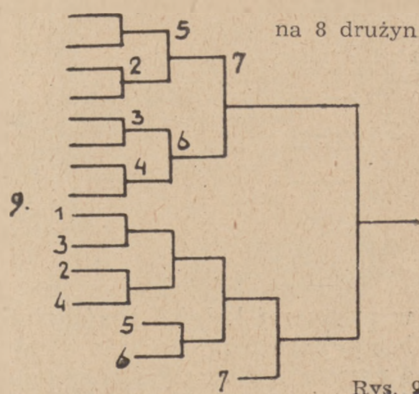
System ten jest bardzo dobry dla drużyn szkolnych, bo wzbudza zainteresowanie u startujących drużyn przez ciągłość rozgrywek, a mimo jednej przegranej daje możność gry dalszej, przez powolne wyłonienie najlepszych drużyn w ćwierćfinałach, półfinałach i. t. d.

na 7 drużyn



Rys. 8

na 8 drużyn



Rys. 9

SYSTEMY KOMBINOWANE.

1. GRUPOWY, PUCHAROWY. Przy ilości 8 drużyn np. i braku czasu na powolne i długie rozgrywki, cztery drużyny grają „każdy z każdym“ w swoich grupach. Dwie pierwsze drużyny z grup grają między sobą systemem pucharowym na krzyż, t. zn. druga drużyna z pierwszej grupy gra z pierwszą drużyną drugiej grupy. Zwycięzcy w finale grają o 1 i 2, a pokonani o 3 i 4 miejsce. System taki był używany na mistrzostwach Europy w koszykówce w Rydze w 1937 r.

Bardzo interesujący był system rozgrywek na igrzyskach olimpijskich w Berlinie 1936 r. Wszystkie drużyny przez losowanie podzielono na pary. Zwycięzcy tworzyli pierwszą rundę. Przegrane pierwszego koła przez losowanie grały między sobą. Zwycięzcy przegranych losowaniem grali ze zwycięzcami pierwszego koła, tworząc drugie koło. Przegrani w drugim kole grali między sobą przez losowanie. Zwycięzcy przegranych drugiego koła tworzyli razem ze zwycięzcami drugiego koła trzecie koło, od którego grało się już systemem olimpijskim.

Kończąc podkreślam, że bez względu na system zasadą jest, by drużyny w ciągu jednego dnia nie rozgrywały więcej niż jeden mecz.

W. Kłyszejko

*

SCHEMAT TRENINGU I SYSTEMATYKA ĆWICZEŃ DO PIŁKI SIATKOWEJ

Przeglądając szczegółowe rozpracowanie zasobu ćwiczeń, uderza czytającego podobieństwo zajęć w każdym dniu.

Jak widzimy, ćwiczenia są uszeregowane w pewnej kolejności, rysuje się pewna myśl. W każdej lekcji, niezależnie od tego czy to jest czysto wyszkoleniowa (trening drużyny), czy szkolna ,a tym bardziej na kursach szkoleniowych instruktorów, musi być lekcja tak skombinowana, aby była dla siebie całością t. zn. należy przerobić w niej wszystkie elementy techniki, taktyki i grę jako trzon lekcji, ćwiczenia wstępne i końcowe.

Dla lepszego zobrazowania podam tok najbardziej przejrzysty:

I Ćwiczenia kondycyjne (wstępne)
- a) gimnastyka
- b) marszobieg
- c) rozgrzanie przy pomocy piłek
- d) ćwiczenia w formie zabawowej.

II Ćwiczenia techniczne
- a) ćwiczenia techniczne zagrywki
- b) ,, ,, podania
- c) ,, ,, wystawienia
- d) ,, ,, ataku
- e) ,, ,, obrony

ćwiczenia taktyczne — fragmenty gry —
gra właściwa.

III Omówienie.

Pierwsza część to ćwiczenia kondycyjne, które mają na celu rozruszać organizm, gdy kondycja jego jest dobra i przygotować do właściwej pracy. Stosowanie gimnastyki lub marszobiegu jest wskazane tylko w tym wypadku, gdy ćwiczący mają małą kondycję ruchową np. z młodzieżą do lat 16-tu.

Nie należy rozumieć, że w ćwiczeniach kondycyjnych mamy stosować gimnastykę, marszobieg i ćwiczenia z piłkami; stosujemy tylko jedną z tych w zależności od zespołu ćwiczącego, warunków i celu jaki chcemy osiągnąć.

Część środkowa to właściwe szkolenie, to nauka poszczególnych elementów techniki i taktyki gry.

Siatkówka jest grą prostą, ale wymagającą obok kondycji precyzyjnego opanowania wszystkich elementów techniki.

Każdy gracz spotyka się w grze z zagrywką, podaniem, wystawieniem, atakiem i obroną, a ponieważ łatwiej uczyć poszczególnych zagrań i łatwiej je opanować w ćwiczeniach nie w grze, więc na tę grupę ćwiczeń kładziemy główny nacisk w nauczaniu początkujących.

Niektóre elementy techniki jak np. atak, nauka zbicia piłki jako koordynacyjnie bardzo trudne, musimy stosować przy nauczaniu początkujących nawet w ćwiczeniach, ucząc osobno rozbiegu i wyskoku, osobno zbicia i uderzenia piłki.

Nie możemy nie stosować tych ćwiczeń z grupą nawet bardzo zaawansowaną, lecz tylko skracamy czas tych ćwiczeń, kładąc szczególny nacisk na elementy techniki najmniej opanowane.

Naukę ustawiania na boisku, ruchu graczy w czasie ataku (rotacyjnego) i ruchu w czasie obrony, stosujemy jako jeden z elementów nauczania w ćwiczeniach taktycznych.

Gra właściwa musi być stosowana na każdej lekcji i na każdym stopniu wyszkolenia tak w zespołach początkujących, jak i zaawansowanych z tym, że dla pierwszych może być prowadzona w formie uproszczonej t. zn., że w grze bierze udział dowolna ilość graczy bez określenia granic boiska i ilości podań w zespole i przez jednego gracza. Wysokość siatki zależna od wieku ćwiczących i stopnia ich wyszkolenia.

III Część czyli zakończenie lekcji to właściwy odpoczynek po zajęciach, który wykorzystujemy, zwracając uwagę na technikę wykonania poszczególnych ćwiczeń lub tłumacząc ruchy taktyczne i zaznajamiając ćwiczących z przepisami P. Z. P. R.-u.

SYSTEMATYKA ĆWICZEŃ

Analizując istotę gry w siatkówce, znajdziemy w niej pięć elementów technicznych, które muszą być przez wszystkich opanowane, a to: zagrywkę, podanie, wystawienie, atak i obronę.

Z a g r y w k a. Technika przebicia piłki jest różnorodna, jednak ze względów celowości musimy uczyć techniki najefektowniejszej. Zadaniem zagrywki jest bowiem nie tylko przebić piłkę za siatkę, ale przebić ją tak, aby utrudnić przyjęcie jej przeciwnikowi, dlatego musi być silna i celna, a droga jej lotu najkrótsza. Właściwie mamy dwa zasadnicze sposoby wykonywania zagrywki.

1) zagrywka dolna,
2) zagrywka górna.

Pierwszą musimy stosować dla zespołów słabszych fizycznie tak kobiecych, jak i młodzieżowych, a dla utrudnienia przyjęcia możemy uderzać tak, aby nadać piłce dodatkowy ruch obrotowy.

Zagrywka górna jest trudniejsza do przyjęcia dla przeciwnika, lecz jest technicznie trudniejszą i wymaga większego przygotowania mięśniowego. Może być wykonana wieloma sposobami.

Zagrywka górna: a) uderzenie palcami wypchnięcie piłki,
b) „ tenisowe
c) „ zamachowe hakiem.

Pierwszy sposób niczym się nie różni od zagrywki dolnej, a piłka tak uderzona jest łatwa do przyjęcia. Uderzenie tenisowe — wykonujący stoi twarzą do siatki, a uderzenie jest połączone z odchyleniem ciała do tyłu, uderzamy całą dłonią.

Uderzenie hakiem — uderzający stoi bokiem, a często nawet tyłem do siatki, podrzuca lewą ręką piłkę w górę nad głową z równoczesnym skłonem tułowia w bok i następnie uderza piłkę prostą ręką nad głowy. Uderzenie wykonuje się nie dłonią, lecz nieco wyżej tak, aby dłoń nakrywała piłkę od góry.

Ćwiczenia:

1) W szeregu uderzenia piłki o ścianę np. na wysokość drabinek, (odległość od ściany zależnie od stopnia wyszkolenia).
2) W szeregach na linii zagrywki lub nieco bliżej przebicie przez siatkę (4 do 5-ciu piłek jednocześnie);
3) W rzędach po rogach boiska zagrywają w skos, zagrywający na koniec swego rzędu.

Podanie

Podanie jest jednym z elementów technicznych gry i to pierwszym od dokładności którego zależy skuteczność dalszej akcji i ataku. Ponieważ przyjęcie piłki pierwszej jest z zagrywki lub ze ścięcia i musi być skierowane do gracza wystawiającego w linii ataku, więc opanowanie jest trudne i wymagające wielkiej wprawy.

Technika przyjęcia piłki jest zależna od lotu piłki:

1) położenie wysokie piłki,
2) położenie niskie piłki.

Podanie zasadnicze musi być górne i spadać wysokim łukiem na czoło współgrającego. Uderzamy piłkę końcami palców, łokcie daleko odstawione od ciała, co daje nam obszerność ruchów i mniejszą możliwość przetrzymania piłki.

We wszystkich innych położeniach piłki staramy się przez ruch ciała przyjąć piłkę zasadniczo t. zn. aby piłkę lecącą z lewej lub z prawej strony przez krok w bok przyjąć na wprost, piłkę średnią lub dolną przez obniżenie postawy (nawet do klęku), lub ruch w przód przyjąć jako górny. Przyjęcie piłki z dołu zwykle jest łączone z przytrzymaniem, więc staramy się takiego podania unikać jak i też podania jedną ręką, które siłą rzeczy jest mniej dokładne.

Nie można jednak z ćwiczeń wyeliminować, całkiem odbić jedną ręką (palcami, dłonią, przedramieniem), ale po opanowaniu podania zasadniczego.

Ćwiczenia

1) W dwójkach z instruktorem.
2) W trójkach — celem dokładnego podania na czoło współćwiczącego.
3) W kole — instruktor w środku.
4) W szeregach.
5) W rzędach — po odbiciu piłki na koniec swego rzędu.
6) Podanie w przód, w bok, w kole co drugiemu, przy tym liczba ćwiczących nieparzysta.
7) Podanie w rzędach przez siatkę — podający po odbiciu piłki idzie na koniec swego rzędu.
8) Jak ćwiczenie poprzednie z tym, że przebicie w skos siatki dwoma piłkami.
9) Podanie w kole do środkowego z tym, że ćwiczący biegną cwałem w lewo lub w prawo, w momencie podania piłki, podający zatrzymują się.
10) Podanie do ściany w rzędach — odbijający idzie na koniec rzędu.
11) W kole podanie z kozła.
12) W kole wszystko wolno.
13) W kole odbicie palcami jedną ręką prawą lub lewą.

W ćwiczeniach podania możemy łączyć dwa elementy podania i wystawiania.

14) W kole, w rzędach lub w szeregach, raz nad głową (element wystawiania), raz oddać (element podania). Każdy ćwiczący odbija piłkę dwukrotnie.

Wystawianie

Wystawianie piłki jest zależne od systemu i sposobu zbicia. U nas przyjęło się zbicie piłki z rozbiegu i odbicia jednonóż i z tego powodu zasadnicze wystawienie musi być skierowane pionowo do góry nad głową wystawiacza. Wysokość wystawienia 1,50 m nad siatką, a odległość od siatki do 30 cm bliskie, dobre, gdyż muszą być bardzo bliskie i dają możność przeciwnikowi zablokowania ścięcia.

Ćwiczenia

1) W kole raz nad głową, raz oddać do środkowego.
2) To samo w szeregach i rzędach.
3) W rzędach w marszu ćwiczący podaje parę razy nad głową, przechodząc na koniec przeciwnego rzędu.
4) W rzędach podanie nad głową, po odbiciu ćwiczący idzie na koniec rzędu i wystawia piłkę następcy. Piłka odbywa drogę w górę i w dół.

5) Wystawienie w ruchu. Ćwiczący idą (albo biegną) po obwodzie koła w jednym kierunku. Jeden podaje nad sobą, następny przyjmuje piłkę opadającą i znów wystawia ją pionowo w górę i t. d.
6) Te same ćwiczenia z tym, że regulujemy wysokość lotu piłki n. p. na wysokość tablicy koszowej lub drabinek.

Atak:

Pod nazwą ataku rozumiemy zbijanie piłki i zwody wszelkiego rodzaju. Najbardziej skuteczne jest umiejętne zbicie piłki nawet jeżeli przeciwnik broni się przez zastawienie. Ponieważ zwykle blokuje 2 graczy, czyli przeszkadza w uderzeniu w dwu kierunkach, dobry ścinacz musi umieć zbijać piłkę w trzech kierunkach.

Przyjęliśmy zasadę zbicia z rozbiegu i wyskoku z jednej nogi, nie należy jednak nie uczyć, a tym bardziej odzwyczajać od rozbiegu i wyskoku z obunóż,, względnie ścinania z miejsca, gdyż jeden i drugi sposób jest dobry, jeden i drugi ma swoje wady i zalety. Niektóre drużyny zagraniczne nie znają ścinania z rozbiegu, a tylko ścinają z miejsca tak, że nigdy nie wiadomo który gracz będzie zbijał, co utrudnia w wysokim stopniu blokowanie.

Zalety ścinania z rozbiegu.

1) odbicie jednonóż jest silniejsze,
2) siła uderzenia większa — wyższy lot i uderzenie ze stawu barkowego, łokciowego i nadgarstka,
3) większa koordynacja ruchu,
4) łatwiejsze kierowanie piłki we wszystkich trzech kierunkach, specjalnie w lewo przez lekkie skręcenie tułowia w powietrzu,
5) specjalizacja ścinaczy o dobrych warunkach fizycznych.

Wady

1) Mało skomplikowana do obrony (blokingu).
2) Mniej kombinacji — trudność podania przez gracza sąsiedniego n. p. lewy atak do prawego i na odwrót.
3) Musi być zastosowany ruch rotacyjny przy ścięciu w celu krycia zwolnionego miejsca.

Ponieważ zbicie jest trudne do opanowania, więc dla nauczania początkujących musimy początkowo stosować metodę analityczną osobno rozbiegu i wyskoku, uderzenia, a po przyswojeniu łączymy te dwa elementy.

Ćwiczenia wyskoku (przeprowadzamy w I. części toku lekc.):

a) wyskok w górę po każdym kroku,
b) wyskok w górę co trzeci krok,
c) wyskok do kosza
d) wyskok przy siatce z dwukrotnym wymachem ręki.

W ćwiczeniach tych zwracamy uwagę na prawidłowy rozbieg, ustawienie nogi przed odbiciem tak, by samo odbicie było wyprostem wszystkich stawów (skokowego, kolanowego i biodrowego) wymach przeciwnej nogi i ramienia.

Ćwiczenia w uderzaniu

1) W kole w szeregach — podrzucenie piłki nad głową i uderzenie skośne w dół tak, by piłka odbita w połowie odległości od ziemi dostała się do rąk współćwiczącego,
2) W kole uderzenia piłki z kozła.
3) W szeregach uderzenia piłki z tym, że współćwiczący podrzuca piłkę w górę.

Przy uderzeniu piłki, ręka uderzająca powinna być lekko zgięta w stawie łokciowym, przy czym łokieć powinien znajdować się powyżej barku. W momencie uderzenia następuje wyprost tułowia odchylonego nieco do tyłu, wyprost stawu barkowego i łokciowego z równoczesnym zgięciem w stawie nadgarstkowym.

Ścinający nakrywa piłkę i nadaje jej szybkość, siłę i kierunek. Dłoń jest złożona w ten sposób, by kciuk przylegał do palca wskazującego. Należy pamiętać, że największą siłę nadamy piłce, jeżeli ruchy będą miękkie i mięśnie rozluźnione.

POŁĄCZENIE ELEMENTÓW ODBICIA I UDERZENIA W ĆWICZENIACH

1) W rzędach przy siatce instruktor podrzuca piłkę w górę nad swoją głową, a ćwiczący mają chwycić oburącz wysoko nad siatką.
2) W rzędach wyskok i uderzenie piłki zawieszonej nad siatką.
3) W rzędach rozbieg, wyskok i zbicie podrzuconej piłki.
4) To samo, lecz wystawienie piłki.
5) W trójkach podanie, wystawienie, ścięcie.

Obrona

a) przez przyjęcie piłki,
b) zastawienie.

Ćwiczenia:

1) W kole instruktor rozdaje coraz trudniejsze piłki, nawet zbija na ćwiczących (przyjmujący muszą odbijać oburącz palcami, przyjmując piłkę dolną jako górną).
2) Ćwiczyć należy wszystko wolno z tym, że wprowadzamy zbicie na współćwiczących i zwody.

Nauka zastawiania

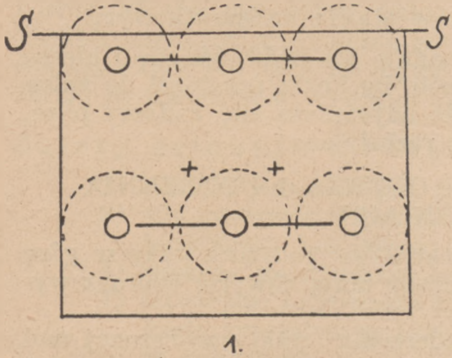
3) Ćwiczenie podejścia i wyskoku pojedynczo i parami przy siatce.
4) Wyskok parami z wyciągnięciem ramion w górę (dłonie odchylone w stawie nadgarstka od siatki).

Taktyka

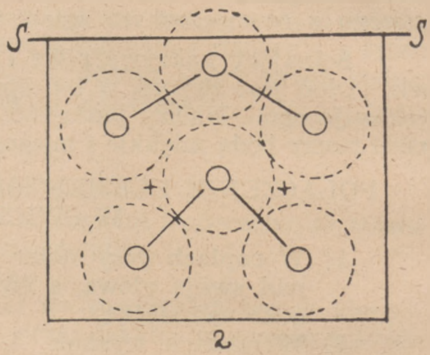
a) rozstawienie graczy na boisku,
b) ruch rotacyjny,
c) ruch w czasie obrony.

1) Nie jest obojętne jak są ustawieni gracze na boisku i pierwszą zasadą, którą się kierujemy jest ustawienie graczy takie, by swoim zasięgiem i swoimi możliwościami kryli całe boisko. Linia ataku nie może stać blisko siatki, gdyż zasięg w przód byłby ograniczony siatką (rys. 1). Poza tym ścinający powinien znajdować się 1½ do 2 m od siatki i rozbieg wykonuje pod kątem.

Tylko jeden gracz wystawiający ustawia się blisko siatki, tracąc na zasięgu, ale specjalność jego w danym momencie tego wymagała, gdyż najlepsze piłki są bliskie od 10 cm do 30 cm. Stojąc blisko, ma najlepsze warunki na dokładne wystawienie nad swoją głową (rys. 2).

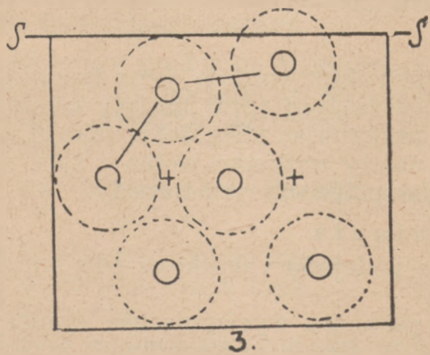


Rys. 1



Rys. 2

Jak widzimy — zasadniczym ustawieniem i najbardziej skutecznym jest ustawienie w dwa trójkąty zwłaszcza, że ścinającym jest przeważnie lewy atakujący, mając największe możliwości cięcia we wszystkich 3-ch kierunkach. Gdy ścinający stoi na pozycji środkowego ataku, ustawienie graczy innych cośkolwiek się zmieni (rys. 3).

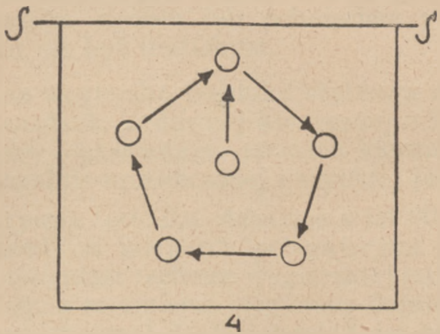


Rys. 3

W tym ustawieniu należy pamiętać, by środkowy obrońca nie „chował“ się za plecami środkowego ataku, lecz przesunął się nie w prawo. Wszyscy gracze ustawiają się w lukach.

RUCH ROTACYJNY.

Przy ścięciu z rozbiegu ze skrzydła są dla zabezpieczenia niebronionego miejsca powstałego wskutek zmiany miejsca przez ścinającego, musi być zastosowany ruch rotacyjny, tak by zasada krycia całego pola była nadal zachowana. Ruch gracza ścinającego jest impulsem (powodem) dla ruchu wszystkich pozostałych graczy. Następuje przesunięcie się wszystkich graczy o jedno miejsce z tym, że środkowy obrońca mający za zadanie odbicie piłki w raz „bloku“ z przeciwnej strony, pozostaje na miejscu, względnie przesuwa się nieco w przód (rys. 4).

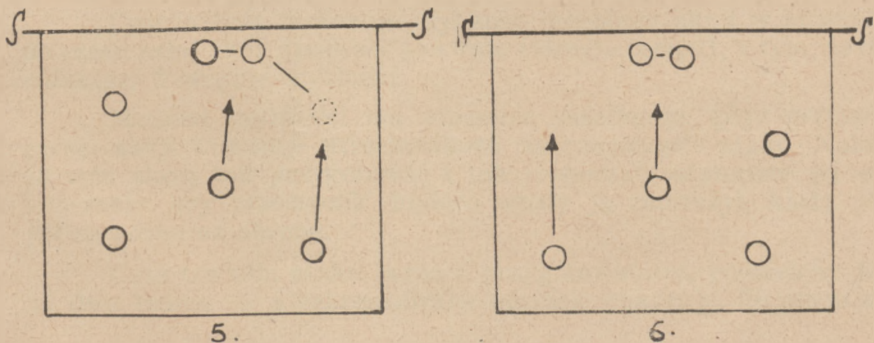


Rys. 4

Bezpośrednio po wykonaniu ścięcia, wszyscy wracają na poprzednie miejsca. Ruch ten nie jest potrzebny, jeżeli ścięcie jest wykonane z miejsca.

RUCH GRACZY W CZASIE BLOKINGU.

Zestawienie jest przeważnie wtedy skuteczne, jeżeli jest wykonane przez dwu graczy, którzy zastawiają przynajmniej dwa kierunki uderzenia i wtedy muszą być ubezpieczeni przez środkowego i tego skrzydłowego obrony, po którego stronie atak blokuje. Dwaj pozostali gracze bronią przez odbicie trzeci kierunek uderzenia (rys. 5).



Rys. 5

Gra właściwa ma prowadzić ucznia przez jego własne doświadczenie od momentów prostych do złożonych, z tego względu grę właściwą należy stosować na każdym stopniu wyszkolenia i zależnie od zaawansowania ćwiczących może być prowadzona w formie uproszczonej lub bardziej zbliżonej do respektującej przepisy.

Najprostsza forma gry dla początkujących przedstawia się następująco: w grze biorą udział dowolne ilości graczy w dwu zespołach, przy czym nie określa się granic boiska, ilości podań w zespole przez jednego gracza oraz pozwala się na przyjmowanie piłki nawet z kozła.

Zajęcia kończymy omawianiem przepisów lub wykonaniem ćwiczeń technicznych lub taktycznych.

JANOS KEVEY

NOWA WĘGIERSKA TECHNIKA SZABLOWA

POJĘCIE SZERMIERKI NA SZABLE

Szermierka na szable jest walką, w której staramy się dosięgnąć przeciwnika cięciem lub pchnięciem powyżej pasa, tak aby samemu nie być trafionym.

Nowoczesna węgierska technika szablowa oparta jest na zupełnie nowych zasadach. Z dawnej klasycznej metody przejęła tylko te ruchy, które odpowiadają nowemu kierunkowi, to jest racjonalnej, maksymalnie uproszczonej i szybkiej pracy nóg i ręki.

Konserwatywna technika datująca z lat 90-tych, charakteryzowała się walkami „w miejscu“, polegającymi głównie na pracy ręki. W obecnej natomiast technice węgierskiej punkt ciężkości przeszedł na pracę nóg, a szermierze węgierscy doprowadzili ją, można powiedzieć, do artystycznej doskonałości, i jej zawdzięczają swoje światowe sukcesy. Ze znacznej nawet odległości przeprowadzają oni proste, bezpośrednie ataki, w tempie uniemożliwiającym wszelką obronę. Prawidłowość ich i skuteczność nie wzbudzają wątpliwości u sędziów — właśnie dzięki ich prostocie i bezpośredniości.

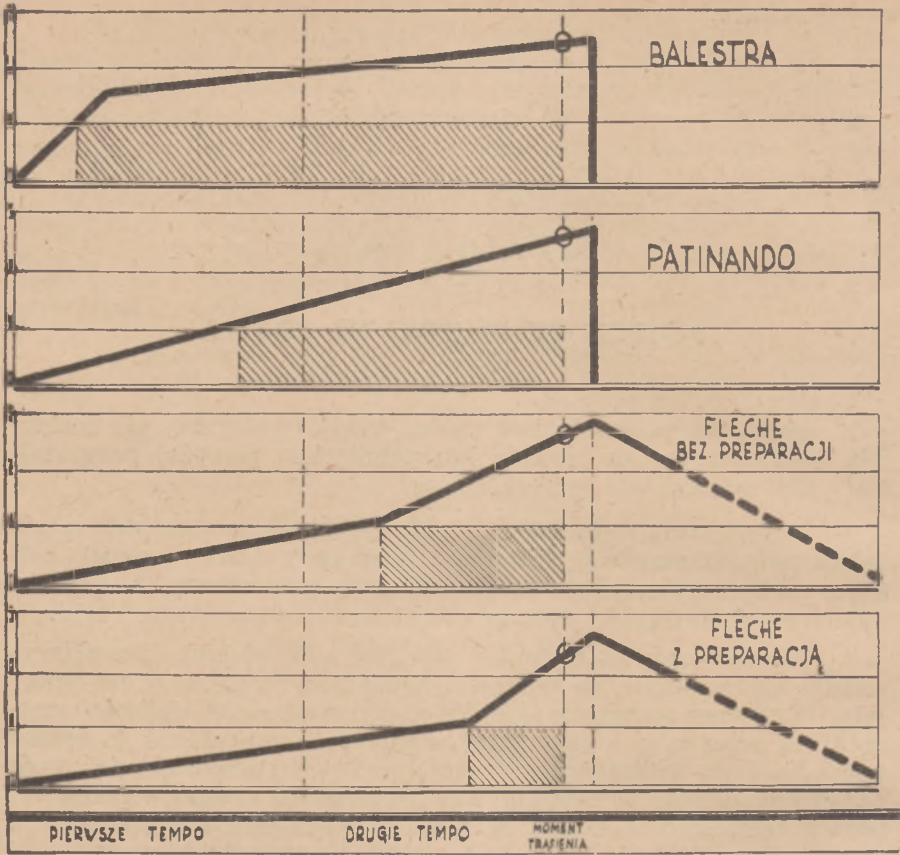
Wykres, umieszczony na str. 54 obrazuje skuteczność ataku opartego o cztery różne prace nóg. Wykazuje on „przewagę w czasie“ nowej metody węgierskiej i uwypukla moment zaskoczenia przeciwnika przez właściwe przygotowanie akcji i błyskawiczne jej wykonanie.

(Patrz wykres str. 54)

Czarna linia wskazuje szybkość przebiegu akcji w stosunku do czasu całej akcji (poprzez pierwsze i drugie tempo), z tym, że odróżniamy 3 stopnie szybkości.

Moment szybkości ma znaczenie zasadnicze, gdyż przyspieszenie akcji wskazuje przeciwnikowi na rozpoczęcie ataku. Należy za tym akcję tak przygotować i tak rozpocząć ostateczne jej wykończenie, aby przeciwnik dopiero wtedy ją zauważył, kiedy jest już za późno na obronę.

Czas trwania ataku, wraz z przygotowaniem, podzielony jest na dwa tempa — a zakreskowany odcinek wskazuje, ile czasu ma



przeciwnik na przeprowadzenie międzyakcji i obronę. Odcinek ten zatem wskazuje niebezpieczny dla atakującego czasokres. Zaznaczyć tu należy, że międzyakcja, wykonana w czasie pierwszego tempa, uznawana jest przez sędziów za ważną. Natomiast w drugim tempie uważa się ją za nieuzasadnioną.

Charakterystyczny też jest moment trafienia. Należy zwrócić uwagę, że przy prawidłowo przeprowadzonym ataku trafienie następuje przed osiągnięciem największej szybkości — w locie.

ANALIZA POSZCZEGÓLNYCH AKCYJ:

B a l e s t r a: rozpoczęcie ataku zostaje zauważone przez przeciwnika w chwili osiągnięcia 1 stopnia szybkości na samym początku akcji.

P a t i n a n d o: pierwszy stopień szybkości zostaje później osiągnięty, to też rozpoczęcie ataku jest o tyle później zasygnalizowane przeciwnikowi — ale wciąż jeszcze w czasie pierwszego tempa.

F l e c h e b e z p r e p a r a c j i: zauważyć się daje dopiero w drugim tempie — w stosunku do balestry, okres niebezpieczny dla atakującego jest już mniej więcej o 1/3 skrócony.

F l e c h e z p r e p a r a c j ą (metoda Borsody'ego): daje się spostrzec w ostatniej dopiero chwili, prawie bezpośrednio przed trafieniem — a więc zbyt późno dla obrony.

Logicznym następstwem zrozumienia tych akcyj było powstanie na Węgrzech nowej teorii szermierczej, o której można powiedzieć, że doprowadziła Węgrów do szczytów techniki. Jest rzeczą zrozumiałą, że za szybką pracę nóg musiała pójść i ręka — toteż cała taktyka ataku i obrony oparła się na możliwie ekonomicznych ruchach i prostych, czystych akcjach.

*

KAROL SZYMANOWSKI

W dziesiątą rocznicę zgonu

„Pan, co się zakochał w naszych Tatrach, lasach i wodach...“

Wojciech Wawrytko



Karol Szymanowski (pierwszy od lewej strony) w towarzystwie Rafała Malczewskiego, znanego malarza, literata i sportowca, autora doskonałych felietonów pt. „Trzy po trzy o sporcie“, przed willą „Atma“ w Zakopanem (rok 1935)

Rok 1947 obchodzony był przez całą Polskę jako rok Karola Szymanowskiego.

O Szymanowskim najwybitniejszym po Chopinie kompozytorze, wiele już pisano, to też nie będziemy na tym miejscu poddawali analizie jego twórczości, pozostawiamy to specjalistom. Ograniczymy się tylko do stwierdzenia, że wielkość Szymanowskiego w pełni wyczuwamy i rozumiemy. Rozumiemy nawet lepiej, ponieważ bliższa nam jest przyroda, bo jesteśmy, tak jak on „zakochani w naszych Tatrach, lasach i wodach“.

Wielki i przemożny był wpływ ludu góralskiego i Podhala na twórcę „Harnasiów“. Przedziwną mocą oddziaływał ten zakątek Polski na szereg postaci, pierwszej wielkości gwiazd polskiej muzyki, literatury i plastyki.

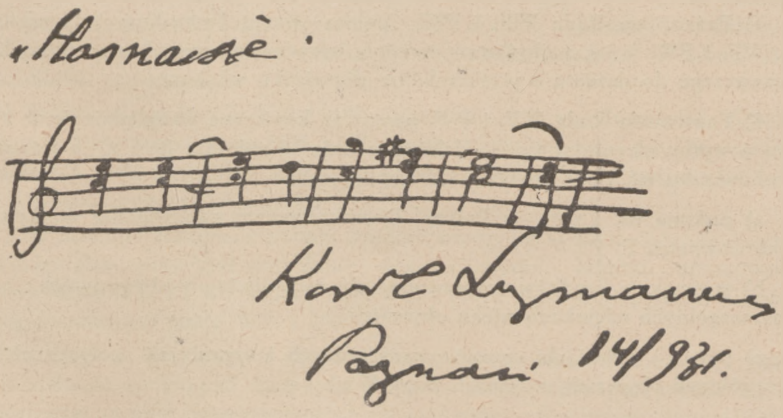
Dzieje muzyki polskiej, w pierwszych kilku latach XX w. zapisały Mieczysława Karłowicza i jego zasługi około sztuki polskiej na jednym z czołowych miejsc. Karłowicz, tak jak Szymanowski, umiłował góry całym sercem. Miłość tę przypłacił nawet życiem, został bowiem w czasie jednej z wypraw zimowych porwany przez lawinę śnieżną ze wschodniego stoku Kościelca.

Szymanowski nie był taternikiem ani narciarzem, tak jak był nim Karłowicz, lubił jednak wędrować po górach, potrafił godzinami wsłuchiwać się w ich symfonię. Słuchał z zachwytem dźwięku dzwonków pasących się na halach owiec jak i szatańskich melodii halniaka wyrywającego z korzeniami odwieczne smreki.

Szymanowski ukochał całym sercem lud góralski i polskie góry. Nie cieszyły go nawet wspaniałe Alpy Szwajcarskie, czuł się wśród nich obco. Ale kiedy nieubłagana choroba przykuła go do łóżka w jednym z sanatoriów w Lozannie, pisał do przyjaciół ,że tak bardzo tęskni za krajem i chciałby się jak najprędzej znaleźć w ubogim naszym Poroninie i ujrzeć Tatry — najpiękniejsze góry świata.

Nie dane mu było ujrzeć ani Tatr, ani umiłowanego Poronina, ani nie dane mu było usłyszeć raz jeszcze kapeli Bartusia Obrachta. Zmarł 29 marca 1937 roku. Doczesne szczątki sprowadzono do kraju i pochowano w grobach zasłużonych na Skałce. Cieniom Zmarłego Mistrza nie mogoł chyba więcej radości sprawić Polskie Towarzystwo Tatrzańskie, którego Zmarły był członkiem jak to uczyniono, przez sprowadzenie kapeli góralskiej Obrachtów, która nad trumną — w chwili, gdy ją składano na miejsce wiecznego spoczynku w krypcie św. Michała — zagrała cicho smętne tony podhalańskiej nuty pogrzebowej „Ej, kiedy Janicka wiedli do Lewoce...“, a u trumny złożyła wieniec z kosodrzewiny.

Jeden ze współczesnych francuskich pisarzy zaliczył Szymanowskiego do „najpiękniejszych duchów muzyki współczesnej“. My zaliczamy Szymanowskiego obok Karłowicza, Tetmajera, Orkana, Wyczółkowskiego również do najpiękniejszych duchów Tatr i skalnego Podhala.



UCHWAŁY PLENARNEJ SESJI PAŃSTWOWEJ RADY WF i PW

W dniach 10 i 11 października br. odbyła się z kolei Plenarna Sesja Państwowej Rady WF. i PW., na której zapadł szereg uchwał, które niżej podajemy:

1) Stwierdzając, że jakkolwiek dekrety z dnia 16 stycznia 46 r.

a) o powszechnym obowiązku wf. i pw.,

b) o utworzeniu urzędów i rad wf. i pw., a także rozporządzenie wykonawcze do dekretu o utworzeniu urzędów i rad wf. i pw. nie zdołały w należytym stopniu zadość uczynić legislatywnym potrzebom na terenie rozwoju akcji upowszechnienia wf. i pw., to jednak Państwowa Rada WF. i PW. po przestudiowaniu warunków, w jakich realizuje się w swej początkowej fazie powszechny obowiązek wf. i pw. nie widzi w chwili obecnej potrzeby podejmowania w ramach swych kompetencji prac, związanych z projektem nowej ustawy o wf. i pw.

2) Państwowa Rada WF. i PW. zaleca swemu Prezydium, P. U. WF. i PW., a także Komisji Prawnej, we wszystkich postanowieniach normatywnej natury kierowanie się postanowieniami dekretów o utworzeniu urzędów i rad wf. i pw. i o powszechnym obowiązku wf. i pw.

3) Państwowa Rada WF. i PW. poleca swemu Prezydium i Dyrektorowi P. U. WF. i PW. w jak najkrótszym terminie opracowanie projektu rozporządzenia wykonawczego do dekretu o powszechnym obowiązku wf. i pw.

4) Państwowa Rada WF. i PW. uważa za konieczne uwzględnienie w zarządzeniu o wprowadzeniu w życie dekretu z dnia 16 stycznia 1946 r. o powszechnym obowiązku wf. i pw. postanowień regulujących:

a) zadania wf. i pw. w Polsce Demokratycznej odpowiednio do kategorii i wieku obywateli R. P.

b) stosowanie środków gwarantujących osiągnięcie podstawowych zadań na poszczególnych odcinkach wieku obywateli,

c) prawa i obowiązki organów państwowych i organizacji społecznych oraz poszczególnych obywateli w ramach potrzeb wf. i pw.

d) kompetencje w razie realizacji dekretu o powszechnym obowiązku wf. i pw. Państwowej Rady WF. i PW., Państwowego Urzędu WF. i PW., poszczególnych Ministerstw biorących udział w realizacji powszechngo obowiązku wf. i pw. na odcinku szkolnym, administracyjnym, wojskowym, zawodowym i społecznym.

e) finansowanie całokształtu realizacji powszechnego obowiązku wf. i pw. w ramach planowania, inwestowania i wykonania, ze wskazaniem źródeł pokrycia w budżetach państwowych, samorządowych i społecznych.

f) formy współpracy i wzajemnych stosunków rad i urzędów wf. i pw. pod kątem konieczności jak najdalej idącego jej uzgodnienia i usprawnienia.

5) Zdając sobie sprawę z tego, że realizacja powszechnego obowiązku wf. i pw. wymaga zespolonego wysiłku państwa i społeczeństwa, Państwowa Rada WF. i PW. uważa za rzecz pilną i konieczną, by wszelkie organizacje społeczne biorące udział w pracach Państwowej Rady WF. i PW. zobowiązały się:

a) do stworzenia w ramach swych organizacji kierowniczo-administracyjnych komórek wychowania fizycznego, przysposobienia wojskowego i sportu,

b) do włączenia działalności tych komórek do ogólnopaństwowej akcji, której zadaniem będzie realizowanie powszechności wf. i pw. zgodnie z kierunkiem, wytyczonym przez Państwową Radę WF. i PW.

6) Państwowa Rada WF. i PW., w świadomości piętrzących się na drogach realizacji powszechnego obowiązku wf. i pw. trudności, zarówno materialnej jak i personalnej natury, w zakresie fachowych kadr, stwierdza, iż w początkowych fazach realizacja powszechności wf. i pw. odbywać się musi głównie metodą usportowienia obywateli RP., tak długo, jak długo nie zostaną stworzone warunki do oddziaływań podyktowanych szeroko pojętymi wskazaniami wiedzy poszczególnych rodzajów ćwiczeń ruchowych na organizmy ludzkie.

7) Wychowanie fizyczne i sport muszą być kierowane przez państwo i realizowane w oparciu o czynnik społeczny z pozostawieniem mu pełni praw.

8) Przysposobienie wojskowe winno mieć charakter psycho-fizycznego przystosowania młodzieży do wymagań nowoczesnego prowadzenia wojny, w czym wysoce cenne pozostają metody wychowania fizycznego i sport, co winno znaleźć wyraz w programach akcji przysposobienia wojskowego.

9) Wszelkie akcje przysposobienia zawodowego, zwłaszcza wśród młodzieży wiejskiej i robotniczej, winny być prowadzone równolegle z pw. przez fachowe resorty, przy czym wychowanie fizyczne w tych akcjach powinno być należycie uwzględnione i prowadzone przez władze wf. bez angażowania się w całości akcji przysposobienia zawodowego.

10) Należy zlecić P. U. WF. i PW. opracowanie i przedstawienie Komisji Programowej Państwowej Rady WF. i PW. takiej koncepcji wf. i pw. w ramach rozporządzenia wykonawczego, która by ściśle odpowiadała postanowieniom art. 1 dekretu o powszechnym obowiązku wf. i pw.

11) W interesie zracjonalizowania kontroli postępów w akcji upowszechnienia wychowania fizycznego jest posiadanie miernika oceny, którego opracowanie Państwowa Rada WF. i PW. zleca P. U. WF. i PW. przy współpracy z Komisją Naukową Państwowej Rady WF. i PW.

12) Jednym z ważniejszych czynników upowszechnienia wf. może być wprowadzenie odznaki sprawności fizycznej, która by niezawodnie przyczyniła się do oceny postępów na polu upowszechnienia się wychowania fizycznego obywateli R.P.

Wobec tego Państwowa Rada WF. i PW. poleca Państwowemu Urzędowi WF. i PW. w porozumieniu z Komisją Naukową opracować regulamin odznaki sprawności fizycznej.

13) Stwierdzając że akcja upowszechnienia wf. musi rozwijać się zgodnie ze wskazaniami wiedzy i obiektywnie stwierdzonymi danymi, dotyczącymi aktualnych biologicznych cech ludności RP.

Państwowa Rada WF. i PW. poleca Komisji Naukowej zorganizowanie w porozumieniu z ministrami: Obrony Narodowej, Administracji Publicznej, Zdrowia oraz Wyższych Uczelni WF. masowych badań, materiały z których posłużyłyby do porównań z danymi, zebranymi w latach 1932/1937, jak również do realizacji poczynań, związanych z miernikiem postępów w realizacji upowszechnienia wf.

14) Realizacja powszechnego wf. i pw. winna być technicznie rozwiązana przez tworzenie ośrodków wychowania fizycznego.

15) Państwowa Rada WF. i PW. stoi na stanowisku, iż projektowana przez P. U. WF. i PW. akcja upowszechnienia pływania i narciarstwa winna, w pierwszym rzędzie objąć dzieci i młodzież szkolną, drogą ułatwienia Ministerstwu Oświaty zrealizowania tej części programu.

16) Państwowa Rada WF. i PW. ustala, że wszelkie kredyty na wf. i pw. i sport w Ministerstwach i Centralnych Zarządach Organizacji Społecznych winny być nadzorowane przez P. U. WF. i PW. w oparciu o opinię Prezydium Państwowej Rady WF. i PW.

17) Państwowa Rada WF. i PW. uważa za konieczne uwzględnienie w ramach pomocy udzielonej przez P. U. WF. i PW. sportowi potrzeb międzyszkolnych klubów sportowych przez:

a) rezerwowanie odpowiedniej ilości miejsc w rozdzielniku obozów i kursów szkoleniowych,

b) udzielanie stałej pomocy w postaci sprzętu i udostępnienia istniejących urządzeń,

c) przyznawanie subwencji na stałą akcję szkoleniową.

18) Państwowa Rada WF. i PW. wzywa swe Prezydium, aby rozpoczęło jak najenergiczniejsze kroki w celu natychmiastowego oddania sali gimnastycznej i gmachu „Sokoła" w Krakowie organizacji sportowej, jak Studium WF. Uniwersytetu Jagiellońskiego, albo Wojewódzkiemu Urzędowi WF. i PW., dających gwarancję, że urządzenia sportowe „Sokoła" użyte będą na cele właściwe wf. i pw.

19) Państwowa Rada WF. i PW. zobowiązuje swe Prezydium do zwrócenia się do władz miarodajnych o pomoc w sprawie zwrotu „Domu Sportowego" w Katowicach, zajętego przez Milicję Obywatelską.

Dom winien służyć celom wf. i pw.

20) Państwowa Rada WF. i PW. zleci poszczególnym Państwowym Związkom Sportowym opracowanie i ustalenie maksymalnej sumy pieniężnej, przeznaczonej na zakup indywidualnych nagród dla zawodników.

21) Państwowa Rada WF. i PW. zleca swemu Prezydium otoczenie wychowania fizycznego w szkołach baczniejszą materialną opieką, ponieważ dotychczasowe fundusze, łożone przez Ministerstwo Oświaty, są niewspółmierne niskie w porównaniu z najkonieczniejszymi potrzebami, realizowanego na terenie szkół powszechnych wychowania fizycznego.

22) Państwowa Rada WF. i PW. ustala, że Wojewódzka Rada WF. i PW. jest najwyższym czynnikiem społecznej opinii i kontroli w zakresie wf., pw. i sportu na terenie województwa; Prezydium Wojewódzkiej Rady WF. i PW. władne jest

żądać sprawozdań każdej instytucji, organizacji i urzędów z ich działalności w zakresie wf., pw. i sportu, zarówno w znaczeniu realizacji planów władz centralnych, jak również co do gospodarki materiałowej, finansowej i wychowawczej lub zleceń Prezydium.

23) Państwowa Rada WF. i PW. nie przyjmuje do wiadomości projektu zniesienia obowiązkowych ćwiczeń cielesnych w wyższych szkołach pedagogicznych i prosi Ministerstwo Oświaty o rozpatrzenie tego problemu w myśl intencji dekretu o powszechnym obowiązku wychowania fizycznego, który może być realizowany w obecnych warunkach przede wszystkim przez szkolnictwo.

24) Państwowa Rada WF. i PW. wyraża przekonanie, że organizacja upowszechnienia wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego w szkołach akademickich winna być oparta o siły fachowe wf., a w ośrodkach, w których znajdują się Studia WF., o te właśnie Studia.

POSIEDZENIE KOMISJI NAUKOWEJ

W posiedzeniu, które odbyło się dnia 22.11 br. wzięli udział: rektor Czubalski (Warszawa), prof. Czernecki (Poznań), prof. Dega (Poznań), prof. Geblewicz (Poznań), dr gen. Gilewicz (Warszawa), płk Górny (Warszawa), dr Łazowski (Warszawa), dr Łącki (Warszawa), dr Majkowski (Warszawa), prof. Mydlarski (Lublin), prof. Missuro (Warszawa), rektor Nawroczyński (Warszawa), prof. Poplewski (Warszawa), dr Sidorowicz (Warszawa), prof. Szabuniewicz (Kraków), dr Tokarski (Warszawa), prof. Strumiłło (Poznań). Nie mogli natomiast przybyć na Konferencję: prof. Szuman z Krakową, dziekan Czarnocki z Gdańska oraz przedstawiciele Studium WF. z Wrocławia i doc. Pieter z Katowic usprawiedliwiając swą nieobecność. Obradom przewodniczył dr gen. Gilewicz, sekretarzował dr Majkowski.

Na porządku obrad znalazły się sprawy:

1) Wprowadzenia obowiązku ćwiczeń ruchowych dla młodzieży szkół akademickich;
2) Utworzenie katedr wzgl. lektoratów wychowania fizycznego na wyższych uczelniach;
3) Kształcenie lekarzy w ramach potrzeb wf. i sportu;
4) Zakrojonych na szerszą skalę badań naukowych nad biologiczną wartością dziatwy i młodzieży w R. P.;
5) Ustalenia zasad do opracowania regulaminu odznaki sportowej i za sprawność ruchową;
6) Programów wf.;
7) Wszechsłowiańskiej Konferencji Wyższych Uczelni Wychowania Fizycznego w Warszawie w roku 1948;

Nad wszystkimi tymi punktami przeprowadzono generalną dyskusję i dla każdej z poruszonych tu spraw wyłonione zostały podkomisje, zadaniem których jest gruntowne przestudiowanie zagadnień i przedstawienie Plenum Komisji umotywowanych wniosków. Prace podkomisji winne być zakończone w pierwszej połowie stycznia 1948 r .by mogły być rozpatrzone przez Plenum Komisji około 20 stycznia przyszłego roku.

Z UCZELNI, TOWARZYSTW i ZJAZDÓW

SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI I STAN STUDIUM WYCHOWANIA FIZYCZ. UNIW. JAGIELLOŃSKIEGO W KRAKOWIE — 1927/1947

Idea wychowania fizycznego istniała od dawna w sferach uniwersyteckich Krakowa. Już w r. 1837 prof. L. Bierkowski założył tam Instytut Gimnastyczny. W r. 1895 dr Jordan stwarza i prowadzi 2-letni Kurs Naukowy Gimnastyki przy Uniwersytecie. Później kursy te prowadzi prof. O. Bujwid, a następnie prof. Godlewski. Już przed wojną światową studenci ówczesnego wydziału filozoficznego studiowali wychowanie fizyczne jako drugi przedmiot nauczania.

Po pierwszej wojnie światowej powstają, oparte o Uniwersytet, roczne kursy wychowania fizycznego, początkowo pod kierunkiem prof. Ciechanowskiego, potem wizytatora Wyrobka. Wobec jednak ciągłego rozwoju sportu i początków naukowego uzasadnienia działania sportu na ustrój oraz jego wychowawczego znaczenia, coraz widoczniejszy był brak wykwalifikowanych sił w tym zakresie. Nieustannie wołała też o to autonomiczna sekcja wychowania fizycznego T.N.S.W. Silnym czynnikiem pobudzającym była słuszna chęć zrównania wychowawcy fizycznego w jego kwalifikacjach i stanowisku w szkołach, z innymi pedagogami.

Pod wpływem tych czynników i za inicjatywą prof. Ciechanowskiego powołano w Uniwersytecie w r. 1927 komisję organizacyjną Studium Wych. Fiz. Pierwszy kurs trzyletni otwarto w r. 1927 z początkiem roku szkolnego. Dyrektorem został prof. Gądzikiewicz, równocześnie wykładający higienę. Z innych wykładowców pierwszego okresu wymienić trzeba prof. Godlewskiego (biologia), prof. Kostaneckiego (anatomia), prof. Maydella (fizjologia), prof. Szumana (psychologia), prof. Mysłakowskiego (pedagogika). Z praktycznej strony ujmowali przedmiot wizyt. Z. Wyrobek, L. Leszko, J. Majówna i inni. W r. 1929 dyrekcję objął prof. Maydell, a po jego śmierci (w r. 1931) ówczesny doc. T. Rogalski.

W r. 1938 Studium Krakowskie obchodziło uroczystość pierwszego dziesięciolecia swego istnienia 1927—1937, na którą zjechali się wszyscy absolwenci. Z uroczystością połączony był krótki kurs dokształcający. W pierwszym dziesięcioleciu przeszło przez Studium 730 studentów, z czego 221 uzyskało stopień magistra wychowania fizycznego. Pierwsi w Polsce magistrzy wyszli właśnie ze szkoły krakowskiej w r. 1931.

W drugim dziesięcioleciu liczba egzaminów magisterskich była — z powodu przerwy wojennej — mniejsza. Ogółem do końca roku akademickiego 1946/47 przeszło przez Studium 1—27 studentów, z czego 317 zostało promowanych na stopień magistra wf.

Prace magisterskie, z których część ukazała się drukiem, stanowią cenny materiał dla teorii wychowania fizycznego i dla higieny sportu. Także te, których zadaniem było opracowanie szybko zanikających gier i zabaw regionalnych Pod-

hala i południowej Polski, mają duże znaczenie dla przyszłych pokoleń wychowawców fizycznych.

Już w czasach Naukowego Kursu Gimnastyki rozpoczęto gromadzenie książek fachowych. Z powodu szczupłych funduszów biblioteka wzrastała powoli. Niemniej przed wojną Studium posiadało dość spory księgozbiór, zgromadzony głównie dzięki finansowej pomocy P.U.W.F. Niestety część dzieł przepadła podczas ukrywania biblioteki za okupacji. Również dzięki pomocy P.U. W. F. Studium było w możności wydać niektóre podstawowe dzieła z zakresu wychowania fizycznego jak np.

J. G. Tullin: Atlas Gimnastyczny.

J. G. Tullin: Gimnastyka Małych Dzieci.

E. Bjorksten: Gimnastyka Kobiet, T. I i II.

Dzięki poparciu P.U.W.F., a szczególnie jego ówczesnego dyrektora płk. Kilińskiego, wykazującego dużo zrozumienia dla szkoły krakowskiej Studium W. F. uzyskało własny lokal oraz korzystało dla swych celów z urządzeń sportowych Ośrodka W. F. w Krakowie. Powstaje też pracownia fizjologiczna prowadzona, znowu przy subsydiach ze strony P.U.W.F., przez ówczesnego doc. J. Kaulbersza.

Studium w pracy swej potrafiło stworzyć syntezę nowoczesnego kierunku wychowania fizycznego łącząc harmonijnie gimnastykę i sport w jedną uzupełniającą się całość. W zakresie obozownictwa stworzono własną koncepcję dającą możność zaznajomienia się uczestników nie tylko ze stroną techniczną, ale także zbliżającą ich do natury i krajoznawstwa. Prowadzono budowę własnych domków obozowych i wyrób sprzętu kajakowego i żaglowego. Studium założyło własną pracownię sprzętu sportowego obsługiwaną przez studentów pod kierunkiem instruktora L. Leszki.

Niektórzy wychowankowie Studium wydali własne dzieła metodyczne, jak np.

A. Michalek: Podręcznik nauki pływania.

Biernakiewicz: Jak uczyć młodzież i dzieci jazdy na nartach.

„ Nowe formy kształtujące ćwiczeń gimnastycznych.

W r. 1936 za inicjatywą dyrektora T. Rogalskiego przystąpiono do budowy boisk akademickich, a w latach następnych — własnego gmachu według planów inż. Krzyżanowskiego. Gmach miał zawierać salę gimnastyczną, halę sportową, pływalnię, salę wykładową i pracownie naukowe.

Wojna przerwała dokończenie tego dzieła, a Niemcy przebudowali gmach na fabrykę margaryny, którą w r. 1944 całkowicie ewakuowali. W czasie walk o Kraków gmach został częściowo zburzony i całkowicie zdewastowany.

Bezpośrednio po uwolnieniu Krakowa Studium podjęło pracę (styczeń 1945). Wobec pobytu za granicą przedwojennego dyrektora kierownictwo obejmuje doc. B. Szabuniewicz. Pierwszy powojenny rok szkolny trwał od lutego do września 1945 r., drugi rozpoczął się w październiku tegoż roku. Pierwsze po wojnie egzaminy magisterskie z zakresu wychowania fizycznego odbyły się już w czerwcu 1945 r. Przystąpiono również do zabezpieczenia i odbudowy gmachu i boiska. Za inicjatywą dyrektora Wojewódzkiego Urzędu W. F. płk. Reymana powołano Komitet Odbudowy, który od świata sportowego Krakowa zdobył fundusze. Przy ich pomocy dokonano oszklenia i urządzenia nawierzchni w hali

sportowej gmachu Studium. Dotychczas uzyskane fundusze nie są jednak wystarczające i nauczanie cierpi z braków elementarnej natury.

Studium W. F. w okresie powojennym znalazło się w niekorzystnej sytuacji. Przed wojną było ono zaopatrywane w fundusze z Ministerstwa W. R. i O. P. oraz z P.U.W.F. Urząd ten ponosił koszty nie tylko nadzwyczajnych wydatków, ale także normalnego nauczania subsydiując pracownie i opłacając część godzin zleconych. Ministerstwo Oświaty po wojnie ograniczyło swe wydatki na Studium do norm przedwojennych. Natomiast P.U.W.F. nie może subsydiować obecnie Studium w tej mierze co przed wojną. Stąd powstały kardynalne braki w zaopatrzeniu, wykładach i pracowniach, łatane z wielkim nakładem pracy i to przejściowo. Tak np. szkoła krakowska nie posiada ani jednego etatu naukowego, i tylko czterech instruktorów. Na zaopatrzenie trzyletniego kursu ma tylko 11 godzin zleconych tygodniowo. Na obozy letnie, na kursy narciarskie Studium nie ma żadnych sum, na które mogłoby liczyć. Dotacje miesięczne przez przeciąg roku 1946/47 wynosiły po 1000 (tysiąc) złotych. W tych warunkach Studium pracuje jedynie dzięki ofiarnej pracy swych członków, którzy często bezpłatnie prowadzą zajęcia.

Liczba studentów po wojnie stale wzrasta, jak to widać z poniższego zestawienia tabelarycznego

ROK STUDIÓW.

Rok akademicki	I			II			III			Łącznie
	kobiet	mężczyzn	razem	kobiet	mężczyzn	razem	kobiet	mężczyzn	razem	
1945	44	18	62	6	5	11	13	13	26	99
1945/46	37	42	79	23	16	39	6	5	11	129
1946/47	54	36	90	23	29	52	15	15	30	172
1947/48	50	50	100	liczby w chwili pisania nie ustalone.						

Liczba powojennych egzaminów magisterskich znacznie spadła, ponieważ znaczna część wychowanków przedwojennych padła podczas okupacji lub rozproszyła się po świecie. Dopiero w obecnym roku szkolnym rozpoczną się promocje tych wychowanków Studium, którzy rozpoczęli studia po wojnie.

Sprawa obozów letnich i kursów narciarskich w okresie powojennym została rozwiązana dzięki pomocy P. U. W. F., który Studia uniwersyteckie gości w ramach własnych swych imprez.

W obecnym okresie Ministerstwo Oświaty ma przystąpić do przeglądu organizacji i zaopatrzenia Studiów. Trzeba wierzyć, że przegląd ten doprowadzi do należytego zaopatrzenia potrzeb normalnego nauczania na studiach wychowania fizycznego w Polsce.

Z ŻYCIA AWF

Dnia 22 listopada br. na zebraniu Rady Studium Akademickiego Dziekanem Akademii Wychowania Fizycznego na Bielanach wybrany został prof. dr Włodzimierz Missiuro, kierownik Zakładu Fizjologii Akademii.

Dnia 30 listopada w sali szermierczej Akademii odbyło się uroczyste otwarcie roku akademickiego. Uroczystość zaszczycił swą obecnością gen. inż. M. Spychalski I wiceminister Obrony Narodowej. Wśród zaproszonych gości znajdowali się generałowie Bordziłowski, Kuszko, Gilewicz, dyr. P. U. W. F. i PW. inż. Kuchar, członkowie Prezydium Państwowej Rady WF. i PW. Szefowie Wydziałów P. U. W. F. i PW. dyr. Garbowski, delegat Ministerstwa Oświaty, Delegacje Związków Młodzieżowych, Sportowych i przedstawiciele prasy.

Gości podejmowali dyrektor Akademii płk Górny, Dziekan prof. Missiuro oraz profesorowie-wykładowcy. Po sprawozdaniu z działalności Akademii w roku ubiegłym, wygłoszonym przez płk. Górnego, przemawiał gen. Spychalski podkreślając wielkie znaczenie wychowania fizycznego w dobie powojennej przy odbudowie Nowego Państwa Polskiego. Jako następny punkt programu było przemówienie słuchacza połączone z melodeklamacją i inscenizacją wykonaną przez słuchaczy w układzie Zygmunta Nawrockiego. Uroczystość otwarcia roku akademickiego poprzedzona została tradycyjną „fuksówką", która odbyła się dnia 29 listopada wieczorem. 115 nowych słuchaczy oraz 70 słuchaczek poddać się musiało ceremoniałowi „chrztu" akademickiego. *B. Z.*

KONFERENCJA KOŁA INSTRUKTORÓW WYŻSZYCH UCZELNI WYCHOWANIA FIZYCZNEGO

Zgodnie z regulaminem i ustalonym planem pracy — odbyła się w październiku br. w Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie dwudniowa konferencja członków Koła z następującym programem:

25.X — *Z dziedziny fachowej:*

1. Referat prof. Fazanowicza Jana na temat „Rozwój gimnastyki — rys historyczny".
2. Referat mjra Noskiewicza Zbigniewa na temat: „Tok lekcji gimnastyki dla młodzieży starszej i dorosłych, stosowany w Akademii Wychowania Fizycznego".
3. Pokaz lekcji gimnastyki wg nowego toku — przeprowadzony przez mjra Noskiewicza ze studentami A. W. F.
4. Dyskusja nad referatami oraz omówienie przeprowadzonej lekcji gimnastyki.
5. Referat instr. tańca Kwaśnicowej Zofii obejmujący zagadnienia:
   a) spostrzeżenia i uwagi odnośnie wychowania muzyczno - ruchowego w Szkocji, Anglii i Francji poczynione podczas tegorocznego pobytu referentki w tych krajach.
   b) Wychowanie muzyczno - ruchowe w szkolnictwie angielskim i francuskim.
   c) Tańce ze strony obyczaju, sztuki, nauki i pedagogiki.
6. Dyskusja nad referatem.

W godzinach wieczornych tego dnia dla członków Koła wyświetlone zostały na terenie A. W. F. filmy z zakresu wf. i sportów.

26.X. — *Z dziedziny fachowej:*

1. Referat naczelnika Wydziału Wych. Fiz. P. U. WF. i PW. Nawrockiego Zygmunta obejmujący zagadnienia:
   a) Zagadnienia kulturalno-rozrywkowe na obozach letnich i zimowych.
   b) Program zajęć kulturalno-rozrywkowych na kursie narciarskim, jaki zostanie zorganizowany dla członków Koła podczas obozu zimowego.
2. Dyskusja nad referatem.

Z dziedziny zagadnień natury ogólnej i organizacyjnej.

1. Tegoroczny obóz zimowy członków Koła oraz Studia W. F.
2. Prace przygotowawcze w związku z udziałem Polski w zlocie sokolim w Pradze Czeskiej w 1948 r.
3. Program prac Koła na najbliższą przyszłość.
4. Biuletyn informacyjny Koła.
5. Wolne wnioski.

W konferencji wzięło udział ogółem 32 członków Koła na czele z dyr. A.W.F. płk. Górnym Stanisławem oraz dyr. studium W.F.U.J. prof. Szabuniewiczem Bożydarem. Konferencję zaszczycili swą obecnością biorąc w dyskusjach żywy udział — dyrektor P.U. WF. i PW. inż Kuchar oraz delegat Ministerstwa Oświaty wiz. Kutzner Janina.

W ciągu 2 dni, pracowicie spędzonych, program konferencji został całkowicie wyczerpany. Zestawione referaty, podane przez prelegentów, wywołały ożywioną dyskusję, która toczyła się w przyjaznej atmosferze i stała na wysokim poziomie. Współpraca członków kadry nauczającej naszych Wyższych Uczelni W F. jest celowa i godna poparcia. Wyniki tej współpracy będzie można dostrzec i ocenić już w najbliższej przyszłości. Wymiana poglądów i myśli wnikliwych i doświadczonych fachowców na tematy obejmujące szeroki wachlarz zagadnień w f. i sportów wyczynowych oraz na tematy tak ściśle związane z pracą wychowawcy fizycznego, jak kulturalno-rozrywkowe oraz wychowawcze — przyniosą z pewnością pozytywne i efektywne rezultaty, — tym bardziej, że w pracach Koła zaplanowano, że dociekania teoretyczne będą z reguły poparte praktyką. Szczegółowe sprawozdanie z odbytej konferencji oraz streszczenie referatów, przebieg dyskusji i wnioski zostaną zamieszczone w biuletynie informacyjnym Koła, który się ukaże z końcem br.

Następna konferencja Koła odbędzie się podczas obozu zimowego na nartach w Zieleńcu na Dolnym Śląsku w czasie między 27-12.1947 r. — 6.1.1948 r.

M. Skierczyński

CENTRUM MEDYCYNY SPORTOWEJ

Staraniem Stowarzyszenia Lekarzy Sportowych i wydatnej pomocy Polskiej YMCA zostało otwarte w gmachu Ogniska, ul. Konopnickiej 16 Centrum Medycyny Sportowej.

W otwarciu wzięli udział przedstawiciele Państwowej Rady i Urzędu WF. i PW. świata sportowego i lekarskiego.

W zagajeniu dr Koszarowski rzucił światło na działalność stowarzyszenia YMCA i jej osiągnięcia. Wskazał też, że instytucja ta dąży, by rozwój wychowania fizycznego i sportu w Polsce miały zapewnione możliwie najlepsze warunki.

Dyrektor Centrum Medycyny Sportowej dr Zajączkowski w dłuższym przemówieniu podkreślił znaczenie poradnictwa sportowego w rozwoju kultury fizycznej mas robotniczych i chłopskich.

Ponadto wyjaśnił, że Centrum nie ograniczy się tylko do poradnictwa sportowego, ale będzie też placówką naukową, która zajmie się badaniem przeobrażeń w organizmie pod wpływem uprawiania sportu, i udoskonaleniem metod badania sportowo-lekarskiego pacjentów-sportowców.

Poradnictwo sportowo-lekarskie i działalność naukowa na tym polu pragnie wybitnie przyczynić się do podniesienia kultury fizycznej w Polsce na wyższy poziom i podniesienia wyników polskiego sportu wyczynowego.

K.Maciukiewicz

ZJAZD OKRĘGOWYCH WIZYTATORÓW I INSTRUKTORÓW WF i PW W MINISTERSTWIE OŚWIATY

W dniach 28—30 października 1947 r. odbyła się w Ministerstwie Oświaty 3-dniowa konferencja okręgowych wizytatorów wf i pw oraz kierowników kursów wakacyjnych.

Udział wzięli ponadto delegaci innych resortów Min. Oświaty i zaproszeni goście — przedstawiciele Ministerstwa Obrony Narodowej, Min. Rolnictwa, Państwowej Rady WF. i PW., Państwowego Urzędu W.F. i P.W. oraz Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Obradom przewodniczył Dyrektor Departamentu Wł. Michajłow, który zagajając konferencję podkreślił jej roboczy charakter. Przedmiotem obrad było omówienie i przedyskutowanie dotychczasowych osiągnięć na tle szczegółowych sprawozdań ze stanu prac Referatów W. F. w terenie oraz wytyczenie planu na najbliższy rok. Na wstępie dyr. Michajłow zaznaczył, że Ministerstwo przywiązuje do zagadnień wychowania fizycznego wielką wagę i znaczenie. Jeśli mimo to istnieją jeszcze braki w zakresie struktury organizacyjnej oraz gospodarki budżetowej — fakty, z których Centrala zdaje sobie sprawę — to są one wynikiem ogromu potrzeb w zakresie polityki oświatowej i konieczności zaspakajania ich według pewnej hierarchii. Oceniając działalność w zakresie wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego na tle całokształtu prac Ministerstwa Oświaty — dyr. Michajłow podkreślił wybitną planowość poczynań w tym dziale jako cechę, która wyróżnia go w sposób pozytywny, wyprzedzający inne odcinki.

Pierwszy dzień obrad poświęcony był zagadnieniom wychowania fizycznego, ze szczególnym uwzględnieniem akcji kursów wakacyjnych. Drugi dzień zajęła całkowicie konferencja w sprawach P. W. Trzeci wypełniły wytyczne pracy na rok bieżący oraz podsumowanie całości obrad przez Ministra Oświaty d-ra Stanisława Skrzeszewskiego.

Obok zagadnień o charakterze merytorycznym, które referowali wizytatorzy ministerialni Janina Kutzner, Ludwik Denisiuk i Wacław Pietraszkiewicz, całość porządku dziennego uzupełniły dwa wykłady ilustrujące ideowe tendencje prac na odcinku szkolnictwa.

Gen. Eugeniusz Kuszko w referacie poświęconym ideologii przysposobienia wojskowego przedstawił sposób rozwiązania problemu obronności państwa przez rząd Polski Demokratycznej. Koncepcja ta — dostosowana do odrębności warunków polskich — opiera się na powszechnym i szeroko ujętym przysposobieniu wojskowym jako bazie dla stworzenia silnej i taniej armii. Armia ta musi być czynnikiem, który popiera rozwój państwa we wszystkich kierunkach. Stąd nowe przysposobienie wojskowe musi nie tylko zastąpić zasadnicze szkolenie żołnierskie, ale jednocześnie uproduktywnić młodzież w kierunku odbudowy gospodarczej i kulturalnej. P. W. — to „zagadnienie wyższego znaczenia narodowego". W realizacji jego kardynalne znaczenie ma odpowiednia atmosfera wychowawcza, do wytworzenia której przyczynić się musi świat pedagogiczny przez jak najściślejsze nawiązanie bliskiej współpracy z wojskiem.

Dyr. dr Pasierbiński w swym wykładzie „Ideowe założenia pracy wychowawczej w szkole" dał ciekawe i głębokie naświetlenie ścisłego związku, jaki zachodzi pomiędzy państwem a szkołą jako jego ajencją. Scharakteryzowawszy wielkość dokonanych w życiu państwa i narodu polskiego przemian — uzasadnia postulat aktywności nauczyciela, brania czynnego udziału w życiu polityczno-społecznym widząc w tym rękojmię ścisłego zespolenia się z ogólnym nurtem życia i zapewnienia wychowankowi właściwego rozwoju jako jednostce i obywatelowi.

W sprawozdaniach merytorycznych oraz dyskusji, która po nich nastąpiła poruszone zostały następujące zagadnienia:

1. Struktura organizacyjna komórek W.F. i P.W.S. w Centrali i w terenie pod kątem potrzeb z jednej strony a luk w obsadzie personalnej i związanych z tym różnic w zakresie i poziomie pracy z drugiej.
2. Stan prac w szkolnictwie podstawowym i średnim z punktu widzenia:
   a) programów,
   b) aparatu wykonawczego (obsada),
   c) akcji szkolenia nauczycieli.

   Szkolnictwo podstawowe — pierwszy etap prac Ministerstwa — jest zagadnieniem przepracowywanym. Drogi realizacji, formy i metody pracy zostały tu już ściśle sprecyzowane. Odcinek szkolnictwa średniego jest w toku opracowywania; zwłaszcza w zakresie silnie zróżniczkowanego szkolnictwa zawodowego (programy, wymiar czasu), P. W., sportu szkolnego i turystyki wiele zagadnień wymaga unormowania. Wielką bolączką jest tu katastrofalny brak kwalifikowanych sił nauczycielskich (zaledwie 45% nauczycieli w. ł. posiada pełne kwalifikacje, 27% — niepełne, 28% — żadnych. 17% szkół średnich pozostaje w ogóle bez obsady) i niewystarczające w stosunku do potrzeb życia tempo szkolenia nowych kadr przez wyższe uczelnie WF., które poza Akademią WF. nie mają dostatecznej opieki.
3. Akcja szkolenia nauczycieli drogą: a) kursów dochodzących i skoszarowanych przeprowadzonych przez kuratoria w/c roku szkolnego,
   b) konferencyj okręgowych i rejonowych,
   c) kursów wakacyjnych.

---

*) Zainteresowanych odsyłamy do całości artykułu opublikowanego w „Oświacie Rolniczej" (Czerwiec i dalej 1947 r.).

Kursy wakacyjne jako najważniejszy odcinek szkolenia nauczycieli był przedmiotem szczegółowych obrad. Rozwój ich od r. 1945 przedstawiał się następująco:

1945 — 5 kursów — 280 przeszk. naucz.
1946 — 13 „ — 783 „ „
1947 — 20 „ — 1186 „ „

Dla pracy tej Ministerstwo dysponuje specjalnie przeszkolonym zespołem kierowniczo-instruktorskim w liczbie ok. 80 osób oraz własnymi wakacyjnymi środkami szkoleniowymi, rozbudowa i inwestowanie których trwa.

4. *Zagadnienia młodzieżowe*

są chwilowo z przyczyn braku warunków i środków na dalszym planie realizacji. Omawiano sprawę palącą sportu szkolnego, formę i zakres świąt sportowych oraz zagadnienia ruchu wycieczkowego młodzieży.

5. *Sprawozdanie finansowe*

wykazało sposób wydatkowania kredytów z ogromną przewagą na akcję szkoleniową. Oficjalne dotacje z Centrali na inwestycje mają charakter symboliczny; faktyczne fundusze na ten cel zdobywane są przez kuratoria z innych źródeł.

Na tle przedyskutowanych sprawozdań plan pracy na rok 1947/48 był już tylko wytyczeniem najważniejszych zadań i uzupełnieniem ich nowymi elementami.

Na czoło wysunięte zostały:

Sprawa uregulowania struktury organizacyjnej komórek W. F. i ich obsady personalnej,

całkowite uporządkowanie prac P. W., w ścisłym porozumieniu z władzami wojskowymi, lecz w zakresie własnej odpowiedzialności Min. Oświaty.

unormowanie programów dla szkół średnich,

uregulowanie spraw sportu szkolnego i turystyki, zacieśnienie kontaktów ze współzainteresowanymi instytucjami i stowarzyszeniami,

rozwinięcie inicjatywy wydawniczej.

Podsumowując w ramach zamknięcia konferencji wyniki 3-dniowych obrad Minister Oświaty ob. dr S. Skrzeszewski sformułował swoje obszerne przemówienie w postaci następujących tez.

1. Wkład i wysiłek pracy wychowawców fizycznych ob. Minister ocenia jako wybitnie pozytywny, zwłaszcza wobec trudnych warunków, które widzi.
2. Warunki te Ministerstwo postara się poprawić w miarę istniejących możliwości za które uważa:
   a) udzielenie pomocy Studiom,
   b) uregulowanie spraw organizac.-personalnych w Referatach,
   c) poprawę bytu nauczycieli w. f. przez doraźne obniżenie wymiaru godzin do etatu na rok bież. z 27 na 25.
3. Jest jeszcze wiele do zrobienia dla podniesienia poziomu pracy.

   Należy w tym celu wykorzystać niewyzyskane dotąd w dostatecznym stopniu drogi i środki dla spopularyzowania i wzmocnienia poczynań

w zakresie W.F. i P.W., znalezienia dźwigni i mocnego oparcia.

Środkami tymi są:

a) dalsze zbliżenie i związanie się z czynnikami, które w planie swej działalności również pracują nad w.f., a więc przede wszystkim z wojskiem, dalej z ruchem zawodowym, organizacjami młodzieżowymi i partiami politycznymi. Stanowią one wielki potencjał społeczny i idea W. F. w oparciu o te siły rozrośnie się i wzmocni.

b) rozwinięcie akcji wydawniczo-propagandowej.

4. Wartością, o którą chodzi w wychowaniu fizycznym w Polsce, jest zagadnienie powszechności kultury fizycznej, udziału w niej mas, nie zaś jednostkowe wyczyny sportowe.

Podjęta dziś na wielką skalę akcja wczasów dziecięcych i młodzieżowych winna „zostać przesycona wychowaniem fizycznym".

Wezwaniem uczestników Zjazdu do inicjatywy w tym kierunku ob. Minister zamknął zebranie.

Janina Kutzner

OBRADY PSYCHOLOGÓW I PEDAGOGÓW NA ZJEŹDZIE HIGIENY PSYCHICZNEJ

W dniach 28—30 września odbył się w Zagórzu pod Warszawą zorganizowany przez Państwowy Instytut Higieny Psychicznej II-gi Ogólnopolski Zjazd Higieny Psychicznej przy współudziale psychiatrów, psychologów i pedagogów.

Wygłoszone referaty obejmowały zagadnienie teoretyczne Higieny Psychicznej, metody kliniczne stosowane w Instytutach Higieny Psychicznej oraz zagadnienia higieny psychicznej dzieci i młodzieży.

Zjazd uchwalił m. in. następujące wnioski: 1) w celu zapobieżenia wyczerpaniu się układu nerwowego i nerwicom zarówno u uczących się jak i personelu nauczającego — Zjazd uważa za konieczne rozłożenie materiału naukowego, egzaminów i przerw wakacyjnych z krzywą nasileń wydajności pracy umysłowej w okresię roku, 2) konieczność wprowadzenia wykładów higieny psychicznej w Uniwersytetach i innych wyższych uczelniach na wydziałach: lekarskich, humanistycznych, prawa i nauk społecznych, 3) wprowadzenie do programu wszystkich szkół (powszechnych, licealnych i zawodowych) nauki o alkoholizmie oraz organizowanie dla rodziców konferencji dotyczących sprawy używania napojów alkoholowych. 4) rozszerzenie akcji organizowania zakładów leczniczo - wychowawczych oraz oddziałów neuropsychiatrii dziecięcej przy filiach Instytutu Higieny Psychicznej, 5) konieczność utworzenia katedr psychiatrii dziecięcej na wydziałach lekarskich.

OGÓLNOPOLSKA ODPRAWA DZIAŁACZY SPORTOWYCH OMTUR

W Owocku odbyła się krajowa odprawa działaczy z Klubów sport. OMTUR z udziałem 190 przedstawicieli klubów OMTUR-owych z całej Polski Wygłoszono szereg referatów organizacyjno-sportowych, a w szczególności na temat: a) organizacji sportu w Polsce, b) umasowienie sportu w organizacjach młodzieżowych, c) współpracy z PUWF Związkiem Robotn. Stow. Sport. KCZZ i Związkami sportowymi.

Kierowwnictwo Wydz. Sportowego KC OMTUR złożyło sprawozdanie, z którego wynika, że na dzień bieżący organizacja OMTUR posiada ponad 300 klubów sportowych, uprawiających prawie wszystkie gałęzie sportu. Po przeprowadzeniu dyskusji, powzięto uchwałę podjęcia starań o młodzieżową odznakę sprawności fizycznej, w sprawie walki z alkoholizmem oraz w sprawie umasowienia wychowania fizycznego przez wciągnięcie wszystkich członków OMTUR w orbity wychowania fizycznego przez uprawianie gimnastyki i innych gałęzi sportu.

Kierownictwo KC OMTUR przedstawiło następnie plan pracy na rok 1948, przewidujący bardzo szeroko zakrojoną akcję propagandy wychowania fizycznego przez organizowanie kursów wyszkoleniowych, obozów letnich i zimowych, i masowych ćwiczeń gimnastycznych.

Kalendarz zawodów na rok 1948 przewiduje: zawody we wszystkich gałęziach sportu, a największą imprezą będzie sportowy zlot OMTUR z całego kraju.

Z DZIAŁALNOŚCI KOMISJI CENTRALNEJ ZW. ZAW.

200 milionów złotych na wychowanie fizyczne świata pracy

Jak donosi „Związkowiec" została zawarta umowa miedzy Ministerstwem Przemysłu a Wydziałem Wychowania Fizycznego i Sportu KCZZ przyznaje Wydziałowi prawo dysponowania funduszem, przeznaczonym na wychowanie fizyczne świata pracy. Fundusz ten w 1948 roku wyniesie pokaźną sumę 200 milionów zł.

Zawarta umowa wnosi zasadnicze zmiany do sportu pracowniczego. Do tej pory bowiem przeznaczony na ten cel duży kapitał rozprowadzany był bezplanowo i wpływał bezpośrednio do poszczególnych ośrodków sportu pracowniczego. Ten system powodował dość często, że wydatkowano znaczne sumy kierując się nie rzeczywistymi potrzebami ośrodka, ani nie ważnością danej gałęzi sportu, a jedynie siłą i liczebnością zorganizowanego terenu.

Scentralizowanie funduszów pozwoli na rozpoczęcie racjonalnego planowania ich podziału według kolejności potrzeb. Fundusz ten będzie wydatkowany według ustalonego rozdzielnika. 30 procent tych sum przeznacza się na budownictwo sportowe. Następnie 30 procent zasili nasz sprzęt sportowy. 20 procent wydatkowane będzie na utrzymanie instruktorów i trenerów, i wreszcie 10 procent pokryje wydatki szkoleniowe.

1 Budownictwo sportowe obejmie wznoszenie nowych budowli oraz remonty już istniejących urządzeń. Przede wszystkim uwzględni się słabo pod tym względem zaopatrzone miejscowości utrzymując kolejność najpotrzebniejszych inwestycji. 40 procent tego funduszu budowlanego przeznaczy się na urządzenia zimowe, brak których najdotkliwiej daje się odczuć. Skorzysta się też z tych sum przy budowie centralnej hali sportowej, o której pisaliśmy już w „Związkowcu", oraz przy remontach sal sportowych w poszczególnych ośrodkach. Pozostałe 60 procent przeznaczy się na urządzenia letnie — znów z uwzględnieniem przede wszystkim tych terenów, które najbardziej potrzebują inwestycji.

2 Z funduszu ogólnego 30 procent pójdzie na sprzęt sportowy. Akcja w tej dziedzinie będzie prowadzona w ścisłym porozumieniu z PUWF, który rozpoczął już starania o przejęcie większej fabryki, produkującej sprzęt sportowy. Planowanie przy zakupie sprzętu uwzględniać będzie, podobnie jak i przy bu-

downictwie, znaczenie poszczególnych gałęzi sportu. Na przykład, wobec dzisiejszego słabego stanu fizycznego naszej młodzieży, gimnastykę postawimy przed piłkarstwem, boksem i szermierką. Trzeba też będzie wziąć pod uwagę i dochodowość poszczególnych sportów. Mniej dochodowe, natomiast ważne dla wychowania fizycznego, muszą być uwzględniane przed innymi.

Zaopatrywanie ośrodków w sprzęd sportowy będzie odbywało się planowo. Sportowcy otrzymają buty piłkarskie i sprzęt narciarski, rowery i gumy, sprzęt lekkoatletyczny, łyżwiarski itp.

3 Przy preliminowaniu 20 procent funduszu ogólnego na utrzymanie instruktorów i trenerów specjalnie trzeba uwzględnić instruktorów powszechnego wychowania fizycznego. Należy ich przydzielać przede wszystkiem do dużych zakładów pracy. Wydział Sportowy KCZZ dąży bowiem do tego, by każdy zakład pracy, zatrudniający ponad 1000 pracowników, był obsługiwany przez instruktora wychowania fizycznego. Wzorowe ośrodki wychowania fizycznego powstaną na Śląsku, w Łodzi, we Wrocławiu — gdzie znajduje się duży zakład pracy „Pafawag", w poznańskich zakładach Cegielskiego itd.

Poszczególne związki zawodowe prowadzić będą kursy przodowników wychowania fizycznego. Wydział WF i Sportu KCZZ projektuje zorganizowanie dwóch kursów dla referentów WF w oddziałach zw. zaw. — po 50 osób każdy.

4 Zdawało by się, że zbyt mało — bo zaledwie 10 procent — przeznacza się na akcję szkoleniową. Trzeba jednak wziąć pod uwagę, że Wydział WF i Sportu KCZZ korzystać będzie z pomocy PUWF, który posiada specjalne sumy preliminowane na ten cel. Dzięki uzyskanemu w tej dziedzinie porozumieniu ograniczeń w szkoleniu nie będzie.

Największe trudności przewiduje się jedynie przy uzyskiwaniu urlopów dla kursantów. Nie wątpimy jednak, że przy zrozumieniu dla nowopodjętych prac i ta przeszkoda zostanie pokonana. Natomiast trudności finansowych nie powinno być wcale.

Będą więc — przed poważniejszymi imprezami sportowymi urządzane obozy kondycyjne i treningowe dla zawodników — wyczynowców, będą też organizowane spotkania międzynarodowe, mecze międzymiastowe itp.

Wydział WF i Sportu KCZZ projektuje przeprowadzenie w 1948 roku wielkiego obozu dla 3000 osób. Projekt ten związany jest z organizowaniem wielkich Ogólnopolskich Igrzysk Związkowych, które będą dla sportu związkowego egzaminem ze zdobytej sprawności fizycznej i z dojrzałości organizacyjnej.

Sumy, jakie pozostaną po zaspokojeniu potrzeb, będą zużyte na urządzenie imprez sportowych i wystaw, na fundowanie nagród, na zakup wydawnictw sportowych: naukowych i popularnych, na organizowanie odczytów i pogadanek.

CENTRALIZACJA AKCJI WCZASÓW

Uchwała Ogólnopolskiej Konferencji Porozumiewawczej

W Spale odbyła się konferencja poświęcona sprawom wczasów pracowniczych. Udział wzięli z ramienia Min. Pracy i Opieki Społ. wiceministrowie Giebartowski i Kochanowicz oraz dyr. Altman, z ramienia KCZZ. — przewodniczący K. Witaszewski i sekretarz gen. Kuryłowicz przedstawiciele Zarządów Głównych Zw. Zaw. KCZZ i inni.

Referat zasadniczy na temat osiągnięć i koniecznych zmian w organizacji wczasów pracowniczych, wygłosił przewodniczący KCZZ i Rady Wczasów — ob. K. Witaszewski.

Jak wynika z referatu ob. Witaszewskiego, ruch zawodowy w Polsce zorganizował w 1946 r. około 400 domów wypoczynkowych, przez które przeszło 227122 osoby, a w r. 1947 — 614 domów o 26377 miejscach. Domy te mogą przyjąć w ciągu roku 481726 wczasowiczów na turnusach dwutygodniowych.

Uregulowanie spraw urlopowych i zorganizowanie dobrego wypoczynku wymaga w pierwszym rzędzie uporządkowania gospodarki w domach wypoczynkowych, a następnie scentralizowania całej akcji wczasów — podkreślił ob. Witaszewski. — Konieczna jest także zmiana ustawy o urlopach w tym kierunku, aby urlopy było można wykorzystać w ciągu dziesięciu miesięcy w roku".

Po dyskusji konferencja stwierdziła, że centralizacja akcji wczasów winna się odbyć w trzech zasadniczych etapach.

Natychmiast musi nastąpić centralizacja finansowa całej akcji.

Centralizację organizacyjną należy podzielić na dwa etapy: pierwszy obejmować winien przejęcie przez Fundusz Wczasów wszystkich domów prowadzonych obecnie przez instytucje, przedsiębiorstwa i urzędy, drugi — scentralizowanie domów prowadzonych przez poszczególne związki zawodowe.

Zwrócono również uwagę na konieczność wciągnięcia do akcji wczasów pracowników firm prywatnych, które muszą pokrywać koszty pobytu ich pracowników na wczasach w tej wysokości, w jakiej pokrywa je państwo w przedsiębiorstwach państwowych.

KOMUNIKAT ZARZĄDU KOŁA ABSOLWENTÓW AKADEMII WF NR 2

1. W odpowiedzi na liczne zapytania Kolegów w sprawie kursu III B, komunikujemy tą drogą wszystkim zainteresowanym, co następuje: wobec opóźniania się terminów ukończenia remontów gmachu głównego Akademii oraz uruchomienia w nim ogrzewania — Dyrekcja natrafia na duże trudności w organizacji dodatkowych kursów.

Można liczyć na możliwość uruchomienia kursu III B dopiero w drugim semestrze b r. akademickiego, a na zakończenie tego kursu w przyszłym roku akademickim.

2. Ulgowa prenumerata miesięcznika „Wychowanie fizyczne" dla członków Koła wynosi:

rocznie — 640.— zł
półrocznie — 320.— zł
pojedyńczy numer — 80.— zł

Nr konta PKO — 8000. — Wydawnictwo „Prasa Wojskowa" na rachunek „Wychowania Fizycznego".

Zarząd Koła Absolwentów A W F

KURS NARCIARSKI KOŁA ABSOLWENTÓW AWF

Zarząd Koła Absolwentów A W F uzyskał dla swoich członków 30 miejsc w Ośrodku PUWF. i PW., celem przeprowadzenia kursu narciarskiego.

1. Kurs odbędzie się w Zieleńcu (Śląsk Dolny). Mieszkanie, wyżywienie i szkolenie bezpłatne oraz zniżki kolejowe 66-proc. w drodze powrotnej.
2. Czas trwania kursu od 28 grudnia br. do 6 stycznia 1948 r.
3. Typ kursu — instruktorski.
4. Warunki zgłoszenia: a) wypełnienie deklaracji członkowskiej i opłacenie składek za bieżący okres, b) posiadanie własnego ekwipunku narciarskiego, c) zgłoszenie się w terminie do 10 grudnia.

Zawiadomienia o przyjęciu na kurs i szczegóły organizacyjne będą wysłane 15 grudnia.

Zarząd Koła Absolwentów AWF

KONKURS FOTOGRAFICZNY MINISTERSTWA KULTURY I SZTUKI

Departament Plastyki Ministerstwa Kultury i Sztuki w porozumieniu z Pol. Zw. Artystów Fotografów w Warszawie oraz Stow. Miłośników Fotografii w Poznaniu ogłasza konkurs na fotografię dokumentarną o walorach artystycznych.

Celem konkursu jest: I — podniesienie poziomu artystycznego fotografii dokumentarnej; II — poszerzenie zakresu tematów fotografiki na dziedziny dotychczas przez fotografikę mało, względnie wcale nie uwzględniane, np. fotografia reportażowa, *sportowa*, naukowa, techniczna (przemysłowa) itp.; III — nie wykluczając użycia dotychczas istniejącej techniki — zainicjowanie poszukiwań nowych form artystycznych oraz metod technicznych.

Fotogramy w dowolnej ilości o formacie najmniej 13 × 18 cm, bez passepartout, nadsyłać należy do dnia 15 lutego 1948 r. pod adresem: Ministerstwo Kultury i Sztuki, Dep. Plastyki, Referat Fotografiki — Warszawa, Rakowiecka 4.

Zamiejscowych obowiązuje data pieczęci pocztowej.

Każde zdjęcie winno zawierać na odwrocie godło autora, dokładne określenie treści zdjęcia i liczbę porządkową, ponadto należy dołączyć na oddzielnej kartce spis zdjęć w kolejności numerów, zaopatrzony w godło autora, imię i nazwisko oraz adres. Spis ten należy umieścić w zapieczętowanej kopercie zaopatrzonej w godło.

Nagrody wynoszą: I — 80.000 zł., II — 50.000 zł., III — 30.000 zł. Poza wymienionymi nagrodami przyznane zostaną listy pochwalne. Min. Kultury i Sztuki przewiduje możliwość zakupu, tudzież zastrzega prawo reprodukcji wyróżnionych fotogramów.

Ogłoszenie decyzji Sądu Konkursowego nastąpi najpóźniej do dnia 1 marca 1948 r.

KRONIKA SPORTOWA

Współpraca polsko-radziecka w dziedzinie kulturalnej i naukowej rozwija się już od dawna. Ostatnio do współpracy tej przyłączył się i sport. Stało się to dzięki inicjatywie dyrektora PUWF i PW., inż. Tadeusza Kuchara oraz bezpośrednim kontaktom, nawiązanym przez niego w Moskwie z przywódcami sportu radzieckiego. W wyniku mieliśmy niedawno okazję gościć i podziwiać w Polsce reprezentację bokserską ZSRR oraz siatkarzy „Dynamo" z Moskwy. W przyszłości ujrzymy u siebie i innych sportowców radzieckich, a w następnym roku Moskwa, Leningrad i inne wielkie miasta ZSRR gościć też będą naszych reprezentantów w różnych dziedzinach sportu.

Dwuletni bilans występów sportowców ZSRR na arenie międzynarodowej jest doprawdy imponujący. Atleci i zapaśnicy, lekkoatleci i pływacy, piłkarze i bokserzy, koszykarze i łyżwiarze pokazali, że potrafią zwyciężać najlepszych, potrafią zdobywać najwyższe tytuły mistrzowskie oraz bić rekordy Europy i świata.

Tajemnicy znakomitych wyników radzieckiego sportu doszukują się jedni w nieprzebranej masie materiału ludzkiego; spośród 200 milionów ludzi nie trudno — powiadają — wybrać kilkudziesięciu fenomenalnych zawodników. Inni, którym osiągnięcia i sukcesy sportu radzieckiego specjalnie nie podobają się, dodają do tego jeszcze niesłuszny zresztą zarzut, że reprezentacyjni zawodnicy ZSRR to po prostu... zawodowcy.

Wydaje mi się, że tajemnica żywiołowego rozwoju i sukcesów sportu radzieckiego leży jednak gdzie indziej, a mianowicie w naukowym potraktowaniu sportu, oraz w budżecie ZSRR.

W roku 1947 wydatkowano w ZSRR na cele kultury fizycznej i sportu zawrotną sumę ponad 17 miliardów rubli, tj. około 136 miliardów złotych! A nasz budżet przewiduje na ten sam cel około jeden miliard złotych, co przy ogólnej liczbie ludności Polski około 20 milionów daje przeciętnie 50 złotych na jednego obywatela na cele wf i sportu. Jeśli przyjąć ogólną liczbę ludności ZSRR na 200 milionów, to taka sama przeciętna sum budżetowych na cele wf i sportu wypadnie tam 680 złotych rocznie na jednego obywatela. Wyliczenie powyższe nie wymaga komentarzy. Świadczy ono. aż nadto dobitnie, że sport w Związku Radzieckim znajduje się pod specjalną opieką państwa, że rząd rozumie i docenia jego kolosalne znaczenie i nie szczędzi na ten cel funduszów. I w tym leży tajemnica niezwykłych rezultatów.

A u nas. Nikt nie pomniejsza wprawdzie ogromnej roli powszechnego wf. i sportu w odbudowie biologicznej narodu, a tym samym w kształtowaniu przyszłej potęgi państwa, ale są to cele zbyt dalekosiężne, aby mogły sobie rościć prawo już dziś do pierwszeństwa realizacji wobec bardziej palących potrzeb.

Wśród najważniejszych zagadnień w skali państwowej na pierwszym planie jest odbudowa gospodarcza i przebudowa społeczno-polityczna państwa. I na ten cel idzie gros funduszów. A sport musi na razie czekać.

Jeżeli uda nam się kiedyś zdobyć dla sportu w hierarchii najpilniejszych potrzeb państwowych tak wysokie miejsce, aby uzyskać dlań budżet.... trzynastokrotnie wyższy od dzisiejszego — możemy wtedy liczyć na żywiołowy rozwój sportu, na masowość i na murowane sukcesy na wszystkich stadionach.

Tymczasem Olimpiada za pasem, a w kieszeni Polskiego Komitetu Olimpijskiego pusto. W celu zdobycia niezbędnych na przygotowania olimpijskie funduszów uruchomiono mały „totalizator sportowy", który już w pierwszych tygodniach osiągnął duże sukcesy: finansowe i propagandowe. Pomysł był niezwykle szczęśliwy. Równocześnie z napływem gotówki do kasy PKO zwiększają się rzesze ludzi, interesujących się sportem. Malkontenci powiadają co prawda, że to hazard. Niesłusznie. 20 czy nawet 60 złotych nie może być hazardem, a poza tym świadomość grających, że zyski z totalizatora przeznaczone są na sportowe cele społeczne, stwarza zupełnie specyficzną atmosferę wokół totalizatora, atmosferę najzupełniej zdrową i nie mającą nic wspólnego ze znanymi nastrojami „Służewca". Zresztą „totek" sportowy nie jest naszym wynalazkiem. Maleńka Finlandia od dawna opiera na nim byt swego potężnego sportu, Szwajcaria, Anglia i Szwecja zdobywają tą drogą ogromne sumy na sport. Nasz totalizator sportowy wystartował bardzo dobrze i niewątpliwie osiągnie duży sukces. A tym samym oby przyczynił się do sukcesów naszych reprezentantów na stadionach olimpijskich St. Moritz i Londynu.

Na Olimpiadę 1948 wybierają się również... Niemcy! Wprawdzie wszczęta jeszcze wiosną 1947 r. przez Niemców akcja w kierunku dopuszczenia ich do udziału w Igrzyskach rozbiła się o zdecydowanie negatywny stosunek ogromnej większości państw całego świata. Ostatnio jednak prasa doniosła znowu, że dr Carl Diem, obecny nieoficjalny „fuehrer" sportu niemieckiego a dawny sekretarz generalny komitetu organizacyjnego Igrzysk Olimpijskich w Berlinie w r. 1936 tudzież osobisty przyjaciel Hitlera i innych dygnitarzy spod znaku swastyki, zwrócił się do Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego z prośbą o wyrażenie zgody na udział reprezentantów sportu niemieckiego w Olimpiadzie 1948 choćby w roli obserwatorów. Decyzja Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego w tej sprawie nie jest jeszcze znana. Ale nie sądzę, aby dla katów z Dachau i Oświęcimia, dla tych, którzy kilka lat temu ze swych „Stukasów" rzucali bomby na bezbronną ludność Coventry i Londynu, mogło się już dziś znaleźć miejsce na olimpijskim stadionie w Wembley — obojętne na boisku, czy na trybunach.

I dlatego dr Carl Diem winien otrzymać tylko jedną odpowiedź: „Fuer Deutsche verboten!"

Antoni T. Miller

TO, CO NAS INTERESUJE SZCZEGÓLNIE

Prasa doniosła, że Instytut Pediatryczny Akademii Nauk Lekarskich w Moskwie opracował pięcioletni plan pracy badawczej zdrowia dziecka. Plan ten obejmuje następujące zagadnienia.

1. Zależność schorzeń i ich przebiegu w zależności od wieku dziecka i mechanizm pato-fizjologiczny tych chorób i walka z nimi.
2. Zachowanie się dziecka i jego rozwój psychiczno-nerwowy we wczesnym okresie życia.
3. Charakterystyka pato-fizjologiczna poszczególnych narządów w różnych okresach rozwojowych dziecka.
4. Wpływ wojny na zachorowalność i śmiertelność dziecka.
5. Podstawy właściwego odżywiania dzieci.
6. Rozwój fizyczny dzieci według okresów rozwojowych.
7. Organizacja dziecięcych zakładów dla ozdrowieńców.

Badania te mają być w ciągu lat pięciu wykończone, a swym zasięgiem obejmą nie tylko dzieci miejskie, ale i wiejskie.

W związku z tym projektuje rząd ZSRR organizację placówek naukowych nie tylko w ośrodkach wielkomiejskich ale i wiejskich.

U nas również Komisja Naukowa Państwowej Rady Wychowania Fizycznego i PW wystąpiła z inicjatywą podjęcia szeroko zakrojonej akcji badań naukowych nad biologiczną wartością dziatwy i młodzieży polskiej.

Konieczność takich badań jest niewątpliwa. Wyczuwa się ją w Związku Radzieckim, w Polsce i w szeregu innych krajów. Wpływ ostatniej wojny szczególnie na dzieci i młodzież był niewątpliwie wielki i odbił się ujemnie na ich rozwoju. Chodzi tylko o to, aby posługując się metodami naukowymi dokładnie uchwycić te wpływy, dostosować doń jak najskuteczniejsze środki zaradcze, nie mówiąc już o tym, że chcąc stworzyć celowe programy nauczania, a w szczególności programy i zakres wychowania fizycznego, musimy zdawać sobie dokładnie sprawę z tego, jaka jest wartość biologiczna podmiotu wychowania.

W trosce o młode pokolenie zostanie wprowadzony z dniem 1 stycznia 1948 r. Dekret o Ubezpieczeniu Rodzinnym. Z wywiadu udzielonego PAP przez Ministra Pracy i Opieki Społecznej, Rusinka, dowiadujemy się o głównych założeniach tej nowej formy ubezpieczeń. Olbrzymie straty w materiale ludzkim wysunęły konieczność roztoczenia wszechstronnej opieki nad młodym pokoleniem. Jednym z przejawów tej troski było dotąd przyznawanie dzieciom dodatkowych kartek żywnościowych i odzieżowych. W ubezpieczeniu rodzinnym znajdzie wyraz

wymieniona już idea opieki nad młodym pokoleniem, a przede wszystkim zabezpieczenie jego potrzeb materialnych. Dekret przewiduje udzielanie zasiłków rodzinom, na których utrzymaniu jest dziecko w wieku do lat 16, a w wypadku pobierania przez dziecko nauki szkolnej lub studiów na wyższych uczelniach do chwili jej ukończenia. Pracownik pobiera ponadto zasiłek na żonę nie pracującą zarobkowo. Wysokość zasiłków będzie znacznie wyższa niż dodatków rodzinnych, wypłacanych obecnie w przemyśle państwowym na podstawie umów zbiorowych. Stwierdzić należy, że dekret o Ubezpieczeniu Rodzinnym jest dużym osiągnięciem i podyktowany został głęboką troską rządu zarówno o młode pokolenie jak i o cały świat pracy.

Tymczasem świat pracy radził i powziął szereg postanowień dotyczących spraw higieny i bezpieczeństwa pracy. Akcja ta nabiera na znaczeniu tym bardziej, że przy prowadzonej obecnie akcji współzawodnictwa i wyścigu pracy wymaga specjalnej uwagi. Związki Zawodowe przypisują wielkie znaczenie tej akcji, a wśród wszystkich zawodów, zawód górnika wymaga pod tym względem szczególnej troski. Specjalną troską również należało by otoczyć młodzież pracującą zarówno w wielkim przemyśle, jak również i w drobnych zakładach podnosząc jeszcze bardziej higienę i bezpieczeństwo pracy.

Niezwykle cenny okólnik wydał minister administracji publicznej. Okólnik wzywa do natychmiastowego wszczęcia prac zmierzających do podniesienia stanu zdrowotnego i kulturalnego dzielnic robotniczych w miastach. Dzielnice te zawsze były najbardziej opuszczone, w dobie dzisiejszej jednak świat pracy musi odczuwać skuteczną opiekę i troskę o jego los ze strony wszystkich czynników, którym poruczone zostały poszczególne dziedziny gospodarki publicznej. Do niedawna opuszczone i zaniedbane przedmieścia — dzielnice robotnicze — muszą otrzymać więcej światła, wody, muszą być skanalizowane, muszą otrzymać zieleńce, ogródki jordanowskie i boiska sportowe.

Boisk sportowych ciągle jeszcze mamy za mało. Na tym odcinku robi się jeszcze niewiele, a jeszcze mniej przeznacza się na ten cel pieniędzy. W tym stanie rzeczy godna jest podkreślenia inicjatywa młodzieży szkolnej z Wąbrzeźna, która postanowiła własnymi siłami zbudować boisko sportowe. Plany budowy wykonał bezinteresownie inż. Swobodziński, Powiatowy Zarząd Drogowy dostarczył do dyspozycji bezpłatne narzędzia i sprzęt potrzebny do budowy, a młodzież dała wielki zapał i pracę rąk własnych. W ten sposób w odbudowującej się Polsce powstanie o jedno więcej boisko. Na razie jedno, bo kto wie — przykłady niekiedy bywają zaraźliwe.

Wielkomiejski stadion, czy małe prowincjonalne boisko winno być symbolem wiecznej młodości, hartu i niespożytych sił witalnych. Tymczasem napotykamy w jednym z dzienników warszawskich artykuł z okazji z dnia zadusznego poświęcony zmarłym sportowcom. Artykuł nosi tytuł „Duch ich zawsze unosić się będzie nad stadionem...". Autor wspomina o świetlanej postaci Freyera, Lokajskiego, Bronka Czecha, Kusocińskiego i ... o sportowcu, który zginął śmiercią samobójczą.

Przyznam się, że z niesmakiem przyjąłem zestawienie świetlanych duchów naszego sportu z jednym z samobójców, chociażby był to nawet niegdyś utalentowany sportowiec. Nie, duch samobójcy na pewno nie będzie unosił się nad stadionem, w dodatku w towarzystwie z duchem Freyera, który młode swoje życie oddał

ratując bezcenne dzieła z płonącej biblioteki w Dzikowie lub z duchem Kusocińskiego, który życie swoje oddał za sprawę, lub z duchem Lokajskiego, który zginął w powstaniu warszawskim, czy Bronka Czecha zamęczonego w Oświęcimiu.

Od czasów najdawniejszych i we wszystkich religiach, czy to będzie chrześcijańska, żydowska, islam, czy buddyzm, samobójstwo było i jest potępiane. Nawet ludy pierwotne — jak stwierdza wybitny socjolog prof. Znaniecki — uważają samobójstwo za wykroczenie wobec rodu czy plemienia. O tym pamiętać winni wszyscy ludzie, którzy zajmują się sportem i rozumieją sport jako wielką siłę życiową, sport, który jest antytezą bezruchu i śmierci, zwłaszcza śmierci samobójczej.

Arkady Brzezicki

✵

PRZEGLĄD WYDAWNICTW

Bożydar Szabuniewicz. Fizjologia aparatu ruchowego człowieka. Podręcznik dla studentów wychowania fizycznego, nauczycieli i sportowców Kraków, 1947.

Książka znanego polskiego fizjoga, Dyr, Stud. WF w Krakowie, — prof. Szabuniewicza jest pierwszym polskim podręcznikiem z zakresu mechaniki ruchu — zagadnienia tak ważnego w sporcie.

Autor, którego niestrudzonej pracy fachowej i organizacyjnej zawdzięcza Studium WF w Krakowie swoje powojenne istnienie, omawia w pierwszych rozdziałach podręcznika narząd bierny ruchu — kościec, oraz narząd czynny — mięśnie, ich budowę i czynność. Nadzwyczaj przejrzyście są pomyślane przez autora rysunki, ilustrujące działanie poszczególnych grup mięśniowych przy rozmaitych ruchach. Tutaj każdy wychowawca fizyczny, każdy przeciętnie zorientowany sportowiec bez większego przygotowania teoretycznego może w przystępny i poglądowy sposób dokładnie poznać mechanizm ruchów sportowych. Podobnie znakomicie wypadł rozdział pt. „Organizm w służbie mięśni" traktujący w zwięzłych słowach o całokształcie fizjologii wysiłku mięśniowego.

Po omówieniu ogólnej mechaniki ruchu następuje część szczegółowa, gdzie w treściwy sposób omówione są zasadnicze zagadnienia ruchu w najważniejszych sportach, jak chód, bieg, jazda na nartach i łyżwach oraz na rowerze, następnie wioślarstwo, skok, rzut i cios.

Dobrze zebrana literatura przedmiotu oraz piękna szata zewnętrzna uzupełniają wartość książki.

Polskie piśmiennictwo sportowe zyskało nowy cenny nabytek, należy jedynie życzyć, ażeby autor jak najszybciej wydał — Fizjologię sportu.

dr Wacław Sidorowicz

*

Krawczyk Marian. Podstawy wychowania fizycznego w szkole podstawowej. Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych.

Nakładem PZWS ukazało się drugie, zmienione wydanie podręcznika wybitnego znawcy wychowania fizycznego i pedagoga, Mariana Krawczyka, pt. „Podstawy wychowania fizycznego w szkole podstawowej". Podręcznik ten jest przeznaczony w pierwszym rzędzie dla uczniów liceów pedagogicznych, ale z pożytkiem może być używany również przez czynnych nauczycieli jak wreszcie przez wszystkich tych, którzy mają do czynienia z wychowaniem fizycznym młodzieży do lat 16.

Podręcznik omawia dziatwę i młodzież do lat 16 pod względem anatomicznym i fizjologicznym, dając obszerny opis aparatu ruchowego człowieka. Pod względem psychicznym daje zarys wiadomości o psychicznym oddziaływaniu ćwiczeń cielesnych na kształtujący się organizm. Daje wreszcie rozwinięte cele i środki, jakimi działa wychowawca fizyczny.

A. Brzezicki

*

Sidorowicz Wacław — Biegi długie. Popularna Biblioteczka PUWF i PW, tomik 3 wyd. „Prasa Wojskowa".

Państwowy Urząd WF i PW miał szczęśliwą myśl podejmując akcję wydawnictwa Popularnej Biblioteczki Sportowej i z zadowoleniem powitać należy już trzeci tomik z tego cyklu, który ostatnio ukazał się na półkach księgarskich pt.: „Biegi długie" Wacława Sidorowicza, autora dwóch poprzednich tomików — „Maraton" i „Biegi średnie".

Autor, lekarz z zawodu, łączy w „Biegach długich" wiedzę zawodową z doświadczeniem lekkoatlety-zawodnika, jakim Sidorowicz był przez szereg lat przed wojną.

Książka napisana przystępnie i żywo jest pożyteczna dla wszystkich interesujących się lekkoatletyką, a wskazówki w niej zawarte będą szczególnie cenne w dzisiejszej dobie braku dostatecznej ilości fachowych instruktorów.

Po krótkich uwagach na temat zależności wyników w biegach długich, W. Sidorowicz poświęca dużo miejsca treningowi dzieląc go na przygotowawczy i zawodniczy.

Rozdział, omawiający zawody i przygotowanie do nich, potraktowany obszernie, wypełnia lukę, jaka była dotychczas w naszej literaturze sportowej przed wojną.

W następnych rozdziałach autor porusza zagadnienie treningu przy dwóch sezonach rocznie, przetrenowania, samokontroli, współpracy zawodnika z trenerem i lekarzem, dalej zaś ważną kwestię odżywiania.

Szeroko omówiony jest rozdział o masażu. Książkę zamyka rozdział poświęcony higienie osobistej zawodnika.

Uwagi autora poparte są wieloma przykładami z życia sportowego najlepszych długodystansowców świata.

Książkę, obejmującą 160 stronic zdobią fotografie słynnych biegaczy ilustrujące poszczególne style.

Fachowość autora, pożyteczna treść i przystępna cena książki (100 zł egzemplarz) wróżą „Biegom długim“ krótki żywot... na półkach księgarskich.

„Biegi długie“ są dalszym dowodem logicznego realizowania planu Popularnej Biblioteczki Sportowej.

Weiss Zygmunt

*

Balcerek A. i Laurentowski F. — Zabawy. Gimnastyka. Osnowy lekcyjne i materiały do wychowania fizycznego. Wyd. II. Wydawnictwo Spółdz. Pomocy Szkolnych „Oświata“ w Poznaniu.

Drugie wydanie niermiernie pożytecznej książeczki spotka się na pewno z życzliwym przyjęciem wśród wychowawców fizycznych, pracujących w szkole podstawowej.

Książka zawiera przykłady osnów lekcyjnych dla klas od I do VIII, zasób materiału dla klas od V do VIII oraz omawia plan pracy wychowawcy fizycznego, czynności poza lekcyjne, warunki higieniczne, przybory, przyrządy i miejsce do prowadzenia ćwiczeń.

Przejrzysty układ i brak technicznych, a więc niezrozumiałych dla słabo przygotowanego nauczyciela, wyrażeń — tym bardziej podnosi wartość książki. O jej wartości świadczy zresztą i to, że w krótkim czasie doczekała się już drugiego nakładu.

M. Krawczyk

*

Eryk Wilk — „Idzie Młodzież Świata“ — Wspomnienie z XI Olimpiady — Wydawnictwo Zachodnie, Poznań 1947 rok.

Pierwszy tomik zainicjowanej przez Wydawnictwo Zachodnie Biblioteki Sportowej nie spełnił swego zadania.

Od autora, bezpośredniego obserwatora Igrzysk XI Olimpiady, oczekiwać można było czegoś więcej. Pragnienie napisania czegoś natchnęło prawdopodobnie autora myślą zebrania w jedną całość silniejszych pod względem emocjonalnym, fragmentów z ostatnich Igrzysk.

Temat Olimpijski, całkowicie nieaktualny podczas trwania drugiej wojny światowej, wrócił dziś na szpalty pism całego świata, w tradycji ten sam, w zadaniach i celach jeszcze bardziej żywy i realny niż w roku 1936. Idea Olimpijska — sportowej i czystej walki narodów, dziś specjalnie zyskuje na znaczeniu. Znajdujemy się bowiem w przede dniu XII Igrzysk Olimpijskich, które powinny stać się pokojową manifestacią i porozumieniem młodzieży wszystkich narodów i ras.

Igrzyska te powinny zadokumentować światu pokojową wolę młodości właśnie przez sport, który stał się w obliczu przemian powojennych zagadnieniem wszechświatowym i ogólno-społecznym.

idei olimpijskiej społeczeństwu polskiemu potrzebne są prace mające

zapoznać je z genezą i istotą Olimpiad.

Prace te uświadamiać powinny przeciętnego czytelnika co do udziału naszych sportowców we wszystkich dyscyplinach sportu. Prace te byłyby niejako historią uczestnictwa polskiego świata sportowego w dotychczasowych Olimpiadach.

Każda książka musi mieć wyraźne, dydaktyczne zadanie.

Tomik Eryka Wilka — „Idzie młodzież świata" — to skromnie napisana broszurka dająca odbicie zebranych przez widza garści wspomnień z XI Olimpiady.

Autor starał się wspomnieniom tym nadać beletrystyczną formę.

Wielki temat podjęty przez niego nie został jednak dostatecznie przemyślany i przepracowany.

W treści książeczki razi niezliczona ilość błędów stylistycznych oraz użycie niewłaściwie ujętych form literackich, a dane pod względem czysto fachowo - sportowym ujawniają niejednokrotnie całkowitą ignorancję autora w dziedzinie znajomości sportu polskiego i światowego.

Szkoda, że autor przed napisaniem swej książeczki nie użył jako wzoru książki wydanej przez dr Polakiewicza pt. VIII Olimpiada i dzieje olimpizmu w zarysie.

Dziś, gdy nasze biblioteki sportowe po zniszczeniach wojennych świecą pustkami, gdy ciężka sytuacja gospodarcza ogranicza przydziały papieru, nie wolno nam zapełniać półek księgarskich małowartościowymi broszurkami.

Może Wydawnictwo Zachodnie zastanowiłoby się nad wydaniem bardziej cennych i wartościowych książek sportowych, aby w pełni móc wykonać zadanie propagandy sportu wśród młodzieży i społeczeństwa polskiego.

Zewnętrzna szata książeczki ładna i estetyczna.

Maria Kwaśniewska-Maleszewska

*

Andrzej Narcyz Nonas — Ćwiczenia, zabawy i gry terenowe. — Wojskowy Inst. Nauk. Wyd.

W ostatnich dniach ukazała się na półkach księgarskich praca wybitnego znawcy tego działu wychowania fizycznego Andrzeja Narcyza Nonasa, pt. „Ćwiczenia, zabawy i gry terenowe". Jest to podręcznik metodyki i systematyki dla nauczycieli wychowania fizycznego oraz instruktorów przysposobienia wojskowego. Do skromnej ilościowo literatury z zakresu ćwiczeń terenowych przybyła nowa pozycja. Ćwiczenia terenowe stały się od niedawna programowym działem wychowania fizycznego w szkolnictwie i w przysposobieniu wojskowym. Dotychczasowe opracowania Z. Wyrobka „Harcerz w polu" (nieusystematyzowany zbiór gier polowych) i J. Jasińskiego „Ćwiczenia i gry terenowe" (usystematyzowany zbiór ćwiczeń i gier oraz próba metodyki tego działu pracy) były pisane przed 1939 r. stąd w tematyce i przystosowaniu do nowych potrzeb pozostawiają nieco do życzenia.

Praca A. N. Nonasa ukazała się więc bardzo na czasie. Podręcznik zawiera rys historyczno - rozwojowy ćwiczeń terenowych, wskazuje na istotę tego interesującego działu pracy, podaje obszerne wskazania metodyczne, których dotąd brak było w literaturze, a ponadto w drugiej części mieści kilkaset przykładów, ćwiczeń, zabaw i gier usystematyzowanych i dostosowanych do zainteresowań i możliwości fizycznych różnego wieku młodzieży.

W układzie podręcznika zwraca uwagę treściwość sformułowań zarówno wskazówek, odnoszących się do sposobów prowadzenia ćwiczeń terenowych, jak i w części zasobowej odnośnie omówionych grup i poszczególnych ćwiczeń, zabaw i gier. Treściwość wykładu, jasność i przejrzystość układu pracy, wyczerpująco omówione, praktyczne wskazania metodyczne i wielka ilość przykładów składają się w całości na rzetelne opracowanie całości zagadnienia.

Staranne wydanie (szata zewnętrzna, druk) podnoszą wartość książki. Ćwiczenia, zabawy i gry terenowe A. N. Nonasa stanowić powinny dużą pomoc powołanym do ich prowadzenia w szkole i PW nauczycielom i instruktorom.

Na marginesie recenzji dodać należy, że brak dotąd w literaturze

tego zagadnienia, krótkiego a zwięzłego w treść podręcznika, który by zawierał terenoznawstwo, sygnalizację, łączność, biwakowanie, pomoc doraźną, musztrę, walkę (wyciąg z regulaminów wojskowych) itp., które tematycznie wprawdzie w wydanych dotąd podręcznikach, zostały rozpracowane, lecz źródłowo rozrzucone są w dziesiątkach prac specjalnych. Opracowanie takiego podręcznika dla większości nauczycieli prowadzących ćwiczenia terenowe wydaje się konieczne.

A. Brzezicki

*

Kriaczko. — Nowe programy wychowania fizycznego w szkołach. Tieoria i praktika fiziczeskoj kultury. Moskwa. Tom X, Nr 8, 1947 r.

Autor analizuje nowe programy wychowania fizycznego w szkołach opracowanych przez specjalną komisję Państwowego Komitetu Kultury Fizycznej i Sportu przy Radzie Ministrów ZSRR.

Rząd radziecki wydał szereg dekretów, regulujących wychowanie fizyczne w szkołach w r. 1945-46 i na podstawie tych wytycznych komisja złożona z najwybitniejszych specjalistów, naukowców, profesorów WF, wojskowych, lekarzy i pedagogów, opracowała nowe programy na rok 1947-48.

Według zdania autora nowe programy swoją strukturą i treścią więcej odpowiadają współczesnym ideowo - pedagogicznym formułowaniom zadań wych. fiz. w szkole.

Przy ułożeniu nowych programów wzięte zostały pod uwagę wszystkie niedociągnięcia starych programów wykorzystane osiągnięcia współczesnej nauki o wych. fizycznym i doświadczenia pracy w dziedzinie wychowania fizycznego w szkole.

Inowacją nowych programów jest to, że są one równocześnie pomocą metodyczną, zawierającą oprócz materiału programowego wskazówki metodyczne i organizacyjne. Programy obliczone są nie na specjalistę wychowania fizycznego, lecz na zwykłego nauczyciela, który prowadzi wychowanie fizyczne w wielu szkołach, w związku z czym programy napisane językiem popularnym, zrozumiałym z uniknieniem terminologii i specyficznych lakonizmów.

We wstępach do programów podano krótką charakterystykę biologicznych i psychologicznych osobliwości rozwoju w różnych grupach wieku z tym, aby nauczyciele mogli prawidłowo rozwiązywać zadania oraz dobierać środki i metody wychowania fizycznego w szkole.

W dodatkach do programów oprócz zwykłego materiału, podane są ćwiczenia przygotowawcze i gry, wskazówki do programów, formy planowania, konspekty itd.

Programy dostosowane są do warunków miejscowych oraz są logicznie związane z wychowaniem fiz. w przedszkolu (dla klas młodszych) oraz z wych. fizycznym w armii (dla klas starszych).

Nowe programy przeznaczone są dla:

a) Szkoły powszechnej oraz 5—7 klasy szkół siedmioletnich i średnich,

b) 8—10 klasy szkół średnich żeńskich,

c) 8—10 klasy szkół średnich męskich.

Programy te traktują wychowanie fizyczne w szkołach bardzo szeroko, a mianowicie jako proces, który winien pomóc szkole i rodzinie wychować zdrową młodzież, dać jej prawidłowy, harmonijny rozwój, podnieść odporność oraz zahartować organizm ucznia.

Wychowanie fizyczne w szkołach według nowych programów jest czynnikiem uzdrawiającym, kształtującym charakter ucznia i wychowującym szereg nawyków ruchowych, utylitarnych i militarnych.

Zadania sformułowane powyżej rozwiązywane są za pomocą:

a) ćwiczeń fizycznych w postaci podstawowej gimnastyki, elementów tańca, gier, atletyki lekkiej i pływania,

b) czynników natury (słońce, powietrze i woda),

c) szerokiego wykorzystania wymagań i warunków osobistej i społecznej higieny.

Programy wych. fizycznego przewidują również i wpływy na młodzież w kierunku wychowania moralnego, estetycznego, patriotycznego itd.

Najbardziej zasługuje na uznanie specjalne dążenie nowych programów do wychowania młodego obywatela zdrowego, mającego dobrą postawę, posiadającego naturalne i niewymuszone ruchy, umiejącego dobrze chodzić, posiadającego poczucie rytmu i piękna.

Programy dla 1—2 klasy składają się prawie z samych gier połączonych z prymitywnymi ćwiczeniami gimnastycznymi. Poczynając od klasy 3. rozpoczyna się narciarstwo.

Gimnastyka łączy ćwiczenia na przyrządach (drabinki naścienne, skośne liny wiszące, równoważnia itd.) oraz skoki, rzuty do celu piłkami itd. W 5—7 klasie zwrócona już jest uwaga na technikę wykonania ćwiczeń (w zakresie Państwowej Odznaki Sportowej dla dzieci — „BGTO“).

Zakres gimnastyki powiększa się, wykorzystane są podparcia i zwiększenia, ćwiczenia równoważne, rzuty kulą i granatem, biegi, pokonywanie przeszkód itd. Program dla dziewcząt przewiduje specjalny kierunek wychowania fizycznego nie tylko ze względu na osobliwości płciowe lecz również i ze względów emocjonalnych, pociągu do piękna, estetyki, elegancji, do ruchów miękkich, plastycznych, zaokrąglonych.

W związku z tym zakres ćwiczeń siłowych oraz ćwiczeń na wytrzymałość jest zmniejszony.

Nowe programy dają również specjalne wskazówki dotyczące pracy z fizycznie upośledzonymi dziećmi, które podzielone są na grupy „A“ i „B“.

Do grupy „A“ zaliczone są dzieci, upośledzenie których ma charakter morfologiczny i funkcjonalny (w nie dużym stopniu).

Do grupy „B“ zaliczone są dzieci, upośledzenie których ma charakter patologiczny.

Nowe programy są cennym osiągnięciem Wszechzwiązkowego Komitetu Kultury Fizycznej i Sportu i nauki o wychowaniu fizycznym.

Frankiewicz Jerzy

*

„FIZYKULTURA“, Nr 5 — 6 — 1947 rok. Belgrad.

Mirosław Kreaczicz. — Sekretarz generalny Jugosłowiańskiego Związku Kultury Fizycznej. — **„Ważność i zadania wychowania fizycznego w naszych szkołach.“**

Autor artykułu omawia bardzo aktualną kwestię wychowania fizycznego w szkołach Jugosławii analizując kierunki i znaczenie nowego socjalistycznego systemu wychowania młodzieży w Jugosławii i powiązuje wychowanie ogólne z wychowaniem fizycznym rozpatrując te dwa procesy jako całość.

Autor artykułu stawia przed szkolną kulturą fizyczną następujące konkretne zadania: Wzmacniać zdrowie i ogólny rozwój fizyczny uczni, ze względu na słaby rozwój fizyczny większej części naszej młodzieży.

Wychować ludzi, którzy by umieli zastosować swoją wiedzę w życiu, którzy by umieli walczyć o lepszą przyszłość i byliby pożyteczni w armii i obronie ojczyzny.

W związku z tym kulturę fizyczną należy głęboko i bez zastrzeżeń powiązać z ideologicznym, patriotycznym, kulturalnym i ogólnym wychowaniem młodzieży.

Zadania te mogą być rozwiązane za pomocą: gimnastyki, sportu i gier. Pełnym i prawidłowym wykorzystaniem czynników naturalnych: wody i powietrza, słońca; prawidłowym podziałem pracy i odpoczynku; wykonaniem reguł osobistej i ogólnej higieny.

Formy, według których odbywa się wychowanie fizyczne młodzieży szkolnej, dzielą się na:

1. Ćwiczenia w ramach obowiązujących przepisów.
2. Ćwiczenia poza ramami obowiązujących przepisów.
3. Ćwiczenia poza szkołą.

Następnie autor opisuje dokładnie wszystkie trzy rodzaje ćwiczeń.

Obowiązkowe wychowanie fizyczne w szkołach odbywa się po 2 godziny tygodniowo na podstawie nowego programu 1947/48 rok.

Program ten jest pierwszy w Jugosławii, który stawia wychowanie fizyczne na naukowych podstawach i osiągnięciach teorii i praktyki wychowania fizycznego.

Jest on przede wszystkim oparty na nowym programie szkolnego wychowania fizycznego w ZSRR. Program ten przewiduje również 10 minutową gimnastykę poranną oraz wakacje zimowe, podczas których zostaną organizowane uczniowskie obozy narciarskie w miastach i górach.

Przedmiot wychowania fizycznego w szkołach jest obowiązkowy i równoznaczny z innymi przedmiotami. Obowiązkowe wychowanie fizyczne obejmuje aktyw, który tworzy niby sportowe kółko szkolne.

Należyte planowanie, prawidłowy program ćwiczeń i kalendarz zawodów, systematyczność ćwiczeń — jest podstawą zagadnienia programowego wychowania fizycznego. Odbywa się ono w sekcjach gier sportowych (koszykówki, siatkówki, piłki ręcznej i nożnej), boksu, wioślarstwa, kolarstwa, lekkiej atletyki, pływania itd.

Duży nacisk kładzie się na turystykę, parady, zjazdy sportowe, zawody między szkołami itd.

Specjalną uwagę należy zwrócić przy składaniu norm na odznakę sportową, na wykonanie sprzętu sportowego we własnym zakresie i propagandę sportu.

Następnie autor daje wskazówki, jak ma być organizowany zarząd kółka szkolnego, do którego powinien wejść lekarz szkolny, nauczyciel wychowania fizycznego, członek rady pedagogicznej. Kieruje zarządem prezes oraz sekretarz, członkami zarządu są przedstawiciele poszczególnych sekcji i grup.

Niemniej ważnym zagadnieniem jest patronat i szefostwo odpowiednich sportowych organizacji nad szkolnym kółkiem.

Autor omawia także zagadnienia kółek „Technika i Sport", utworzonych w wielu szkołach jugosłowiańskich. Kółka te są bardzo pożyteczne i muszą być specjalnie popierane, ponieważ obejmują dziedzinę sportowego lotnictwa, automobilizmu, radioamatorstwa, itd. Kółka te przygotowują rezerwy dla armii i wychowują młodzież w kierunku zamiłowania wojskowego.

Kończąc artykuł autor omawia ćwiczenia poza szkołą, wskazując, że jednak ambicje sportowe uczniów mogą być w głównej mierze zaspokojone właśnie szkolnymi kółkami sportowymi

W sporadycznych wypadkach uczniowie mogą być dopuszczeni do ćwiczeń w klubach sportowych (po uprzednim zezwoleniu zarządu kółka i lekarza szkolnego).

Reasumując powyższe dochodzimy do przekonania, że szkoły jugosłowiańskie mają w swym programie wiele rzeczy, których my w swoim programie nie posiadamy, a które mają doniosłe znaczenie w nowej rzeczywistości.

Czerkaski Jerzy

*

WYDAWNICTWA CZESKIE

Wydawnictwo Ceskoslovenske Sokolske w Pradze wydało spis wydanych dotychczas książek: podręczników, broszur, nut i innych druków mających związek z wychowaniem fizycznym.

Spis ten obejmuje wydane książki o treści ideowej, praktycznej i organizacyjnej.

T. G. Masaryk a Sokol.

Tak zatytułowana została książka, która w swej treści ujmuje wszystkie przeżycia Pierwszego Prezydenta Oswobodziciela z organizacją sokolstwa czechosłowackiego.

Książka dzieli się na cztery części które omawiają: w dziale pierwszym wstąpienie „Do Sokoła", w drugiej — „Odbój", w trzeciej — „W oswobodzonym państwie" i ostatniej „Zloty sokole". Książka bogato ilustrowana obejmuje 120 str.

Mirosław Tyrsz.

Pod powyższym tytułem wydana książka obejmuje historyczny wzrost sokolstwa zapoczątkowanego przez M. Tyrsza.

Dalszych 14 książek o treści ideowej, organizacyjnej, jak statuty, regulaminy i poradniki.

Książki różne.

My a ZSRR zwłaszcza w wychowaniu fizycznym.

Autor zaproszony w ub. r. przez władze sowieckiej fizkultury na uroczystości odbywającej się parady w Moskwie, barwnie opisuje nie tylko przebieg parady na stadionie „Dynamo“, ale również naświetla wiele szczegółów z życia i wychowania narodu w ogóle. Porusza sprawy polityczne, socjalne, kulturalne, gospodarcze itd.

Książki z działu technicznego.

Obejmują 34 tomiki w formacie kieszonkowym lub większym od 32 - 200 str., omawiające ćwiczenia gimnastyczne — zabawy i gry ruchowe — lekkoatletykę — pływanie — narciarstwo — wycieczki — obozownictwo — łyżwiarstwo — zarys anatomii — pierwsza doraźna pomoc — wskazówki dla prowadzących młodzież, kolonie lub wczasy.

Ćwiczenia estradowe.

Sokole ćwiczenia przy muzyce — 35 tomików. Zbiór wspólnych występów na uroczystościach przedzlotowych młodzieży szkół średnich obejmuje 10 tomików wraz z nutami w układzie fortep.

Zabawy, gry, tańce obejmuje 10 tomików.

Śpiewniki.

13 śpiewników kieszonkowych lub tylko pojedynczych pieśni pochodowych lub chóralnych.

Publikacje obcych nakładów.

28 tomików omawiające poszczególne działy wych. fiz., jak: zabawy i gry, lekkoatletyka, gimnastyka, przepisy gier, regulaminy, podręcznik, jak prowadzić teatr marionetek.

Druki organizacyjne.

Dyplomy.

Listy pochwalne.

Obrazy i portrety założycieli sokolstwa.

Plakietki i odznaki.

Płyty gramofonowe z nagraną muzyką do ćwiczeń wolnych.

Wydawnictwo COS może się poszczycić bardzo bogatym dorobkiem, zwłaszcza, że wszystkie książki, książeczki, broszurki wydane zostały starannie na doskonałym papierze i bogato ilustrowane.

Do omówienia poszczególnych książek przystąpimy później.

F.

BIBLIOTEKA PAŃSTWOWEGO URZĘDU WF. i PW.

pod redakcją
MJR. ARKADEGO BRZEZICKIEGO

WYDAWNICTWO „PRASA WOJSKOWA"

I. POPULARNA BIBLIOTECZKA PUWF I PW

wyszły z druku:

1) Sidorowicz Wacław — Biegi Średnie
2) Sidorowicz Wacław — Biegi Długie
3) Sidorowicz Wacław — Maraton

w druku:

1) Weiss Zygmunt — Biegi Krótkie
2) Kłyszejko Walenty — Koszykówka
3) Wirszyłło Roman — Siatkówka
4) Nowak Zygmunt — Szczypiorniak
5) Nonas Andrzej — Atletyka Terenowa
6) Sidorowicz Wacław — Higiena Sportu
7) Sztam F. i Mizerski K. — Boks
8) Roszko Roman—Pływanie (styl klasyczny)
9) Wieliński Zygmunt — Pływanie (cravl)

II. BIBLIOTEKA PUWF I PW

w druku:

Czerkaski Jerzy — Wychowanie Fizyczne i Sport w Związku Radzieckim

III. ARCHIWUM WYCHOWANIA FIZYCZNEGO

w druku Tom I

Doc. dr Pieter Józef — Uzdolnienia Ruchowe

IV. BELETRYSTYKA SPORTOWA

w druku:

Reksza Aleksander — Prawdziwy Sport